



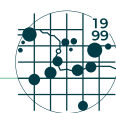
Kierunek krajobraz

Kierunek krajobraz Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka

„Kierunek krajobraz” to niepowtarzalna, składająca się z 14 części publikacja, która zabiera czytelnika w podróż po 14 parkach krajobrazowych województwa wielkopolskiego. Każda część to opowieść o innym parku – o jego walorach przyrodniczych, kulturowych i historycznych, o wyjątkowych miejscach i żyjących tu pełnych pasji ludziach, dla których Park jest inspiracją w podejmowaniu działań i wyzwań. To także przewodnik zawierający elementy poradnika turystycznego. Integralną częścią każdej z książek jest zbiór zadań edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, które zachęcają do odkrywania wielkopolskich krajobrazów wszystkimi zmysłami. Każda kolejna wyprawa pozwala tworzyć bogatą kolekcję pięknych przyrodniczo-kulturowych wspomnień pełnych obrazów, zapachów, dźwięków i emocji. Spakuj je w „Plecak kolekcjonera krajobrazów” i weź udział w naszym wyjątkowym konkursie krajoznawczym.

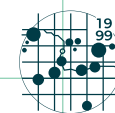
Do zobaczenia

Autorzy



Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego

Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka

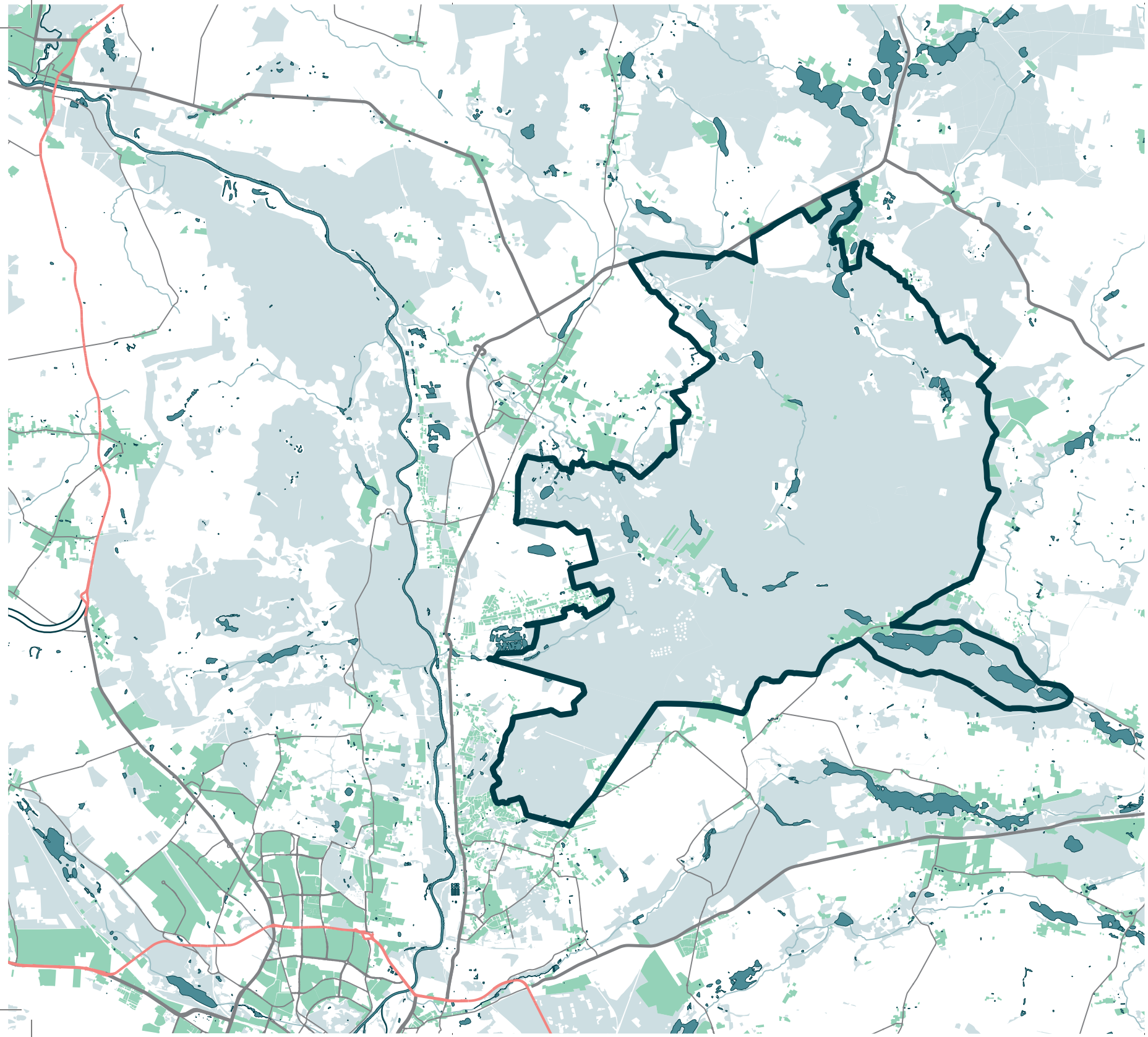


Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego

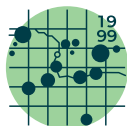


Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka

Jeden z największych kompleksów leśnych środkowej Wielkopolski, granica Parku przebiega już kilka kilometrów na północny wschód od Poznania. Popularne wśród poznaniaków miejsce na weekendowe wycieczki. Niedaleko Czerwonaka leży Dziewicza Góra – najwyższe wzniesienie w okolicach stolicy Wielkopolski. Na jej szczycie mieści się dostrzegalnia pożarowa z pięknym widokiem z jednej strony na Puszcze, a z drugiej na Poznań.



Kierunek krajobraz Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka



Zespół Parków
Krajobrazowych

Województwa Wielkopolskiego

Wydawca:

Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego
ul. Piekary 17, 61-823 Poznań
www.zpkww.pl

Realizacja:

Top Story
ul. Zwierzyniecka 1/7
00-719 Warszawa

Moodagency
ul. Grunwaldzka 72/3
60-311 Poznań
moodagency.pl

Koncepcja:

Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego

Redakcja i koordynacja prac:

Błażej Wandtke, Mikołaj Kirschke

Projekt graficzny i skład:

moodagency.pl
Sylvia Olekszy, Marianna Czwojdrak

Konsultacja merytoryczna:

Rafał Śniegocki, Natalia Hałas,
Jan Kaczmarek, Łukasz Ławrysz

Opracowanie map:

Aneta Mróz, Mateusz Jankowski,
Błażej Wandtke, Sylwia Olekszy,
Marianna Czwojdrak

Korekta:

Ewa Cieślewicz-Godzic, Karol Dymkowski

Druk:

Drukpol Warszawa
ul. Stępińska 22/30
00-739 Warszawa

Egzemplarz bezpłatny

Poznań 2022
ISBN 978-83-966623-3-0



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



**Rzeczpospolita
Polska**



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Zadanie dofinansowane z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2022,
Oś Priorytetowa 4 „Środowisko”, Działanie 4.5 „Ochrona Przyrody”, Poddziałanie 4.5.4 „Edukacja ekologiczna”.
Tytuł projektu: „Edukacja ekologiczna mieszkańców województwa wielkopolskiego na rzecz zrównoważonego rozwoju”.



Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka

01. Warto wiedzieć str. 4

02. Główne atrakcje str. 10

Park na dwóch kótkach	14
Parkometr	18
Dla lubiących wyzwania	22
Okiem fotografa	24

03. Plecak kolekcjonera krajobrazów: trasy i szlaki str. 32

Szlaki rowerowe	36
Szlaki piesze	40
Szlaki konne	42
Szlaki kajakowe	43
Ścieżki edukacyjne, dydaktyczne	45

04. Kącik przyrodnika str. 48

Jak obserwować	54
Kalendarium fenologiczne	62
Z notatnika botanika / dąb	64
Parkowe zwierzę	78

05. Z kart historii str. 86

06. Człowiek i park str. 102

Warto wiedzieć

Dąb Bartek w Owińskach



Puszcza pełna legend

Wystarczy odjechać kilkanaście kilometrów na północny wschód od Poznania, żeby znaleźć się w samym sercu potężnego lasu. Obszar na styku trzech powiatów: poznańskiego, gnieźnieńskiego i wągrowieckiego to niesamowita leśna kraina. Jej rzeźba powstała podczas ostatniego zlodowacenia, dzięki któremu możemy teraz podziwiać liczne wzniesienia i zagłębienia morenowe.

Puszcza Zielonka to największy kompleks leśny w środkowej Wielkopolsce. Przyroda tego terenu jest tak bogata i cenna, że utworzono tu pięć rezerwatów. Znajduje się tutaj także aż 200 różnych pomników przyrody. Z pewnością wiesz o dębie Bartku w gmi-



Dla najmłodszych turystów

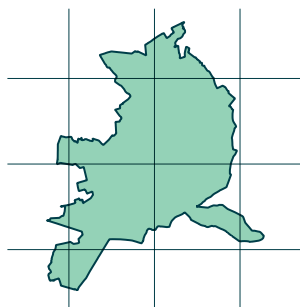
PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Przyjaciele wiedzą o sobie wszystko, znają swoje zwyczaje, tajemnice czy ulubione piosenki. Poznaj Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka tak dobrze, jakby był Twoim przyjacielem. A odwzajemni Ci się pokazując to, co w nim najbardziej wartościowe.

Jeśli zaledwie przejdziesz się po Parku i tylko rzucisz na niego okiem, nie poznasz jego najciekawszych tajemnic. Dostrzeżesz być może wprawdzie kilka interesujących rzeczy, ale prawdziwą głębię Park ten odkryje przed Tobą tylko wówczas, gdy zatrzymasz się, zastanowisz, posłuchasz jego dźwięków, wchłoniesz jego zapachy. To niełatwe, ale mamy dla Ciebie zestaw kart z zadaniami, które w tym pomogą. Weź je do ręki (znajdziesz je w kieszonce za tylną okładką), zabierz ołówek, ten przewodnik i ruszaj rozwiązywać zagadki. Wskazówki do niektórych odpowiedzi znajdziesz w rozdziałach, które są oznaczone symbolem tego konkursu. Zadania mają trzy poziomy trudności – łatwiejsze oznaczone jedną gwiazdką, średnie – dwiema – trzema. Wypełnij karty i wyślij na adres Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego – ul. Piekary 17, 61-823 Poznań, bądź e-mailem na adres: edukacja@zpkww.pl.

Dla uczestników konkursu mamy dyplomy i nagrody!

Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka

**DATA UTWORZENIA**

1993 r.

POWIERZCHNIA

12 202,0 ha

POŁOŻENIEPojezierze Gnieźnieńskie,
Równina WrzeșińskaNa terenie gmin: Murowana
Goślina (powiat poznański),
Pobiedziska, Kiszkowo, Skoki
(powiat gnieźnieński)

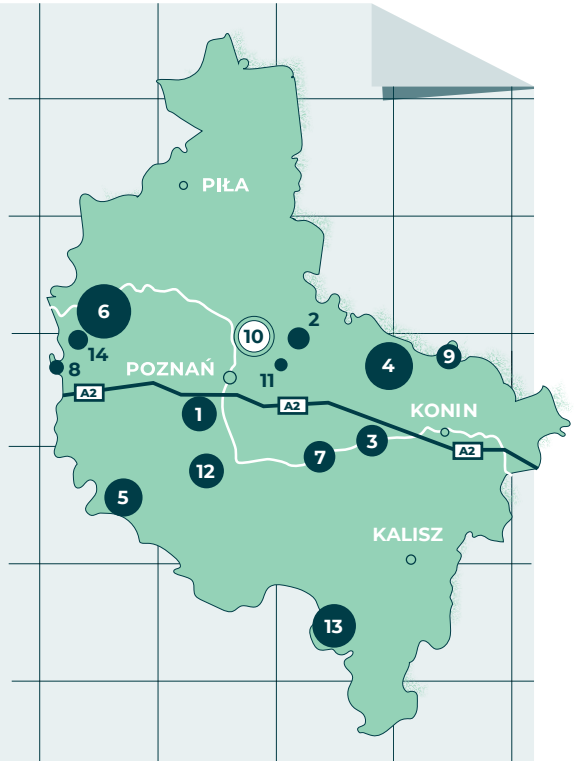
nie Zagnańsk na Kielecczyźnie. Ale czy zdajesz sobie sprawę, że to słynne drzewo ma swojego imiennika w Owińskach? Rośnie przy murze klasztoru sióstr cysterek, ma ponad 600 lat i jest drugim najgrubszym dębem okolic Poznania (liderem jest oczywiście Rus w Rogalińskim Parku Krajobrazowym). Według legendy drzewo kazał posadzić król Władysław Jagiełło na pamiątkę nawrócenia Litwy oraz zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem. Dokonać miał tego jego zaufany rycerz o imieniu Bartek. Według innego podania, dotyczącego dużo późniejszych czasów, okazałe drzewo podziwiał cesarz Napoleon.

Aby w pełni docenić ogrom puszczy, warto wybrać się na Dziewiczą Górę (144 m n.p.m.) i wspiąć się na 40-metrową wieżę widokową, na której szczyt prowadzi ponad 170 stopni. To idealne miejsce do podziwiania panoramy Parku i Poznania z góry. Dziewicza Góra swoją nazwę wzięła od sióstr cysterek, które przebywają na tym terenie od XIII w. Na jej zboczach hodowały one czerwcę polskiego, z którego wyrabiano niezwykle drogi i dochodowy w średniowieczu czerwony barwnik do tkanin. Właśnie od tego owada pochodzi nazwa koloru czerwonego, czerwca, a także – podobno – nazwa miejscowości Czerwonak.

Widok z Dziewiczej Góry

Park na tle mapy Wielkopolski

1. Rogaliński PK
2. Lednicki PK
3. Nadwarciański PK
4. Powidzki PK
5. Przemęcki PK
6. Sierakowski PK
7. Żerkowsko-Czeszewski PK
8. Miedzichowski PK
9. Skulski PK
10. PK Puszcza Zielonka
11. PK Promno
12. PK im. gen. D. Chłapowskiego
13. PK Dolina Baryczy
14. PK Dolina Kamionki



To jednak nie koniec legend, jakie krążą po Puszczy Zielonce. Przy Trakcie Poznańskim, około kilometra na północ od Mielna w gminie Czerwonak, znajdziecie uroczysko Maruszka. W okolicy tego sosnowo-dębowego drzewostanu znajdują się dwa bezimienne groby. Według legendy w jednym z nich pochowano biedną wieśniaczkę, a w drugim – zakochanego w niej bogatego, pruskiego oficera. Kochankowie mieli popełnić samobójstwo, bo nie mogli być razem.



Puszcza jest rozległym kompleksem leśnym, licznie zamieszkiwanym przed jelenie i danię. Czasem zawędruje tutaj łoś, stając się sensacją wśród lokalnej społeczności. Obszar Parku obejmuje także terytorium wilków, o spotkanie z nimi jednak nielawo. Puszcza to miejsce występowania jednej z najliczniejszych populacji nietoperzy – można tu spotkać aż 14 gatunków. Nocą swe kryjówki opuszcza także borsuk – skryty mieszkaniec leśnych ostępów z charakterystycznymi białymi i czarnymi pasami na głowie. Piaszczyste pagórki i stoki to miejsca, w których kopie nory.

Lubisz aktywny wypoczynek? Nie będziesz mieć powodów do narzekania. Sieć szlaków rowerowych ma tutaj łączną długość około 224 kilometrów! Co ciekawe, układ szlaków można porównać do koła rowerowego, które składa się z dwóch pier-

Księga rekordów

naj...

**największy kompleks leśny
środkowej Wielkopolski**
BLISKO 10 TYS.
hektarów lasu

największy dąb
BARTEK
ok. 30 m wysokości
i 770 cm obwodu

największy akwen
JEZIORO STĘSZEWSKIE
ok. 77,5 ha

Borsuk



Dojazd do Puszczy Zielonki



SAMOCHÓD

Dojazd z centrum Poznania 30-50 minut (w zależności od korków) drogą wojewódzką nr 196.



POCIĄG

Połączenia co ok. 30-60 minut z Poznania Głównego w kierunku Wągrowca do jednej z miejscowości leżących przy Parku (m.in. Czerwonak, Murowana Goślina, Łopuchowo), ok. pół godziny jazdy.

ścieni – małego i dużego oraz ośmiu szprych. Ten system pozwoli idealnie zaplanować wycieczkę według swoich oczekiwań – może to być zarówno szybki, kilkugodzinny wypad z rodziną, jak i bardziej wymagający, dwudniowy rajd z noclegiem w okolicy. Taki rajd możesz wzbogacić o element kulturowy, wszak przez Puszcę przebiega Szlak Kościołów Drewnianych, z urokliwymi świątyniami w Kiszkwowie, Kicinie, Łagiewnikach Kościelnych, Sławnie, Skokach, Uzarzewie czy Wierzenicy.

Latem nie zapomnij wybrać się na spływ kajakiem po tutejszych jeziorach. A zimą – zakładaj na nogi narty biegowe i przemierzaj zaśnieżoną puszcę!

**Przyjeźdź do Puszczy Zielonki,
to tak blisko!**

Przydatne adresy

OŚRODEK EDUKACJI PRZYRODNICZO-LEŚNEJ DZIEWICZA GÓRA

Dziewicza Góra 5, 62-004 Czerwonak

ARBORETUM LEŚNE W ZIELONCE

Zielonka 6, 62-095 Murowana Goślina



AUTOR: Karol Dymkowski

Miłośnik fotografii, sportu, przyrody i odkrywania nowych miejsc. Na każdy wyjazd na łono natury zabiera ze sobą aparat – nawet jeśli nie jest to nowe miejsce, to zawsze może być sfotografowane w inny sposób. Letnie wieczory w otoczeniu przyrody najchętniej spędza na fotografowaniu nocnego nieba.

Główne atrakcje

Kościół w Wierzenicy



Warto zobaczyć



- rezerwat **Klasztorne Modrzewie koło Dąbrówki Kościelnej** – to jeden z najstarszych w Wielkopolsce drzewostanów modrzewiowo-sosnowych – odwiedzając to miejsce, poruszaj się po wytyczonych szlakach
- robiący niesamowite wrażenie 200-letni las mieszany z drzewostanem dębowo-sosnowym, objęty ochroną w ramach rezerwatu **Las mieszany w Nadleśnictwie Łopuchówko** – szlak prowadzi wzdłuż jego granicy
- lustro **jeziora Zielonka** pokryte kożuchem kwitnących grzyblieni białych oraz grązeli żółtych
- masowy zakwit kokoryczy pustych przy **Leśnej Klasie w Annowie**

Warto zwiedzić



Dostrzegalnię pożarową z tarasem widokowym na Dziewiczej Górze oraz obiektem turystycznym znajdującym się u podnóża wzniesienia (Czerwonak)

Z tarasu widokowego roztacza się przepiękny widok na Puszcę Zielonkę. Warto przyjechać tutaj jesienią, gdy liście drzew przebarwiają się, tworząc różnokolorowe plamy, pięknie kontrastujące z niezmiennie zielonymi koronami sosen. Krajobraz z pewnością wynagrodzi zmęczenie po pokonaniu 171 schodów. Szczegółowych informacji dotyczących dostępności wieży szukaj na stronie internetowej Nadleśnictwa Łopuchówko. Wybierając się na wieżę nie można pominąć wizyty w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej Dziewicza Góra, w którym regularnie odbywają się wystawy fotograficzne i artystyczne.



Informacje w tym rozdziale przydadzą się przy rozwiązywaniu zadań konkursu Przyjaciół Parku Krajobrazowego. Karty pracy znajdziesz na końcu przewodnika.

Arboretum leśne w Zielonce

To obiekt Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Murowanej Goślinie. Na powierzchni 86 ha znajdują się bogate kolekcje gatunków i odmian drzew i krzewów, roślin zielnych, wodnych i bagiennych. Spacerować można wyłącznie po parku krajobrazowo-dendrologicznym, zajmującym jedynie 23 ha powierzchni Arboretum. Pozostała część to powierzchnie badawcze – miejsce prowadzenia badań naukowych oraz działań z zakresu edukacji.

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Dąbrówce Kościelnej

To jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc kultu maryjnego w regionie, znane od końca XVII w. Już wówczas pojawiały się pierwsze wzmianki o cudownych zdarzeniach i laskach, jakich mieli doznawać ludzie za sprawą obrazu Matki Bożej. Oryginalny obraz spłonął w czasie jednego z pożarów. Wykonano kilka jego kopii, a jedna z nich znajduje się w murowanej świątyni, wybudowanej w miejscu poprzednich przed II wojną światową. Historia samej parafii w Dąbrówce Kościelnej sięga XIII w. Z miejscem tym związany jest były sekretarz obrony USA Chuck Hagel, którego pradziadkowie ślubowali w tutejszym sanktuarium.

Drewniane kościoły w Wierzenicy (z XVI w.) oraz Kicinie (z XVIII w.)

To zabytkowe budynki znajdujące się na szlaku kościołów drewnianych. Nawa i prezbiterium kościoła w Wierzenicy to najstarsze jego części – pochodzą sprzed 1589 r.

Warto zwiedzić**Owińska**

Pierwsze wzmianki o Owińskach pochodzą z XIII w. – wówczas książe Przemysław I sprowadził tu siostry cysterki z Trzebnicy, które przebywały tu aż do końca XVIII w. Do dziś zespół klasztorny jest najbardziej okazałym obiektem w Owińskach, choć od lat pełni już inne funkcje. Znajduje się tutaj utworzony w 1952 r. Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych im. „Synów Pulku”. W 2012 r. powstał tutaj pierwszy w Europie Park Orientacji Przestrzennej i Ogród Zabaw, którego urządzenia wspierają dzieci niewidome w przygotowaniu do życia w mieście. Na terenie Ośrodka powstało Muzeum Tyflogiczne – to jedyny w kraju obiekt, poświęcony edukacji, kulturze i historii niewidomych. Znajduje się tutaj między innymi jeden z największych na świecie zbiorów map dla osób niewidomych (najstarsze spośród nich pochodzą z 1886 r.).

Spacer podczas szczytu kwitnienia konwalii majowej

Maj to doskonały czas na wędrowkę po lasach Parku w okolicy Dziewiczej Góry. Masowo kwitnące konwalie majowe pokrywają dno lasu urokliwym dywanem. Widok zapiera dech w piersiach, a zapach kwiatów jest uderzający. Majowy ptasi chór, w którym wybrzmiewa donośne *cilp-calp-cilp-calp* pierwiosnka zwanego czasem liczy-pieniążkiem, oraz melodyjne *sofija* klejnotu naszych lasów – wilgi, uzupełniają te wyjątkowe doznania. Przyroda dociera do ciebie wszystkimi zmysłami.

Warto przeżyć**Jarmark św. Jakuba w Murowanej Goślinie**

Jest to wydarzenie nawiązujące do patrona goślińskiej parafii i służy promocji dziedzictwa kulturowego. Prezentowana jest historia regionu, tradycje, a także współczesne rzemiosło. Podczas jarmarku można też skosztować lokalnych produktów, a całość urozmaica bogaty program artystyczny.

Bieg pośród lasów

Każdego roku Stowarzyszenie „Biegaj z Mapą” organizuje na terenie Parku Grand Prix Dziewiczej Góry w Biegach Górskich. To wydarzenie promujące aktywność fizyczną na świeżym powietrzu oraz dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe Puszczy Zielonki. To jeden z najtrudniejszych biegów w Wielkopolsce. Na uczestników czekają liczne podbiegi, wszak rzeźba terenu została ukształtowana przez łądogłód, który pozostawił po sobie liczne pagórki.

Piknik cysterski w Owińskach

Wydarzenie poświęcone kulturze cysterskiej, podczas którego prezentowane są średniowieczne rzemiosła oraz pokazy walk rycerskich. To doskonały pretekst do zwiedzenia Owińsk i znajdujących się tutaj zabytków.

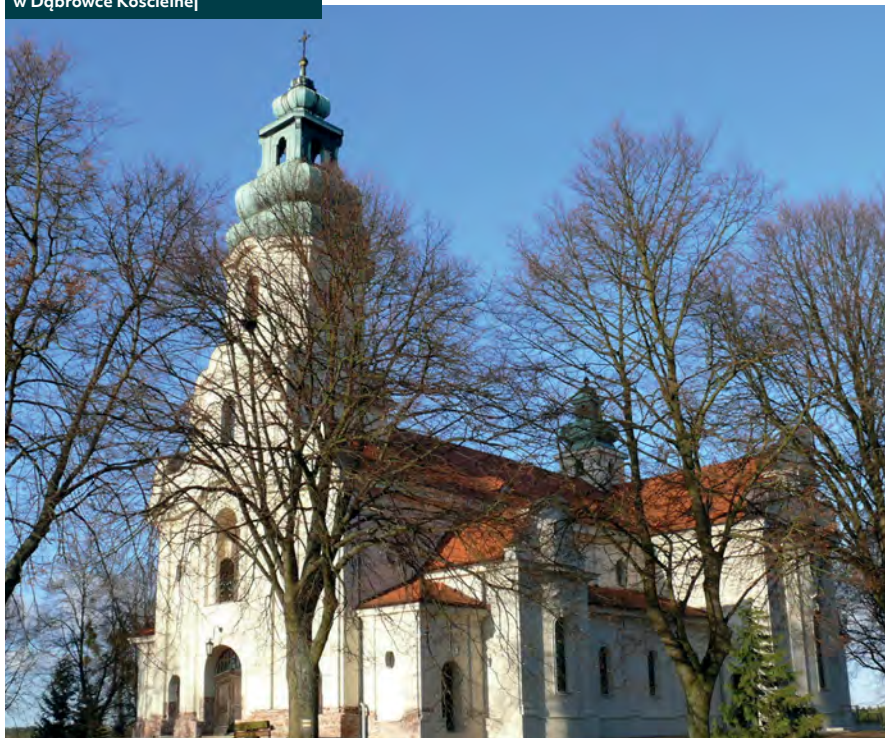
Spływ Szlakiem Kajakowym Puszcza Zielonka

Liczący nieco ponad 11 km szlak kajakowy, przebiegający przez Park, to nie tylko sposobność do podziwiania przyrody z powierzchni wody, ale także doskonała okazja do zwiedzenia okolicznych miejscowości podczas przerwy w spływie lub też przy okazji przenoszek.

Bekowisko danieli

W połowie października rozpoczyna się okres godowy danieli. Zjawisko to nie jest tak spektakularne jak rykowisko jeleni – wydawane odgłosy przypominają raczej beczenie i nie nosą się tak daleko, niemniej daniel jest na terenie Parku dość pospolity i kto wie, może uda się napotkać walczące o względy lań samce.

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia
w Dąbrówce Kościelnej





AUTOR: Jacek Y. Łuczak

Były wielkopolski dziennikarz radiowy i prasowy. Obecnie artysta kabaretowy, satyryk, turysta, autor folderów, przewodników oraz albumów krajoznawczych i turystycznych, sporadycznie dziennikarz i fotoreporter. Całe życie rowerzysta bez samochodu.

Zielonka oko puszcza

Nie pamiętam i nie policzę, ile razy byłem w Puszczy Zielonce. I to od najmłodszych lat. Z wycieczką, na rajdach szkolnych, na samotnych wędrówkach. Ale pamiętam, ile razy przed laty czułem rozczarowanie, że przez tak „piękne okoliczności przyrody i niepowtarzalne” poruszam się rowerem po szlakach pieszych, bo takie tylko istniały. Jednak opłacało się trochę poczekać.

Obecna, niezwykle gęsta sieć tras rowerowych powoduje z jednej strony radość, z drugiej niepokój, czy aby nie jest tych szlaków zbyt dużo. Od tego przybytku wprawdzie głowa nie boli, ale pojawiają się kłopoty z wyborem. Aby zachować jak najwięcej czasu na odkrywanie Parku, można tu w krótkim czasie dojechać z Poznania pociągiem. Gdybym zdecydował się na podwózkę koleją, rozważałbym trzy stacje: Czerwonak, Owińska lub Murowana Goślina. Czerwonak, jeśli chciałbym wjechać od razu na Dziewiczą Górę. Owińska, jeśli chciałbym jechać „z historią w tle” Cysterskim Szlakiem Rowerowym. Chcąc natomiast mieć jak największy wybór kierunków, wysiadłbym w Murowanej Goślinie, tu bowiem ma swój początek najwięcej szlaków. Ostatecznie nie decyduję się jednak korzystać z połączeń kolejowych.

Wyjeżdżam z Poznania Nadwarciańskim Szlakiem Rowerowym (NSR). Znam dobrze tę trasę (NSR). Zatrzymuję się pierwszy raz dopiero nad brzegiem Warty, gdy widzę



Jeziro Pławno

po drugiej stronie rzeki kopulę bazyliki, wieżę i dach dawnego klasztoru pocysterskiego. To tylko rozgrzewka. Wiem, że zajrzę tam, gdy będę po drugiej stronie rzeki.

Wartę przekraczam jadąc przez most w Bolechowie. Dalej jeszcze pięć kilometrów kieruję się oznakowaniami NSR oraz Pierścienia Rowerowego Dookoła Poznania i w ten sposób docieram do Mściszewa. Tu trafiam na oznakowanie Małego Pierścienia Rowerowego i skręcam w prawo. Po drodze mijam ładny folwark, po czym docieram na skraj osiedla Zielone Wzgórza. Szlak wiedzie do szosy poznańskiej, ale mimo obwodnicy droga jest ruchliwa, a ja nie lubię natężonego ruchu kołowego. Dlatego decyduję się przejechać przez ładne, kojarzące mi się nieco z amerykańskim miasteczkiem osiedle. Po drugiej stronie osiedla odnajduję oznakowania Małego Pierścienia i przekraczam szosę. Okolice osady Probostwo przypominają Anglię – pięknie tu.

Po kilku kilometrach szlak zbliża się do jeziora Kamińskiego. Mijam zjazdy do ośrodków wypoczynkowych i parking leśny, ale zatrzymuję się dopiero za północnym skrajem jeziora. Tu na chwilę zjeżdżam nad brzeg, bo rozciąga się stąd piękny widok. To doskonałe miejsce na pierwszą dłuższą przerwę na posiłek. Prowiant na cały dzień mam w sakwie.

Pogoda jest świetna! Jest jeszcze przedpołudnie, więc nawet przejazd przez Kamińsko jest uroczy. Za leśniczówką Pławno skręcam w lewo i trzymam się znaków Małego Pierścienia. Ale tylko przez dwa kilometry, do skrzyżowania, bo tu odchodzi w prawo zielony szlak pieszy. Skręcam w niego, bo chcę zobaczyć dzisiaj przynajmniej jeden rezerwat. A Rezerwat „Jeziro Pławno” – z otaczającymi go bagnami – jest tu najbliższym szlaku. Wracam tą samą drogą do skrzyżowania i wracam też na trasę Małego Pierścienia. Po trzech kilometrach leśnej drogi, momentami piaszczystej, mijam głaz poświęcony profesorowi Karolowi Zaleskiemu, wybitnemu badaczowi chorób roślin, i dwa kilometry dalej dojeżdżam do Zielonki. Tu odpoczywam przy arboretum na ładnym parkingu z wiatą. Ru-



Jezioro Kamińsko

szam na szlak łącznikowy R-3. To Trakt Gnieźnieński zwany także Bednarskim. Prowadzi przez las. Dwa kilometry dalej jest skrzyżowanie z Traktem Poznańskim, wzdłuż którego wytyczony został Duży Pierścień. Skręcam więc ostro w prawo w kierunku Poznania. W drodze powrotnej planuję jeszcze wjazd na Dziewiczą Górę. Od zapierających dech w piersiach widoków trudno się będzie oderwać, więc pewnie spędzę tam trochę czasu.

Jadę cały czas Dużym Pierścieniem. Docieram do Rezerwatu „Jezioro Czarne”. Tu, przy krzyżu robię sobie przerwę na posiłek. Koniecznie trzeba spakować prowiant na całą wyprawę. W Parku odległości do pokonania są spore, a sklepów na trasie niewiele. Dobrze mieć w plecaku zapasy na wypadek nagłego wyczerpania pokładów energii. Po kilku kilometrach dojeżdżam do skrzyżowania. Po lewej widzę znaki Cysterskiego Szlaku Rowerowego, po prawej Traktu Annowskiego, ale przejeżdżam krzyżówkę prosto na rowerowy Szlak im. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Prowadzi mnie niemal na Dziewiczą Górę. Zjeżdżam z niego dopiero wtedy, gdy widzę, że w lewo odchodzi szlak czarny i zielony. To jedna z łatwiejszych dróg prowadzących na wzniesienie.

Tu, na górze zawsze prześladowuje mnie pewne zabawne wspomnienie z lat 90. Podczas pierwszej samodzielnej pieszej wędrowki na Dziewiczą Górę tak się zagadałem z moim przyjacielem, że przeszliśmy wzniesienie, a połapaliśmy się dopiero, kiedy zaczęliśmy schodzić. Teraz jest to niemożliwe. Na szczycie znajduje się bowiem dostrzegalnia pożarowa, której nie sposób przeoczyć.

Nie mogę sobie darować i wchodzę na wieżę, choć nogi mam już mocno zmęczone. Ale za to – w perspektywie – zjazd do Kicina, gdzie chcę zobaczyć drewniany kościół.



Dzisiaj tylko jeden na wybranej trasie, ale wiem, że wokół Puszczy Zielonki jest ich dwa-
naście i że łączy je fenomenalny Szlak Kościołów Drewnianych. Ale to temat na kolejną
wycieczkę.

Do Poznania wracam przez Mechowo i Gruszczyń. W zasadzie najkrótszą i naj-
prostszą trasą niezbyt ruchliwymi asfaltówkami.

Ile trwa wycieczka

Gdy w drodze powrotnej dojeżdżam do Ronda Rataje w Poznaniu, mam już 61 kilometrów na liczniku. Bądźcie gotowi na takie wyzwanie. Albo wybierzcie dojazd do Puszczy Zielonki pociągami regionalnymi. Moje nogi jeszcze przez dwa dni będą pamiętać dzisiejszy wysiłek. Ale jest jeszcze jedna opcja. Gdyby ktoś chciał przyjechać do Puszczy Zielonki samochodem z rowerami, można polecić dwa parkingi pod Dziewiczą Górą. Najlepiej dojechać do nich asfaltówką od strony Czerwonaka. Jeden parking – wcześniej – znajduje się przy Drodze Św. Jakuba na skrzyżowaniu z czerwonym szlakiem pieszym. Drugi, popularniejszy i obszerniejszy – kilometr dalej. Tu można przesiąść się z czterech na dwa kółka.



AUTOR: Jacek Cieśliewicz

Poznaniak z dziada pradziada. Miłośnik Wielkopolski, którą odkrywa pieszo, a czasem w kajaku. Na co dzień zawodowo zajmuje się rozwojem turystyki w Wielkopolskiej Organizacji Turystycznej. Swoją wiedzę dzieli się też ze studentami UAM. W wolnych chwilach fotografuje, a zdjęcia publikuje na Instagramie jako [@mojawielkopolska](#).

Puszcza tuż obok miasta

Choć Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka leży tuż za granicami Poznania, to myliliby się ten, kto uznałby to miejsce za jeden z wielu podmiejskich zagajników, dobrych na krótki spacer z psem. Puszcza Zielonka to prawdziwe morze zieleni, liczne jeziora, morenowe wzgórza z górującą nad nimi wieżą widokową, ale również arcyciekawa historia związana z wielowiekowym osadnictwem, którego spuścizną są drewniane kościoły, osady zagubione pośród drzew i niesamowite legendy.

Wieża widokowa na Dziewiczej Górze



Wycieczkę zaczynamy w miejscu, z którego możemy jednym spojrzeniem ogarnąć prawie cały obszar Parku. Wieża widokowa na Dziewiczej Górze, bo o niej mowa, ma 40 metrów wysokości. Nieco niżej znajduje się dostępny dla turystów taras widokowy. Pod naszymi stopami las rozpościera się niemal po horyzont, doskonale widać również pobliską dolinę Warty, młyn w Czerwonaku oraz wieżowce i wysokościowce Poznania. U stóp Dziewiczej Góry znajduje się wygodny parking oraz Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej Nadleśnictwa Łopuchówko. Na miejscu możemy zobaczyć wystawy organizowane w ramach Salonu Fotografii Przyrodniczej FOTONATURA, a także skorzystać z toalet oraz wiaty z miejscem na ognisko. Organizowane są tu również zajęcia dydaktyczne.



Informacje w tym rozdziale przydadzą się przy rozwiązywaniu zadań konkursu Przyjaciół Parku Krajobrazowego. Karty pracy znajdziesz na końcu przewodnika.



Kościół pw. św. Józefa Oblubieńca NMP
w Kicinie

Opuszczamy na chwilę zadrzewione tereny i kierujemy się do leżącej na granicy Parku wsi Kicin. Tu, na niewielkim wzgórzu, wznosi się kościół pw. św. Józefa Oblubieńca NMP z 1751 r. – jedna z dwunastu świątyń na Szlaku Kościołów Drewnianych Wokół Puszczy Zielonki. Kościół był kilka lat temu remontowany, zachował jednak niesamowity klimat starych, drewnianych budowli. Podobnie jak i inne świątynie na szlaku jest on otwarty w każdą sobotę, wtedy też można obejrzeć wyposażenie oraz piękne witraże.

Cysterki z Owińsk

Wielki wpływ na dzieje Puszczy Zielonki miał klasztor cysterek w nieodległych Owińskach, położonych pomiędzy Wartą a Puszczą Zielonką. Dobra te niemal 800 lat temu nadali siostrze zakonnej księżę Przemysław I oraz jego brat Bolesław Pobożny. Po kasacie zakonu dawne majątki cysterek nabyła rodzina von Treskow, która zbudowała liczne pałace: w Owińskach, Biedrusku czy Morasku (dzisiaj dzielnicy Poznania).



Mianem „drewna Pana Boga” można opisać też nasz kolejny przystanek. To leżąca w otulinie Parku Wierzenica, gdzie na przepięknym wzgórzku wznosi się drewniany, kryty gontem kościół św. Mikołaja. Jego prezbiterium pamięta 1589 r. Znacznie młodsza jest kaplica grobowa Cieszkowskich, zbudowana w rzadkim w Wielkopolsce stylu zakopiańskim. Najsłynniejszym z rodu był August Cieszkowski – hrabia, filozof i propagator pracy organicznej. Do niego należał stojący również w Wierzenicy dwór, obecnie obiekt prywatny z salą weselną. Na skraju wsi zachowała się zabytkowa karczma, kryta strzechą.



Ołtarz kościoła w Wierzenicy

Wracamy do lasu, kierując się przez Tuczno do Zielonki. Jeśli dzień jest ładny i ciepły można zatrzymać się na chwilę na jednej z kilku popularnych plaż. W sezonie działają tu knajpki i lodziarnie. Znaczny odcinek drogi do Zielonki ma nawierzchnię gruntową, na tyle jednak równą, że bez problemu przejedzie tędy każdy samochód osobowy. Warto rozglądać się uważnie, gdyż przy drodze rosną 200-letnie sosny. Jednak najbardziej intrygujący jest niewątpliwie tajemniczy słup stojący przy drodze. Bywa nazywany też „Światowidem”. Czym był? Nie wiadomo. Jedni mówią, że to kolumna pod figurę świętego, inni widzą w nim wizerunek jednego z pogańskich bogów dawnych Słowian, a jeszcze inna teoria mówi, że to po prostu stary znak graniczny. Cóż, to właśnie tajemnica czyni go tak ciekawym!

Stąd niedaleko już do Zielonki – prawdziwego serca puszczy. W osadzie działa ośrodek naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Przyrodniczego, ale turystów przyciąga przede wszystkim arboretum leśne. Wstęp do niego jest zupełnie bezpłatny. Od kwietnia do października jest otwarte aż do 22:00, a w pozostałe miesiące do godziny 17:00. Arboretum to nie tylko bogata kolekcja drzew, ale też stawy i towarzysząca im roślinność wodna, dwie ścieżki dydaktyczne, a zwłaszcza niebywała cisza. Można wybrać się na dłuższy spacer biegnącym na północ zielonym szlakiem pieszym prowadzącym do Głębozka. Trudno uwierzyć, ale ta malutka leśna osada była kiedyś miastem. Z dumą informuje o tym głaz w centrum wsi, podobnie jak o tym, że Głębozcek wystawił jednego pieszego woja na wyprawę przeciwko Krzyżakom.

Z Zielonki prowadzi już utwardzona szosa, która przez Boduszewo łączy się z Murowaną Gośliną. Nieco na południe od miasta znajdują się Owińska, których historia nieodłącznie związana jest z zakonem cysterek. Pozostał po nich niezwykle barokowy zespół klasztorny, obecnie szkoła dla dzieci niewidomych i słabowidzących, przy której działa niezwykle Park Orientacji Przestrzennej. Godziny otwarcia dla zwiedzających warto sprawdzić na stronie <https://www.niewidomi.edu.pl/park-orientacji-przestrzennej/>.

Nad jezioro do Puszczy Zielonki

Jeziora Puszczy Zielonki, jak i te leżące w otulinie Parku to jedno z ulubionych miejsc wypoczynku mieszkańców aglomeracji poznańskiej. Strzeżone kąpieliska znajdują się w Kamińsku oraz w Owińskach, w kompleksie rekreacyjnym

Akwen Tropicana, powstałym w miejscu dawnych glinianek (na zdjęciu).

Blisko Parku znajdziemy też strzeżoną plażę nad Jeziorem Biezdruchowskim w Pobiedziskach. Licznych plażowiczów spotkamy w Tucznie – nad jeziorami Tuczno i Stęszewskim. Mniej zatłoczona bywa natomiast druga plaża w Kamińsku – nad Jeziorem Miejskim. Nad Jeziorem Stęszewskim działa również prywatne kąpielisko z barem i wypożyczalnią sprzętu wodnego (wstęp na plażę płatny).



Kościół, dziś parafialny, to dzieło dwóch włoskich architektów: Jana Catenazziego i Pompeo Ferrariego, którzy pozostawili w Wielkopolsce wiele barokowych budowli.

Zaproponowana wycieczka ze względu na odległości ma charakter typowo samochodowy. Możliwa jest jednak krótsza trasa – piesza. Początek na stacji kolejowej w Czerwonaku, skąd szlakiem czerwonym na szczyt Dziewiczej Góry. Po nacieszeniu się panoramą ze szczytu wieży żółtym szlakiem do Kicina i tamtejszego drewnianego kościoła św. Józefa. Potem powrót tą samą drogą do węzła szlaków, skąd dalej szlakiem czerwonym i niebieskim do Owińsk, gdzie czeka klasztor pocysterski. W Owińskach znajduje się również stacja kolejowa, skąd można wygodnie wrócić do domu.



AUTORKA: Kamila Budzińska

Regionalistka, autorka bloga podróżniczego www.budzikowswiat.pl. lubi łączyć różne formy turystyki po Wielkopolsce m. in. turystykę wodną, imprezy na orientację z tradycyjną turystyką rowerową czy pieszą. Zdobywczyni złotej odznaki krajownawczej PTTK „Wielkopolskie questy – odznaka odkrywców tajemnic”.

Puszcza Zielonka zaczyna się tuż za granicą Poznania. Jego mieszkańcy mogą ją odwiedzać w zasadzie co weekend. Żeby te wyprawy się nie znudziły, na terenie Parku jest sporo atrakcji dla bardziej wymagających turystów.

Warto spróbować swoich sił w bushcraftcie. Obcowanie z naturą, bez przedmiotów codziennego użytku, w hamaku pomiędzy drzewami czy w namiocie na pewno dostarczy niezapomnianych wrażeń. Nocowanie „na dziko” w lesie może okazać się wyzwaniem, a na terenach leśnych Parku, dzięki programowi „Zanocuj w lesie” można to robić zgodnie z przepisami. Na terenie Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka wyznaczono takie tereny na południowo wschodnim krańcu wokół Jezior Sęszewskiego i Wronczyńskiego Wielkiego. Informacje o programie można znaleźć na stronie <https://zanocujwlesie.lasy.gov.pl/>, a także na stronie internetowej Nadleśnictwa Łopuchówko: <http://lopuchowko.poznan.lasy.gov.pl/program-zanocuj-w-lesie->.

Park kryje niejedną tajemnicę. Bardzo bogato na jego terenach jest rozwinięta mapa skrytek zwanych keszami w ramach geocachingu. Gra polega na zlokalizowaniu ukrytych keszy za pomocą aplikacji z GPS, z umieszczonymi w środku logbookami (małymi notesami) na wpisy wszystkich szczęśliwych znalazców. Niektóre skrytki zawierają róż-



Na terenie Parku jest wiele skrytek, tzw. keszy

no typu zagadki do rozwiązania, dzięki którym poznajemy lokalizacje kolejnych skrytek – to zabawa dla bardziej zaawansowanych poszukiwaczy. Niektóre kesze mają miejsce na pozostawienie małych przedmiotów na wymianę (np. wielkości zabawek z czekoladowych jajek), dlatego kilka drobiazgów warto trzymać zawsze w plecaku. Wszystkie informacje o grze znaleźć można na portalu www.geocaching.com wraz z możliwością rejestracji oraz wsparciem merytorycznym.

Przemierzając leśne ścieżki Parku, nie można ominąć jego serca, czyli Zielon-



Tereny do nocowania w lesie są wyznaczone wokół jezior: Stęszewskiego i Wroczyńskiego Wielkiego

ki. W jej granicach na terenie Arboretum, warto spróbować swoich sił, rozwiązując quest „W sercu Puszczy” – grę terenową, prowadzącą do kolejnych punktów z zagadką oraz końcową skrytką ze skarbem, czyli pamiątkową pieczęcią. Ulotka z grą do druku, dostępna jest na stronie internetowej Arboretum arboretumzielonka.up.poznan.pl w zakładce „gry”. Warto zabrać też ze sobą ołówek i sztywną podkładkę, która ułatwi zapisywanie kolejnych rozwiązanych haseł.

Na koniec dla lubiących pracę z mapami i kompasem, czas ruszyć w teren w ramach gry na orientację znanej jako Zielony Punkt Kontrolny. Zabawa polega na odszukaniu umieszczonych na stałe punktów kontrolnych zgodnie z przedstawioną mapą, którą można wydrukować na stronie programu www.zielonypunktkontrolny.pl. W każdym z punktów znajduje się drewniany słupek z mechanicznym kasownikiem i kodem kreskowym, które służą do potwierdzenia obecności na punkcie kontrolnym (PK) i czasu dotarcia do niego. Do odnalezienia wszystkich PK niezbędny może okazać się kompas. Koniecznie zaopatrzyć się także w wygodne buty terenowe. To świetny sposób organizacji aktywności na orientację oraz spędzania czasu na łonie natury.

W ramach gier terenowych, przygotowane zostały także questy, umożliwiające poznawanie miast i miasteczek Puszczy Zielonki. Gry są dostępne na stronie turystyka.puszcza-zielonka.pl w zakładce questy lub na stronie regionu wielkopolska www.region-wielkopolska.pl.



AUTOR: Piotr Skórnicki

Autor zdjęć przyrodniczych i reportażowych. Opublikował kilkanaście książek i albumów o Wielkopolsce i Poznaniu. Współpracował z wieloma wydawnictwami m.in. z National Geographic. Jego prace można oglądać na stronie www.skornicki.pl.

Znaleźć puszcę w Puszczy

Mam do tego Parku osobisty stosunek. Przyznaję, że skoro ma w nazwie słowo „puszcza”, próbuję w nim odnaleźć typowo „puszczańskie” klimaty. Jednak ani wiek drzewostanu, ani stopień ingerencji człowieka nie ułatwiają mi tych poszukiwań. Aczkolwiek jeśli dobrze się rozejrzeć, są tam miejsca, gdzie faktycznie można uchwycić klimat prawnego lasu.

Na to leżące drzewo natrafiłem podczas wędrówek po zachodniej części Puszczy, niedaleko wioski Potasze. Jako fotograf i miłośnik przyrody ogromnie cieszę się, gdy leśnicy nie usuwają powalonych pni. Na takich obumarłych drzewach tworzą się całe ekosystemy, które po latach mogą stać się wdzięcznym obiektem do fotografowania, jeśli leżący pień opanują np. mchy. Lubię wracać do tego zdjęcia – ja wiem, że ten skądinąd



Olbrzymi dąb i po śmierci jest ostoją życia

całkiem nobliwy dąb leży w pobliżu dość uczęszczanej leśnej drogi. Ktoś, kto nie ma pojęcia, gdzie powstał ten kadr, mógłby jednak pomyśleć, że szczątki olbrzyma rozkładają się gdzieś w kniei pod Białowieżą. Przyznaję, że musiałem sporo nachodzić się wokół tego pnia, żeby znaleźć kadr wyglądający jak puszcza. Tak naprawdę jednak Puszcza Zielonka bardziej przypomina w tym miejscu miejski park.

Daniel zwyczajny, z łaciny *Dama dama*, tutaj faktycznie jest... damą, bo to matka. A konkretnie: lania z cielakiem, czyli młodym. Natknąłem się na nią w jednej z przecinek leśnych w pobliżu uroczyska Maruszka, kiedy jechałem do Kamińska. Przejżdżając przez Puszcę Zielonkę można spotkać daniela, ale pod warunkiem, że ma się szeroko otwarte oczy. Trzeba rozglądać się z samochodu na boki i wiedzieć, że znacznie łatwiej je sfotografować z pojazdu, niż spotkać w czasie pieszej wędrowki leśnym duktem. Mają świetny węch i słuch, dlatego kiedy słyszą człowieka maszerującego pieszo – uciekają, natomiast na jadące auta nie zwracają uwagi. Wiem, że jeśli mijam daniela samochodem i akurat nie mam pod ręką aparatu, mogę przygotować sprzęt i spokojnie zawrócić. Samo zatrzymujące się auto nie budzi ich niepokoju – zanim ocenią zagrożenie i czmychną w las, jest kilka sekund na naciśnięcie migawki, kiedy będą mi się tylko przyglądać. To правило sprawdza się również podczas fotografowania innych dzikich zwierząt. Zatem jeśli już musisz poruszać się po Parku pojazdem, zwracaj uwagę na boczne leśne dukty.

Wiele polskich lasów to sosnowe monokultury, z patykowatymi pniami prostymi jak od linijki. Nuda? Niekoniecznie. Wielokrotnie te drzewa były tematem moich udanych zdjęć i także kompozycje z plenerów w Puszczy Zielonce mogą tego dowodzić.



Płatanina sosnowych korzeni nad Jeziorem Miejskim





Sosny, które rosną samotnie lub na skraju lasu, mogą być powyginane i asymetryczne. A jeśli jeszcze sfotografuję je w pejzażu z „dramatycznie” udrapowanymi i nietypowo prześwietlonymi chmurami? To zdjęcie według mnie mogło by być okładką książki lub kadrem z filmu, opowiadającego o tajemnicach Puszczy.

Sosny można pokazać również od strony, od której w ogóle rzadko je widać. Oto brzeg Jeziora Miejskiego przy wsi Okoniec. Erozja spowodowana przez deszcz spływający tam ze stromego zbocza wypłukała piaszczystą glebę spod korzeni sosen, ujawniając ich strukturę i dając szansę na intrygujący kadr z niemal baśniową roślinną płataniną. To korzeniowe węzowisko w wielu miejscach praktycznie wisi w powietrzu, ponad metr nad obecnym poziomem gruntu. Bardzo lubię ten plener, to po prostu „coś innego”. Gdybym miał coś radzić, to poleciłbym fotografowanie tego korzeniowiska w niesłoneczny dzień, ba, nawet zrobienie monochromatycznego zdjęcia. Nie wszędzie potrzebujesz szerokiej palety barw. Czerni i biel często pomagają wydobywać kształty i faktury, które na kolorowym zdjęciu zwyczajnie by się zgubiły.

Porządne zimy ze śniegiem są dziś tak rzadkie, że kiedy mocniej „sypnie”, aż się prosi, by wyjść lub wyjechać w teren z aparatem. Na puszczańską zimową scenkę trafiłem na leśnej drodze w okolicach Kicina. Fotografując na terenie wielkopolskich parków krajobrazowych, nie zapominam, że na ich obszarach znajdują się liczne wsie. Mieszkańcy prowadzą swoje codzienne sprawy. Takie scenki rodzajowe z ich udziałem na tle lokalnej przyrody są interesującym tematem. Niech to będą robotnicy leśni czy nawet ludzie jadący rowerem, jak tutaj.



Droga w okolicy Kicina

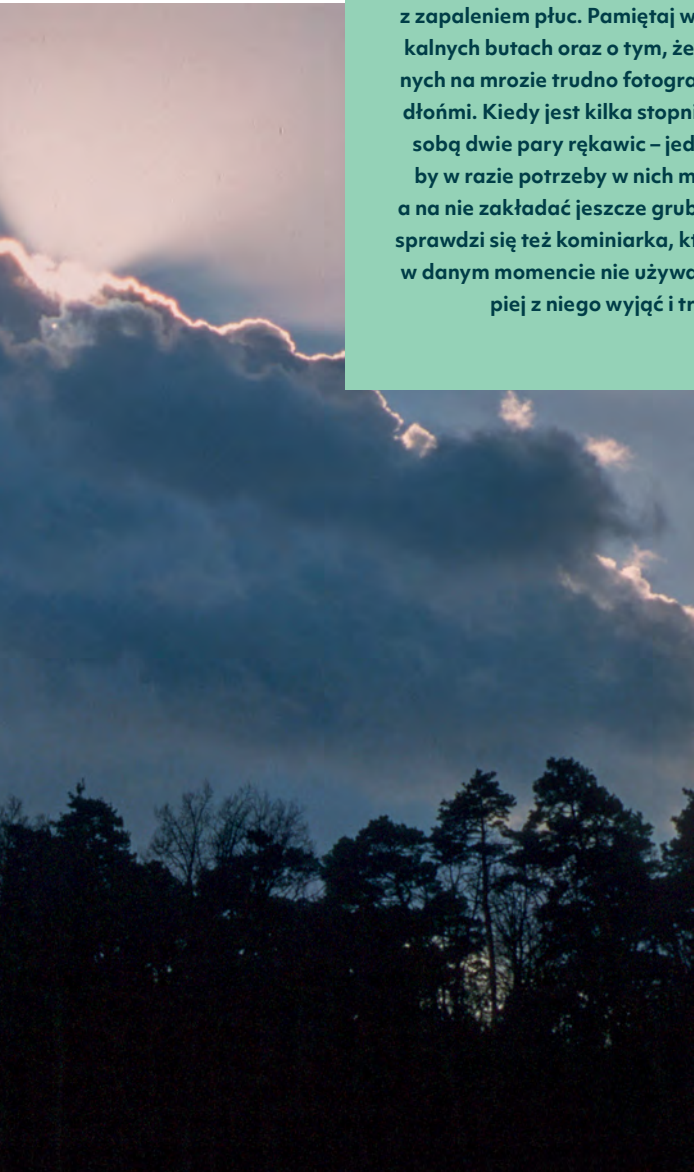






Sosny na skraju Puszczy





Wybierając się na plener fotograficzny w trakcie mroźnej i śnieżnej zimy, zadbaj o to, by do domu wrócić tylko z dobrymi zdjęciami, nie z silnym przeziębieniem czy nawet z zapaleniem płuc. Pamiętaj w szczególności o nieprzemakalnych butach oraz o tym, że po kilku godzinach spędzonych na mrozie trudno fotografować grabiejącymi z zimna dłońmi. Kiedy jest kilka stopni poniżej zera, warto mieć ze sobą dwie pary rękawic – jedne cienkie pięciopalczaste, by w razie potrzeby w nich manipulować przy aparacie, a na nie zakładać jeszcze grube z jednym palcem. Świetnie sprawdzi się też kominiarka, która ochroni od wiatru. Jeżeli w danym momencie nie używasz aparatu, to baterie najlepiej z niego wyjąć i trzymać blisko ciała.

Plecak kolekcjonera krajobrazów: trasy i szlaki



Konkurs

Kolekcjonować można nie tylko przedmioty, ale i obrazy, zapachy czy dźwięki towarzyszące odkrywaniu krajobrazu. To one wywołują w nas emocje, przywołują wspomnienia z miejsc, które odwiedziliśmy. Dopelniają przestrzeni otaczającego nas krajobrazu. Dlatego patrząc na fotografie z naszych ulubionych miejsc, na zdjęcia choćby tylko części łąki, lasu czy jeziora, jesteśmy w stanie niemalże je odtworzyć, łącznie z zapachami, dźwiękami a nawet smakami, których doznaliśmy w danej chwili i okolicznościach przyrody. Dlatego przygotowaliśmy dla Ciebie **Plecak kolekcjonera krajobrazów**.

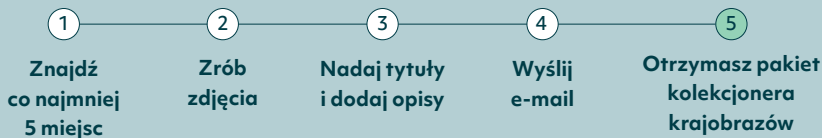
Jesteś spostrzegawczym turystą, który odwiedza wielkopolskie parki krajobrazowe? Mamy dla Ciebie specjalny konkurs! Obok znajdziesz grafikę z widokiem jednego z miejsc w Parku Krajobrazowym Puszcza Zielonka. Twoim zadaniem jest odgadnąć, gdzie ono się znajduje. Wskazówki znajdziesz m.in. w rozdziale Parkometr.

Aby wziąć udział w konkursie, zrób zdjęcie widoku, który jest odwzorowany na grafice. Opatrz je tytułem i co najmniej dwoma zdaniami opisu, wyrażającymi Twoje odkrywanie krajobrazu wszystkimi zmysłami. Fotografię razem z tytułem i opisem wyślij e-mailem na adres kolekcjoner_krajobrazu@zpkww.pl. W temacie wpisz „Kolekcjoner krajobrazów”.

Dla każdego, kto wyśle zdjęcia:

- z co najmniej **pięciu** parków krajobrazowych przygotowaliśmy turystyczny pakiet podstawowy kolekcjonera krajobrazów
- z co najmniej **dziesięciu** parków krajobrazowych, mamy pakiet premium z tytułowym plecakiem kolekcjonera krajobrazów
- dla najlepszych, najwytrwalszych odkrywców wielkopolskich krajobrazów, którzy odwiedzili **wszystkie** parki, ufundowaliśmy nagrodę specjalną

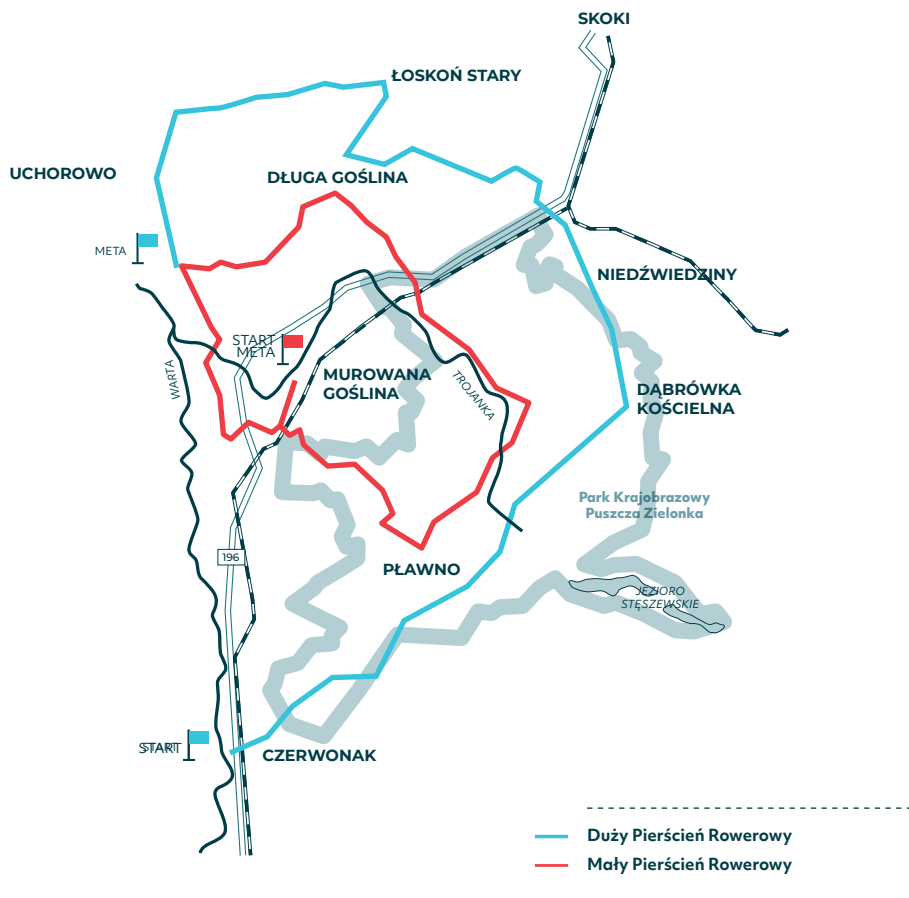
Regulamin konkursu znajdziesz na stronie www.zpkww.pl





Jest w czym wybierać. Samych oznakowanych i certyfikowanych szlaków rowerowych jest w Puszczy Zielonce blisko 520 km. Są dobrze wytyczone, tęczą się dogodnie z trasami należącymi do Wielkopolskiego Systemu Szlaków Rowerowych i rowerowymi szlakami ponadregionalnymi. Dzięki temu można zaplanować wiele różnych tras wycieczek. Mimo niewielkiej odległości od Poznania warto poświęcić na jazdę kilka dni i zarezerwować noclegi np. w gospodarstwach agroturystycznych.

Niektóre ze szlaków zostały wytyczone wzdłuż dawnych, bardzo ważnych przed wiekami traktów handlowych – np. Annowski, Bednarski, Poznański czy Zielonkowski – dzięki czemu można tu poczuć, oprócz własnego przyspieszonego wysiłkiem oddechu, także „oddech” historii.



Mały Pierścień Rowerowy

(długość – 48,6 km)

W połowie przebiega w granicach Parku. Początek szlaku znajduje się przy skrzyżowaniu ulicy Chabrowej z Poznańską w Murowanej Goślinie. Przy okazji można zobaczyć kościół św. Jakuba w Murowanej Goślinie czy Izbę Regionalną, rezerwat „Jezioro Pławno”, arboretum w Zielonce. W Zielonce, a także między Zielonką a Głębobczkiem przyjemne miejsca postojowe. Jeśli wybierzesz się na ten szlak wczesną wiosną, to w Starczanowie warto zjechać ze szlaku w prawo; 2 km dalej jest rezerwat Śnieżycowy Jar, gdzie można zobaczyć zjawiskowy dywan śnieżycy wiosennej (po drodze także urokliwy Staw Niebieskich Żab). Między Starczanowem a Mściszewem jest coś dla miłośników adrenaliny: ostry zjazd asfaltówką (uwaga: duża prędkość!).

Trasa: Murowana Goślina – Probstowo – Kamińsko – Pławno – Huta Pusta – Zielonka – Głębobczek – Ieśniczówka Łopuchowo – Worowo – Wojnowo – Kąty – Białęgi – Starczanowo – Mściszewo – Szlachęcin – Murowana Goślina. Trasa średnio trudna, ale urozmaicona: asfaltówki, gruntówki, drogi piaszczyste.

Duży Pierścień Rowerowy

(długość – ok. 52 km, w tym na terenie Parku ok. 24 km)

Trudny i długi, dla doświadczonych. Zaczyna się w Czerwonaku, kończy w Starczanowie, gdzie łączy się z Małym Pierścieniem, którym można dojechać do Murowanej Gośliny. W drodze możesz zobaczyć widoki z wieży na Dziewiczej Górze, arboretum w Zielonce, sanktuarium w Dąbrówce Kościelnej, rezerwat „Jezioro Czarne” i tajemniczy stęp. Na dość długich odcinkach nie ma sklepów. W Starczanowie można skrócić do Śnieżycowego Jaru.

Trasa: stacja kolejowa Czerwonak – Dziewicza Góra – Czernice – Dąbrówka Kościelna – Niedźwiedziny – Sławica – Brzeźno – Pacholewo – Uchorowo – Starczanowo.

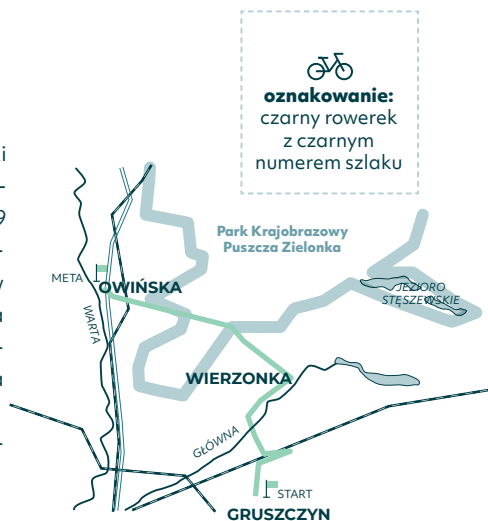
Szlaki łącznikowe

Szlak R-1 im. Ryszarda Walerycha

(długość – 16 km)

Pomyślany tak, aby łączył Cysterski Szlak Rowerowy z Piastowskim Traktem Rowerowym (PTR), trasami EuroVelo nr 2 i 9 i Szlakiem Kościołów Drewnianych. Świetny sposób na wyjazd z Poznania, najpierw PTR-em a w Gruszczynie „przesiadka” na R-1 do Owińsk. Między Wierzonką a Mielnem piękna, niemal 3-kilometrowa aleja uznana za pomnik przyrody.

Trasa: Gruszczyn – Kobylnica – Wierzonka – Mielno – Owińska. Trasa łatwa.





Szlak R-2

(długość – 24,6 km)

Prowadzi z Murowanej Gośliny do Biskupic. W Murowanej łączy się z Pierścieniem Rowerowym Dookoła Poznania (PRDP) a w Biskupicach – z Piastowskim Traktem Rowerowym (PTR) i dalekobieżnymi trasami EuroVelo nr 2 i 9, a także ze szlakiem łącznikowym R-12. Można go potraktować jako skrót podczas jazdy Pierścieniem Poznańskim, choć wtedy nie zobaczy się kościoła we Wrzeczynie i sanktuarium w Dąbrówce Kościelnej, ale da się zajechać do Rezerwatu „Jezioro Pławno” no i na... Florydę. Wprawdzie to nie stan w USA, a osiedle wypoczynkowe, ale zawsze coś.

Trasa: Murowana Goślina – Rakownia – Okoniec – jezioro Miejskie – Floryda – Pławno – Rezerwat „Jezioro Pławno” – Tuczno – Kołatka – Kowalskie – Jerzykowo – Biskupice. Trasa łatwa.

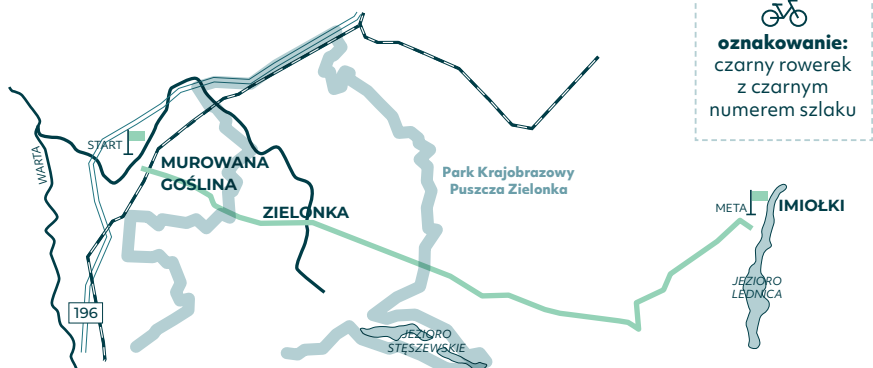


Szlak R-3

(długość – 30,3 km)

Z Murowanej Gośliny do Bramy III Tysiąclecia w Lednickim Parku Krajobrazowym. Ciekawy szlak pod względem historycznym i przyrodniczym. Możesz odpocząć w arboretum w Zielonce, zobaczyć kościół w Węglewie, pałac w Krześlicach i tzw. Bramę Rybę. W Zielonce i przed Krześlicami szlak przecina Pierścień Poznański, w Węglewie styka się z PTR-em i EuroVelo 2 i 9, a przy Bramie III Tysiąclecie ze szlakiem łącznikowym R-8.

Trasa: Murowana Goślina – Zielonka – Krześlice – Węglewo – Latalice – Skrzetuszewo – Brama III Tysiąclecia. Trasa łatwa.



Szlak R-4

(długość – 8,6 km)

Jeden z najkrótszych szlaków łącznikowych. Taki dla całej rodziny, można go uznać za pielgrzymkowy. Można podjechać pociągami do Murowanej Gośliny, tam zacząć jazdę i stamtąd wrócić pociągami do Poznania. Wycieczka na cały dzień, jeśli wliczysz zwiedzanie sanktuarium w Dąbrówce Kościelnej. Tu szlak łączy się z Dużym Pierścieniem, Pierścieniem Poznańskim oraz szlakami łącznikowymi R-8 i R-9.

Trasa: Boduszewo – Głębocek – Dąbrówka Kościelna. Trasa łatwa.



Szlak R-5

(długość – ok. 13 km)

Ciekawy przyrodniczo. Możesz zobaczyć Rezerwat „Żywiec dziewięciolistny” i bagna koło Brzeźna, warto zjechać nad brzegi jezior Worowskiego, Głębocko i Trojaną. W Łopuchówku przecina się z Małym Pierścieniem, a w Brzeźnie łączy z Dużym Pierścieniem.

Trasa: Murowana Goślina – Przebędowo – Głębocko – Łopuchówko – Łopuchowo – Brzeźno. Trasa łatwa.

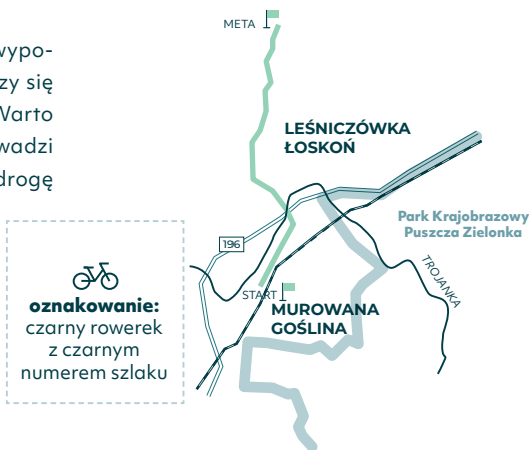


Szlak R-6

(długość – 12 km)

Takie trasy można nazwać wypoczynkowymi, gdyby nie to, że ta kończy się w lesie i łączy z Dużym Pierścieniem. Warto mieć prowiant w sakwie, bo szlak prowadzi przeważnie „poza cywilizacją”. Na drogę powrotną można wybrać Duży Pierścień albo szlak łącznikowy R-5.

Trasa: Murowana Goślina – Przebędowo – Trojanowo – Kąty – leśniczówka Łoskoń (ok. 12 km). Trasa łatwa.





Szlak R-7

(długość – ok. 14 km)

Kolejny interesujący polno-leśny szlak. Przed Nieszawką można zobaczyć Rezerwat „Buczyna”, a jeśli koło leśniczówki Starczanowo skręcisz do Starczanowa, to możesz zajechać do rezerwatu „Śnieżycowy jar”, to tylko kilka kilometrów. W Białężynie szlak przecina się z Małym Pierścieniem, a w Nieszawie z Dużym Pierścieniem.

Trasa: Murowana Goślina – leśniczówka Starczanowo – Białężyn – Nieszawa – Rezerwat „Buczyna”. Trasa łatwa.

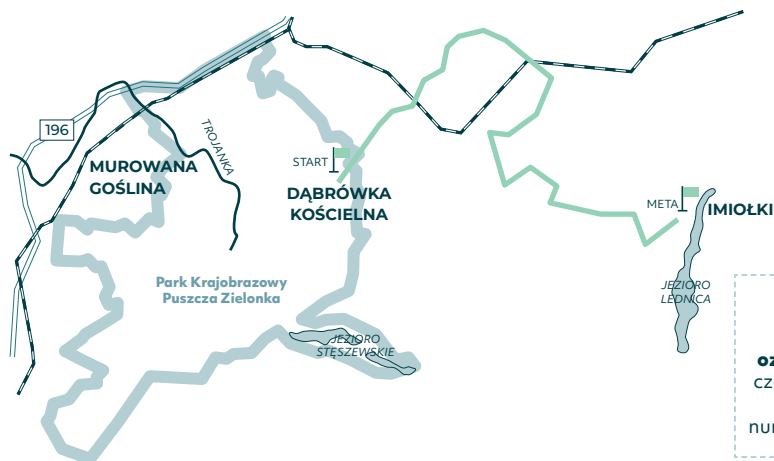

oznakowanie:
 czarny rowerek
 z czarnym
 numerem szlaku

Szlak R-8

(długość – 28,5 km)

Długi, ale ciekawy. Łączy Dąbrówkę Kościelną z Lednickim Parkiem Krajobrazowym. W Dąbrówce Kościelnej łączy się ze szlakiem łącznikowym R-9, Dużym Pierścieniem i Pierścieniem Poznańskim, zaś przy Bramie III Tysiąclecia ze szlakami łącznikowymi R-3 i R-10. Propozycja dla kolarzy o mocnych nogach. Niedaleko Rybna Wielkiego możesz zobaczyć unikatowe stawy, ptasi raj.

Trasa: Dąbrówka Kościelna – Pawłowo Skockie – Wysoka – Rybno Wielkie – Kiszkowo – Węgorzewo – Głębokie – Skrzetuszewo – Brama III Tysiąclecia. Trasa średnio trudna.




oznakowanie:
 czarny rowerek
 z czarnym
 numerem szlaku

Cysterski Szlak Rowerowy (CSR)

(długość w Parku – 36,4 km)

Łączy miejsca powiązane z pobytom członków zakonu cystersów. W całości ma 143 km i prowadzi z Poznania w okolice Wągrowca. Na terenie Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka ok. 25 km. W Dąbrówce Kościelnej rozdziela się i wiedzie aż do Tarnowa Pałuckiego tworząc pętlę.

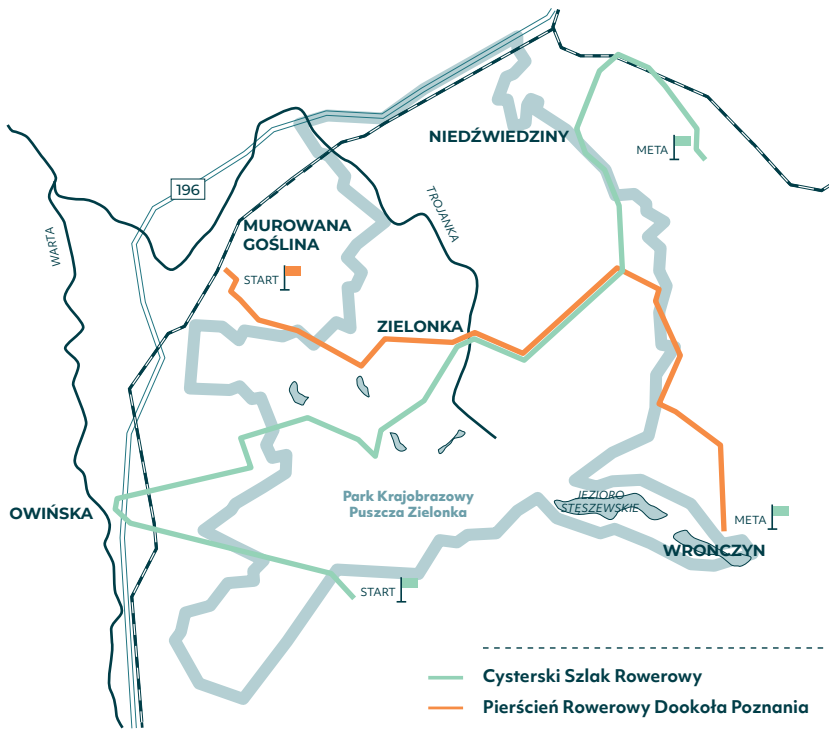
Trasa w Parku: Mielno – Owińska – Bolechówko – Potasze – Kamińsko – Huciska – Zielonka – Dąbrówka Kościelna – Niedźwiedziny – Pawłowo Skockie. Trasa średnio trudna. Oznakowanie: czarny stylizowany krzyż cysterski na białym kwadracie.

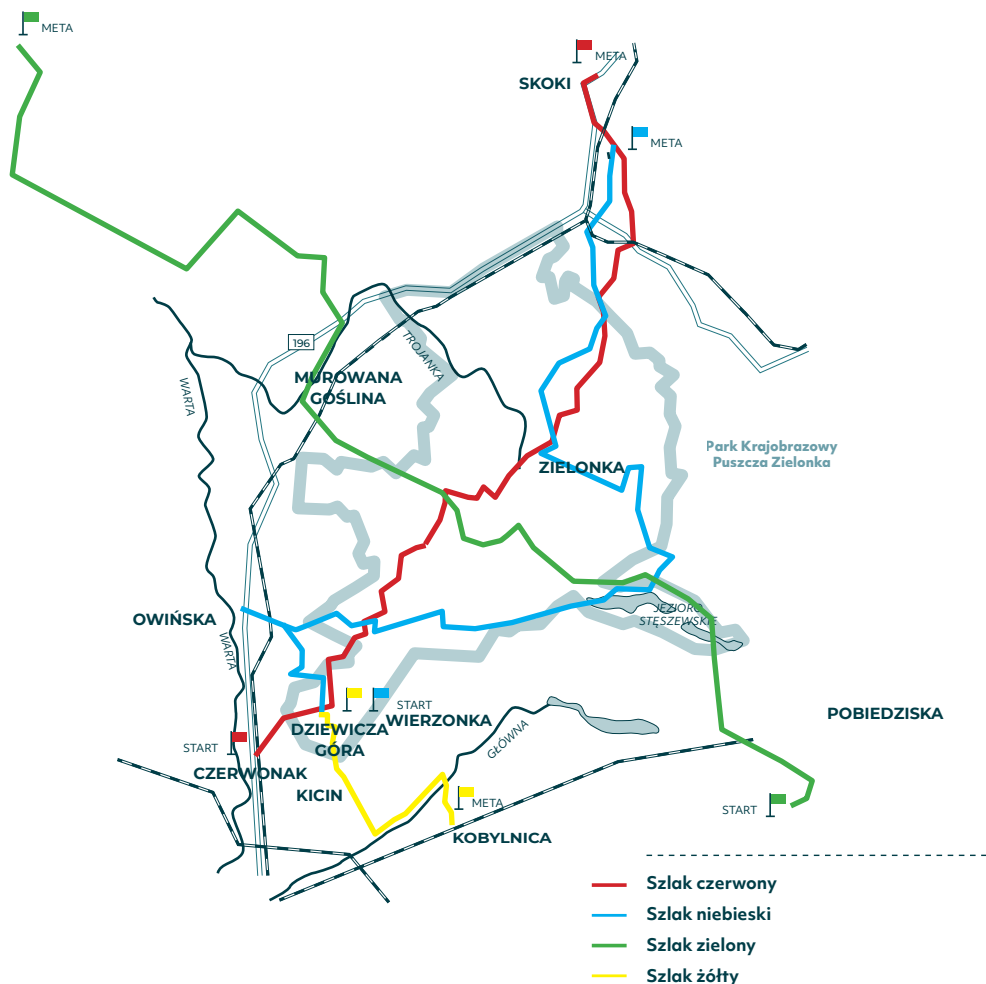
Pierścień Rowerowy Dookoła Poznania (PRDP).

(długość w Parku – 23,7 km)

W całości ma 172 km. W Puszczy Zielonce ma świetne połączenia z innymi szlakami, dzięki czemu można zaplanować dowolną trasę. W Zielonce łączy się z CSR-em. W Dąbrówce Kościelnej z CSR-em i Dużym Pierścieniem. Przecina się ze szlakami łącznikowymi R-2, R-3, R-4, R-8 i R-12.

Trasa w Parku: Murowana Goślina – Rakownia – Huciska – Zielonka – Dąbrówka Kościelna – Stęszewice – Bednary – Wronczyń. Trasa średnio trudna.





Szlak czerwony

(długość – ok. 35 km)

Szlak rozpoczyna się w Czerwonaku przy stacji kolejowej, wiedzie przez węzeł szlaków turystycznych na Dziewiczej Górze, następnie prowadzi lasami do letniskowej Florydy nad jeziorem Miejskim i dalej do Zielonki z arboretum leśnym. W dalszej części przekracza rzekę Dzwonówkę i już poza Parkiem dociera do Rejewca z kościołem drewnianym z 1626 r. Koniec szlaku przy stacji kolejowej w Skokach.

Szlak niebieski

(długość – 40,2 km)

Początek trasy na węźle szlaków turystycznych na Dziewiczej Górze. Szlak prowadzi przez Owińska (barokowy zespół pocysterski) – Ludwikowo – Tuczno – Zielonkę – Głębczek. Koniec szlaku przy stacji kolejowej w Stawie Wlkp.

Szlak zielony

(długość – 47,6 km)

Długodystansowy szlak pieszy rozpoczynający się na stacji w Promnie. Biegnie wzdłuż rynny jeziornej do Tuczna, a dalej środkiem Parku przez Głęboctzek – Łopuchowo – Długą Goślinę. Położony już poza Parkiem odcinek szlaku wiedzie do rezerwatu Śnieżycowy Jar w Starczanowie i kończy się przy stacji kolejowej w Rożnowie (linia z Poznania do Piły).

Szlak żółty

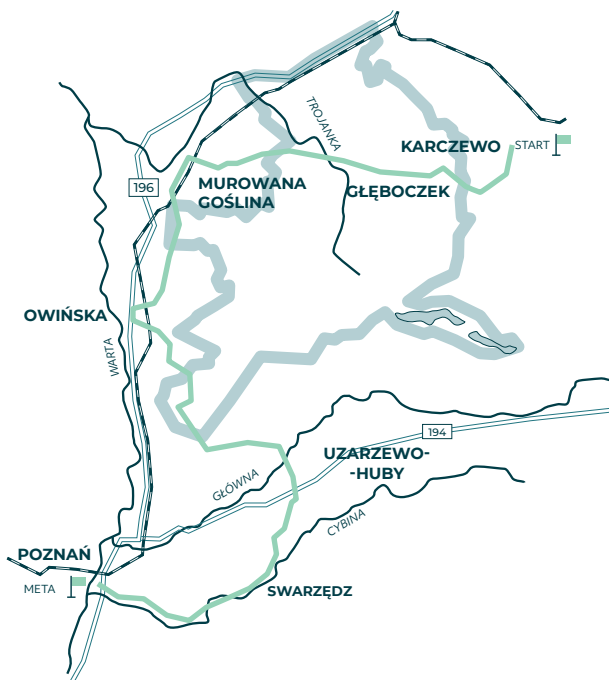
(długość – 9,9 km)

Początek szlaku w węźle na szczycie Dziewiczej Góry. Następnie trasa prowadzi w kierunku południowo-wschodnim do Kicina (drewniany kościół z XVIII w.) i Wierzenicy (drewniany kościół z kaplicą grobową rodziny Cieszkowskich oraz zabytkowy dwór). Koniec szlaku przy stacji kolejowej w Kobylnicy.

Droga Świętego Jakuba

(długość – 73,5 km)

Puszczę Zielonkę ze wschodu na zachód przecina fragment Wielkopolskiej Drogi Świętego Jakuba. Biegąc polnymi drogami i lokalnymi szosami od strony Gniezna, dochodzi do granic parku krajobrazowego w Dąbrówce Kościelnej. Przez Głęboctzek i Boduszewo dociera do Murowej Gośliny, gdzie przy rynku wznosi się gotycki kościół pw. św. Jakuba Starszego. W tym miejscu odchodzi od niego Lubuska Droga Świętego Jakuba, wiodąca pielgrzymów na zachód, natomiast Droga Wielkopolska kieruje się na południe, do pocysterskiego klasztoru w Owińskach. Ponownie na teren Parku wchodzi w okolicach Dziewiczej Góry, a następnie łączy szereg pięknych drewnianych świątyń: w Kicinie, Wierzenicy i Uzarzewie. Po kilkunastu kilometrach Wielkopolska Droga Świętego Jakuba dociera do Poznania.



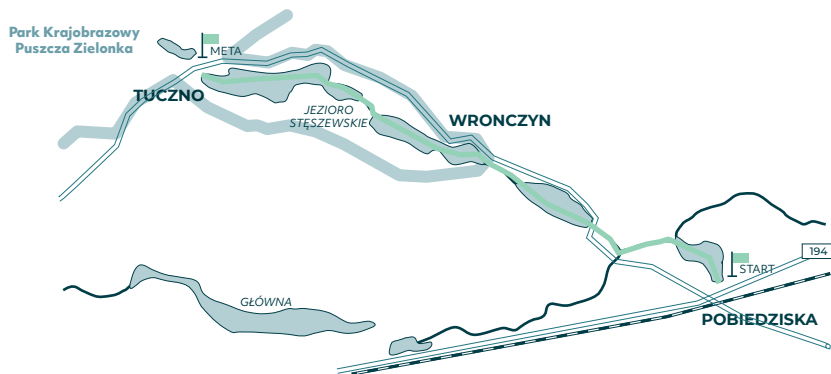


Jezioro Stęszewskie

Szlak kajakowy Puszczy Zielonki

(długość – 11,3 km)

Najważniejszy i najciekawszy szlak kajakowy w Parku. Rozpoczyna się w Pobiedziskach na przystani na Jeziorze Biezdruchowskim i dalej biegnie odcinkiem rzeki Głównej oraz przez jeziora: Jerzyńskie, Wronczyńskie Małe i Duże, aż do Jeziora Stęszewsko-Kołatkovskiego w Tucznie. Jeziora otoczone są pięknymi lasami. Szlak należy do łatwych, jednak przejścia pomiędzy jeziorami porasta gęsto trzcina i inna roślinność wodna. Wodowanie kajaków możliwe jest w kilku innych miejscach, zarówno na północnych i południowych brzegach jezior. Znacznie łatwiejszy jest jednak dojazd od strony północnej, gdzie w bliskiej odległości biegnie wygodna asfaltowa szosa.



Szlak kościołów drewnianych wokół Puszczy Zielonki

(długość – 70 km, mała pętla – 35 km)

Obrzeża Puszczy Zielonki zamieszkiwały niewielkie społeczności, więc nie trzeba było małych, wiejskich kościółków zastępować nowszymi, większymi budowlami. Szlak kościołów drewnianych wokół Puszczy Zielonki obejmuje dwanaście drewnianych świątyń. Od malutkich, nieposiadających nawet wieży, po nieco większe. Każdy z nich ma unikatowy styl i wyjątkową historię. Nie sposób zwiedzić wszystkich w trakcie jednej wycieczki. Dla ułatwienia szlak podzielono na dwie części. Duża pętla o długości 70 km na trasie: Wierzenica – Uzarzewo – Węglewo – Sławno – Kiszkowo – Rejowiec – Skoki – Długa Goślina; mała pętla o długości 35 km, obejmująca kościoły leżące bliżej Gniezna: Kiszkowo – Rejowiec – Skoki – Raczkowo – Jabłkowo – Łagiewniki Kościelne.



Szlak przewidziano do zwiedzania samochodem lub rowerem. W tym drugim przypadku trzeba jednak pamiętać, że znaczne odcinki poprowadzono głównymi szosami. Jego przebieg jest oznakowany za pomocą znaków drogowych (brązowe znaki E-22) oraz tablic informacyjnych umieszczonych przy wejściach do kościołów.



Ścieżka dydaktyczna Dziewicza Góra

(długość – 5 km, 17 przystanków)

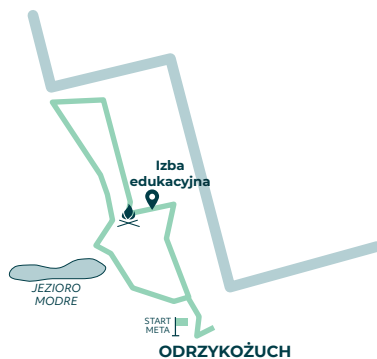
Ścieżka zaczyna się na parkingu pod Dziewiczą Górą, skąd prowadzi na jej szczyt i dalej po jej zboczach. Na trasie m.in. „leśna klasa” i miejsce po budynku dawnego eremu (pustelni), który należał do klasztoru cysterek w Owińskach. W Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej dostępne są karty pracy. Można wybrać krótszą wersję ścieżki - 3 km. Idąc mniejszą pętlą również trzeba wspiąć się na Dziewiczą Górę, gdzie można wejść na szczyt dostępnymi poźarowej, ale omija się m.in. "leśną klasę



Ścieżka dydaktyczna Kraina Modrej Przygody

(długość – 2 km, 11 przystanków)

Trasa prowadzi z osady Odrzykożuch do Jeziora Modrego. Ścieżka przybliży przede wszystkim świat flory i fauny okolicznych terenów, a także pozwala zapoznać się z podstawami gospodarki leśnej.



Ścieżka dydaktyczna Zbiorowiska roślinne wokół jez. Zielonka

(długość – 3 km, 8 przystanków)

Ścieżka rozpoczyna się i kończy w Zielonce, w sąsiedztwie parkingu. Z tego miejsca zatacza pętlę wokół jez. Zielonka, przecinając zróżnicowane ekosystemy – leśne, jeziorne i związane z terenami podmokłymi. Na jednym z przystanków można dokładnie zapoznać się z terenem, gdzie początkowo był las, później został wykarczowany pod pola uprawne, następnie słaba piaszczysta gleba grunt przestała być użytkowana. Teraz powoli jest zarastany, już wkraczają tam pierwsze drzewa. Z kolei niewielkie żwirowisko daje szansę na poznanie różnic między składnikami gleby - m.in. żwirami, piaskami czy glinami.





Dwór w Wierzenicy

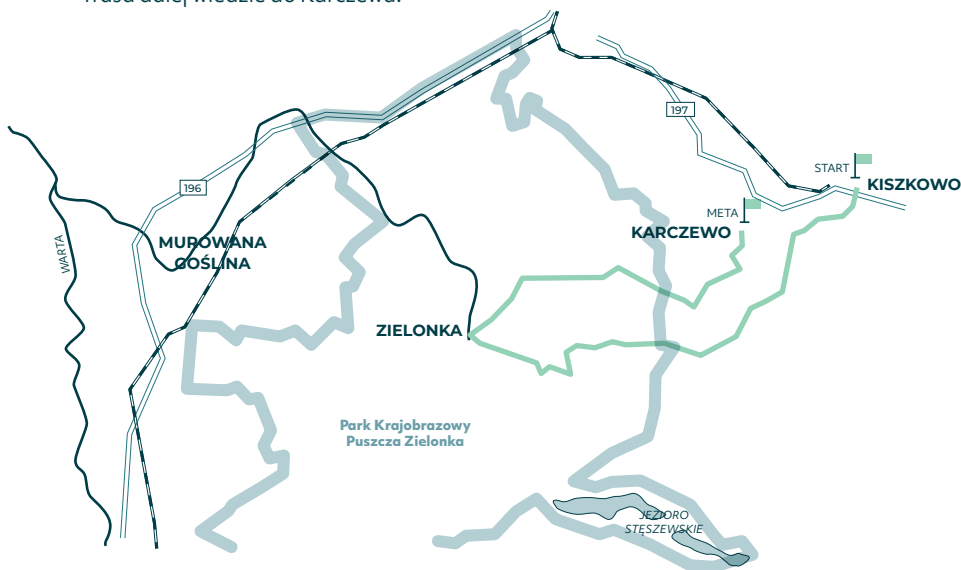
Ścieżka dydaktyczna Walory przyrodnicze okolic Kiszkowa

(długość – 26 km, 9 przystanków)

Ta dość długa ścieżka prowadzi z Kiszkowa, łączy w sobie atrakcje przyrodnicze i kulturowe Puszczy Zielonki i jej okolic. Mija m.in. rezerwat Las mieszany w Nadleśnictwie Łopuchówko, gdzie rosną przede wszystkim dęby i sosny, ale też graby i buki. Najstarsze drzewa mają 180 lat. W rezerwacie Klasztorne Modrzewie można obejrzeć unikatowy w Wielkopolsce drzewostan modrzewiowo-sosnowy. Najwyższe modrzewie wznoszą się na wysokość ponad 40 m.

Za Dąbrówką Kościelną rozpościera się widok na dolinę ze stawami rybnymi.

Trasa dalej wiedzie do Karczewa.



Kącik przyrodnika

Borówka czernica





AUTOR: Maciej Jędrzejczak

Absolwent biologii na Wydziale Biologii UAM w Poznaniu, botanik, popularyzator nauki. Pasjonują go rośliny, a przy tym ma szczęście, że to one przyciągają też jego. Razem z innymi przyrodnikami udziela się społecznie, tworząc przyrodniczą część Bazy Danych o Regionie Kasztelanii Ostrowskiej oraz prowadząc działania edukacyjne. Finalista konkursu FameLab dla najlepszych popularyzatorów nauki w Polsce.



Informacje w tym rozdziale przydadzą się przy rozwiązywaniu zadań konkursu Przyjaciel Parku Krajobrazowego. Karty pracy znajdziesz na końcu przewodnika.

Położona na północny-wschód od Poznania Puszcza Zielonka to największy zwarty kompleks leśny tak blisko stolicy Wielkopolski. Łądogłód wyrzył tu głębokie doliny, które dzisiaj wypełnione są jeziorami i torfowiskami oraz którymi płyną śródleśne strugi. Wysokie pagórki pokryte są połaciami borów sosnowych i lasów dębowych. Można pokonać wiele kilometrów i nie spotkać po drodze człowieka ani zabudowy.

W południowej części Parku zlokalizowane są najwyższe pagórki moreny czołowej, zbudowane z glin. Tworzą one malowniczo falujący krajobraz. Przez środkową i północną część Parku przebiega pas łączących się w paciorki jezior polodowcowych i strumieni leśnych, ciągnący się od Pobiedzisk w kierunku doliny Warty. Najbardziej płaską rzeźbą charakteryzują się wschodnie fragmenty Parku, gdzie dominuje równinny, jedynie miejscami delikatnie falujący teren z bezdrożami.

Bory pachnące sosnową żywicą

Wędrówki po Puszczy Zielonce pachną sosnowymi borami. Sosna zwyczajna dominuje w większości drzewostanów na wyniesionych terenach – na pagórkach, na piaskach, w borach mieszanych z domieszką dębów. Puszczański krajobraz zachęca do spacerowania i odkrywania. Wiele osób wskazuje, że czują się tu bardzo dobrze, ponieważ lasy Puszczy Zielonki są widne i łatwo dostępne. Szlaki turystyczne wiodą przez bory zazwyczaj prostymi drogami, po piaszczystych i piaszczysto-gliniastych ścieżkach. Latem na poboczach dróg i rozświetlonych polanach najłatwiej poczuć, jak bardzo wygrzane są te lasy, a gleba wysuszona. Borowy charakter Puszczy Zielonki objawia się dywanami mchów oraz dwóch gatunków borówki. Najczęściej spotykana jest borówka czernica, znana też jako czarna jagoda. Rzadziej znaleźć można borówkę brusznicę, której czerwone jago-

Pełnik europejski

Pełnik wytwarza duże okrągłe kwiaty w kolorze jasnożółtym. Ciekawostką jest metoda zapylania pełnika – płatki nie odchylają się całkowicie, więc niedostępna dla większych owadów roślina zapylana jest przez małe chrząszcze żyjące we wnętrzu kwiatów. Pełnik zagrożony jest w wyniku zarastania łąk. W Parku prowadzone są zabiegi koszenia pełnikowych łąk i zbioru siana. Umożliwia to lepszy rozwój pełników i obfite kwitnienie, a także hamuje ekspansję inwazyjnych nawłoci. Niegdyś roślina ta była częstsza w Wielkopolsce – dziś spotykana jest na pojedynczych obszarach. Tym bardziej warto udać się do Parku z aparatem fotograficznym, by uchwycić piękno pełnika w pełnym rozkwicie.

To prawdziwa
piękność we
florze Parku.



dy również są jadalne (używa się ich do przyrządzania słodko-cierpkich konfitur z lekko gorzkawym posmakiem). Przy odrobinie szczęścia pod sosnami natrafić można na korzeniówkę pospolitą, która jest bardzo trudną do odnalezienia rośliną – nieuchwytnym leśnym duchem. To roślinny pasożyt, który pojawia się w formie woskowych żółtawych łądog i kwiatów. Części podziemne korzeniówki przytwierdzają się do korzeni swoich żywicieli. To jedna z niewielu roślin Puszczy, które nigdy nie wytwarzają zielonych liści.

W najbardziej niedostępnych częściach Parku natrafić można na gniazdującego w tych lasach bociana czarnego. Tak duży kompleks leśny sprzyja też występowaniu dużych ssaków: jeleni, saren, dzików oraz sprowadzonych do Polski z południa Europy

Modrzew europejski

Wielkopolska leży poza naturalnym obszarem występowania modrzewia.



Zasadniczo gatunek ten związany jest obszarami górskimi. Puszcza jest jednym z niewielu miejsc wokół Poznania, gdzie zobaczyć można te bardzo ciekawe drzewa iglaste. Jesienią zrzucają wszystkie swoje liście (igły). To zastosowanie do naprawdę ciężkich, zimowych warunków, panujących w górach lub w borealnej tajdze. Spacer pod wysokim modrzewiowym okapem jest dużą przyjemnością, gdy drzewa przebarwiają się na płomienny rudy kolor.

danieli. Natknąć się tu można również na borsuki. O spotkanie z mieszkańcami puszczańskich lasów nietrudno, dlatego Puszcze Zielonkę chętnie odwiedzają miłośnicy podglądania przyrody. Warto jeszcze wspomnieć o najbardziej enigmatycznych mieszkańcach Puszczy. Teren Parku leży w granicach terytorium wilków, zobaczyć je jednak trudno – zdecydowanie unikają spotkań z człowiekiem. Co ciekawe, niedawno w tych okolicach zaobserwowano pojedynczego żubra, który zapewne przywędrował z wolno żyjącego stada w okolicach Wąleza.

Jeziora z ciemną wodą

W puszczy wodę zobaczysz tylko w zagłębieniach terenu – w dolinach polodowcowych i misach bezodpływowych. Występują tu liczne zbiorniki, w tym naturalne jeziora, zarastające torfianki, śródleśne oczka i sztuczne zbiorniki, takie jak np. we wsi Zielonka. Każde jezioro to inny krajobraz, ponad dwadzieścia różnych opowieści. Część z nich sze-

Moreny jak góry



Najwyższym
wzniesieniem
Puszczy Zielonki
jest Dziewicza
Góra.

Stromymi stokami wyraźnie wyróżnia się na tle otoczenia – jest dobrze widoczna z odległości wielu kilometrów. Powstała w wyniku działalności lądolodu skandynawskiego, który usypał wzgórze niczym wielki spychacz. Podczas wspinaczki na jej szczyt możesz poczuć się trochę jak na południu Polski. Jest chętnie odwiedzana. Znajduje się na niej przeciwpożarowa wieża obserwacyjna, która dodatkowo udostępniona jest dla turystów. Rozciąga się z niej wspaniały widok na całą równinę Wielkopolską, łącznie z Poznaniem, doliną Warty czy pasmem moren czołowych z Górą Moraską. Ze względu na duże różnice wysokości i dzikie ścieżki, miejsce to wybierają amatorzy sportów górskich. W pobliżu występuje jarzmianka większa, która jest rośliną faktycznie związaną z terenami podgóorskimi. Ta kuzynka selera występuje w wilgotnym łągu jesionowo-olszowym na północ od Dziewiczej Góry.

rokim pasem porastają szuwały trzcinowe, przez co trudno do nich dotrzeć i zobaczyć tafelę wody. W takich miejscach szczególnie licznie lęgną się ptaki związane z trzcinowiskami. Malownicze są jeziora o tafli pokrytej grzybieniami białymi i grązelami żółtymi. Ich kwiaty można podziwiać na zbiorniku w Zielonce oraz w jeziorach koło Wronczyna, gdzie unoszą się na wodzie stosunkowo blisko brzegu. Możesz też natrafić na ciche zato-ki, których dno pokrywają podwodne łąki rdestnicowe, rośnie przętka przypominająca miniaturowe choinki, liczne rośliny o liściach pływających oraz żyje wiele zwierząt – płazów, ważek, chrząszczy wodnych. W takich miejscach poluje zaskroniec – wąż typowy dla brzegów wód. Część jezior na swoich brzegach stopniowo przechodzi w torfowiska. Dostęp do takich miejsc od strony lądu jest utrudniony lub wręcz niebezpieczny. Wchodząc na torfowe brzegi jeziora, możesz wpaść do grząskich mokradeł! Najbardziej cennymi jeziorami są zbiorniki typowo torfowe. W samym centrum Parku znajdują się jezioro Pławno i Jezioro Czarne. To drugie swoją nazwę zawdzięcza rozpuszczonym substancjom humusowym, pochodzącymi z torfu, które nadają wodzie ciemną barwę, podobną do mocnej herbaty.

Strumienie wśród olch

Dolinom połodowcowym towarzyszą ciekły i zabagnienia. Na wilgotnych, ciemnych glebach rozwijają się gęste lasy z olszami, jesionami i wiązami – momentami można się w nich poczuć jak w lasach tropikalnych. Jest duszno, pachnie ziołami, a drzewa oplatają pnącza. Szczególnie interesujące są miejsca, w których woda przez cały rok przykrywa dno lasu – wygląda to tak, jakby las stał w wodzie. Na wysokich kępach rośnie olsza czarna z szerokimi korzeniami, które podpierają ją w grząskim gruncie. Na kępach natrafisz na naturalne rabaty paproci, skrzypów i szczawika. Podmokłe zagłębienia to doskonale miejsce dla dzikich irysów (kosaciec żółty) oraz turzyc z długimi liśćmi. Najbardziej znane są

zabagnione doliny połodowcowe koło Annowa, wzdłuż ciągu jezior od Kamińska do Wronczyna, wzdłuż doliny od Zielonki do Łopuchówka oraz od Dąbrówki Kościelnej w kierunku Sławicy. Podczas leśnych wędrówek w wilgotnych lasach może uda ci się spotkać wawrzynka wilczelyko o różowych kwiatkach, zakwitających bardzo wczesną wiosną. Prawdziwą rzadkością jest nasięźrzal pospolity i podejźrzon księżycowy, uznawane za mityczne kwiaty paproci – zobaczenie tych

Konwalie majowe



roślin to wielkie szczęście. Wilgotne lasy łąkowe zasilane są przez wody ze źródeł u podnóży wysokich pagórków. To bardzo ciekawe miejsca, w których woda wypływa wprost z ziemi.

Pod dębami na ciepłych wzgórzach

Jeśli uwielbiasz dęby, przybawaj do puszczy. Dąb gdzieniegdzie tworzy świetliste lasy z runem, w którym wiosną kwitnie masowo konwalia majowa – tak dzieje się na przykład w okolicach Dziewiczej Góry. Nasłonecznione miejsca na południowych stokach pagórków przenoszą myślami do podobnych krajobrazów z południa Europy. Gdzie okiem sięgnąć dęby, kwitnące rośliny ciepłolubne – m.in. osobliwie pachnący ciemnyżuk białokwiatowy – oraz paprocie: orlica pospolita, nerecznica samcza, a na skarpach rzadsza od nich paprotka zwyczajna. Lasy dębowe to świetne miejsce do odpoczynku i położenia się wśród traw pod szerokimi koronami gigantów.

Warto wiedzieć, że Puszcza Zielonka, mimo swojej nazwy, wcale nie jest ekosystemem nietkniętym ręką człowieka. Większość jej obszaru jeszcze przed stu laty stanowiły pola uprawne i łąki. Do dzisiaj ostalo się niewiele drzewostanów o charakterze naturalnym. Są one zatopione pośród lasów posadzonych po II wojnie światowej, dlatego współcześnie Park obejmuje jeden zwarty kompleks. W lasach dębowo-grabowych zaobserwować można marzankę wonną, korycz pustą, fiołki oraz przepiękną i chronioną lilię złotogłów. W jednym ze starszych fragmentów bukowych w północno-zachodniej części Parku skrywa się żywiec dziewięciolistny na swoim jedynym stanowisku w województwie wielkopolskim. Nieznana jest do końca historia pochodzenia tego gatunku w tym miejscu. To prawdziwa osobli-



Kruszczyk szerokolistny

wość Parku, ponieważ żywiec dziewięciolistny pochodzi z Sudetów i wyżyn południowej Polski. Puszcza Zielonka na mapie jego występowania jest oderwaną wyspą na leżąca na nizinach, daleko poza górami. Jedną z hipotez mówi, że został on tu przypadkowo przywieziony razem z sadzonkami buka. Niezależnie od pochodzenia, warto zobaczyć ten osobliwy gatunek podczas wiosennego rozkwitu.

Moczary i topieliska

Pośród borów natrafisz na torfowiska. Przed tysiącami lat były to zbiorniki słodkiej wody, które na przestrzeni wieków wypełniały się osadami ze szczątków roślin. Najbardziej różnorodne i cenne torfowiska objęte zostały ochroną rezerwatową wokół jezior Pławno i Czarne. Otaczają one pasem te zarastające zbiorniki. Powstające na torfowiskach kwasy humusowe trafiają do wody, przez co ma ona kolor brunatny. Mokradła w Parku to ostoje ginących gatunków roślin i zwierząt. Z tymi jeziorami związane jest bogata fauna ważek, wśród których występuje chroniona zalotka większa. Bagniska porastają kobierce zielonych mchów, w tym torfowców, które latami potrafią rosnać nieskończenie w górę i niczym gąbka gromadzą wodę. To pośród nich rosną mięsożerne roszczki okrągłolistne oraz widłaczki torfowe. Latem wczesnym rankiem na moczarach słychać klangor żurawi, zobaczyć można też poszukujące pokarmu słonki. Torfowiska zasilane są wodą deszczową, dlatego przy braku opadów obserwuje się obniżanie poziomu wód i postępujący zanik mokradel.

Żywiec dziewięciolistny



Odpuść na polanach

Co jakiś czas na skraju lasów można natrafic na urokliwe zakątki z widokiem na średnie polany. Niektóre łąki są cennymi ostojami rzadkich gatunków. Niedaleko Annowa na wilgotnej łące rośnie prawdziwy botaniczny rarytas – pełnik europejski. Jego żółte kwiaty o kulistym kształcie wyróżniają się wśród traw i turzyc. Perelką są również storczykowate, a wśród nich kukulka szerokolistna oraz kruszczyk szerokolistny. Kruszczyki dobrze czują się nawet przy szlaku turystycznym. Na wilgotnych łąkach trzmiele chętnie odwiedzają kwiaty żywokostów i żółcące się kaczeńce. Z kolei na łąkach suchych i ciepłych latem rozbrzmiewa bzyczenie owadów wśród kocanek piaskowych, goździków kartuzków, omanów i chabrów o różowych kwiatkach. Łąki w Parku najpiękniej wyglądają od maja do lipca.

Ochrona

Najbardziej cenne fragmenty Parku podlegają ochronie w ramach europejskiej sieci Natura 2000 „Uroczyska Puszczy Zielonki”. Pięć obszarów objętych jest ochroną rezerwatową.

- W północnej części zlokalizowany jest rezerwat „**Klasztorne modrzewie koło Dąbrowki Kościelnej**”, gdzie możesz zobaczyć wiekowe modrzewie – rzadkie w lasach Polski nizinnej.
- W rezerwacie „**Las mieszany w Nadleśnictwie Łopuchówko**” odwiedź fragment starodrzewu dębowo-sosnowego, który renaturalizuje się w kierunku lasu z większym udziałem graba. Niezbyt obfite runo zauroczy szczególnie wiosną, kiedy kwitnie konwalia majowa i fiołek leśny.
- W rezerwacie „**Żywiec dziewięciolistny**” spotkać możesz tę unikatową na niżu polskim roślinę. Jej niewielka populacja występuje pod okapem buków na skłonie w kierunku jeziora.
- Dwa rezerwaty „**Jezioro Czarne**” i „**Jezioro Pławno**” chronią zarastające naturalnie zbiorniki ze strefą torfowisk i szuwarów. Natkniesz się tam na liczne gatunki ginących roślin, jak kłoc wierzchowata, mięsożerne rosziczki i pływacze.

Jednym z największych problemów w ochronie przyrody Parku jest wkraczanie gatunków inwazyjnych. To organizmy, które znalazły się w Polsce dzięki człowiekowi – sadzone były w ogrodach i arboretach lub niegdyś podsadzane w lasach jako podszyt. Obecnie są miejsca, gdzie rośliny inwazyjne pokrywają runo i warstwę krzewów gęstymi pościami. Bywa, że wytwarzają substancje toksyczne dla naszych rodzimych gatunków, a w najlepszym razie – skutecznie z nimi konkurują. W przypadku Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka największy problem dotyczy czeremchy amerykańskiej, nawłoci kanadyjskiej i wielkiej, trojeści amerykańskiej, rdestowca ostrokończystego i niecierpka drobnokwiatowego. Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego stara się choć w niewielkim stopniu spowolnić inwazję, prowadząc koszenia w miejscach zagrożonych dominacją trojeści amerykańskiej oraz inwazyjnych nawłoci. Łany trojeści tworzą zwartą roślinną pokrywę, hamując dostęp światła do powierzchni ziemi i przyczyniając się tym samym do zanikania stanowisk rodzimych gatunków roślin, które nie są w stanie w takich warunkach przetrwać.



AUTOR: Maciej Jędrzejczak

Absolwent biologii na Wydziale Biologii UAM w Poznaniu, botanik, popularyzator nauki. Pasjonują go rośliny, a przy tym ma szczęście, że to one przyciągają też jego. Razem z innymi przyrodnikami udziela się społecznie, tworząc przyrodniczą część Bazy Danych o Regionie Kasztelanii Ostrowskiej oraz prowadząc działania edukacyjne. Finalista konkursu FameLab dla najlepszych popularyzatorów nauki w Polsce.

Daleko w las

Puszcza Zielonka to jeden z największych kompleksów leśnych położony bezpośrednio koło Poznania. Żeby zobaczyć niemal całą wystarczy wejść na Dziewiczą Górę i tamtejszą wieżę obserwacyjną, ale żeby ją przejść z północy na południe i z powrotem potrzebny może być cały dzień.

Dojechać możesz tutaj autobusami miejskimi do miejscowości w zachodniej i południowej części Puszczy (Czerwonak, Koziegłowy, Kicin, Owińska, Tuczno). Wygodny dojazd możliwy jest także od strony Pobiedzisk i drogą krajową z Poznania w kierunku Murowanej Gośliny. Najbardziej niedostępne są tereny w północnej i wschodniej części puszczy – tamtejsze wsie są bardzo słabo skomunikowane, jeśli chodzi o transport publiczny. Jest to jednak atut dla tych, którzy preferują puste ścieżki leśne i ciszę. Korzystając z kolei, możesz dotrzeć do Parku wysiadając na stacjach w Czerwonaku, Owińskach, Łopuchowie i Sławicy. Pociągi kursują na trasie z Poznania do Skoków i Wągrowca.

Na szczycie puszczy

Pierwszą wizytę w Puszczy Zielonce warto rozpocząć od najwyższego punktu – Dziewiczej Góry i jej otoczenia. Wygodne ścieżki wiodą od strony Kicina i Czerwonaka. Na północ od wzniesienia znajduje się parking przy Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej Nadleśnictwa Łopuchówko. Wybierz się w te okolice, aby na stromych podejściach poznać jak wysokie pagóry utworzył łądolód w środkowej Polsce. Różnice wysokości i towarzysząca im mozaikowość krajobrazowa są ogromnym atutem tej części Parku. Na szczyt Dziewiczej Góry można dojść z kilku stron – łagodniejszymi skłonami lub stromymi zboczami. Kulminacja wyniesienia to blisko 145 m n.p.m. Na szczycie staniesz pod wy-



Kokorycz pusta

soką wieżą obserwacyjną z tarasem widokowym – należy wcześniej sprawdzić aktualne warunki wejścia na stronie Nadleśnictwa – wieża jest otwarta przez cały rok, ale godziny otwarcia zmieniają się w kolejnych miesiącach.

Pomiędzy malowniczymi dąbrowami warto wybrać się w kierunku leśniczówki w Annowie. Zbudowana w otoczeniu wiekowych dębów i grabów sąsiaduje z wilgotnymi lasami i doliną strumienia rozcinającego płaty zarastających łąk. Na trasie doświadczysz bogactwa różnorodności przyrodniczej – towarzyszyć ci będą rośliny, grzyby i zwierzęta siedlisk suchych i mokrych, nasłonecznionych i zacienionych, kwaśnych i zasadowych. Miłośników przyrody zachwyci ciemiężyk białokwiatowy, konwalia majowa, pajęcznica gałęzista i wawrzynek wilczelyko. W okolicy Annowa warto wybrać się wiosną, kiedy w grądach masowo kwitną rośliny runa. To właśnie tutaj obserwować można kokorycz pustą z kwiatami w odcieniach od białego, przez różowy do fioletowego (to ten sam gatunek, ale w różnych wariantach kolorystycznych). Towarzyszą im żółte ziarnoplony, białe zawilce gajowe, różowo-fioletowe miodunki ćme oraz rzadka, pełnokwiatowa forma śnieżyczki przebiśnieg (rośnie stosunkowo blisko leśniczówki). To dobre miejsce dla miłośników fotografii krajobrazowej i makrofotografii, szczególnie jeśli nastawieni są na utrwalanie w kadrze rzadszych gatunków.

Ciągiem jezior z krańca na kraniec

Trasa od Wronczyna i Tucznia do Rakowni i Bolechowa to propozycja dla wielbicieli wody. Wiedzie wzdłuż malowniczych dolin dzikich strumieniami, ciągami jezior rynnowych i moczarów. Trasa jest szczególnie interesująca dla miłośników nadwodnych ziół. Wycieczkę można rozpocząć i zakończyć w Tucznie lub w Łopuchówku. Przy pętli autobusowej w Tucznie funkcjonują sklepy, a w ostatnim czasie pojawiły się też przytulne

kawiarnie. Jeśli lubisz aktywny wypoczynek na wodzie, warto wybrać się na wschodnie rubieże Parku. Nie brakuje w tej części puszczy skrytych, piaszczystych brzegów jezior. Dla amatorów kąpeli urządzono miejsca kąpielowe. Wędrówka wzdłuż jezior oferuje urokliwe widoki na brzegi dolin. Dzięki różnicom wysokości, rodzaju gleby i jej uwilgotnienia zmienny jest mikroklimat tworzony przez poszczególne zbiorowiska roślinne. Możesz znaleźć się pośród wygrzanych sosen lub schodząc niżej – w wilgotnych cieni-
stych lęgach.

W okolicy Czernic dna borowego lasu pokryte są przez mchy, ale w najbardziej świetlistych miejscach zobaczysz poduszki chrobotków – zlichenizowanych grzybów (porostów) tworzących krzaczaste białe poduchy, bardzo wrażliwe na rozdeptywanie. Rosną one bardzo powoli, ale zdolne są wytrzymać trudne warunki skrajnej suszy. W środkowej części puszczy natrafisz na osady śródleśne – Pławno, Kamińsko, Głębozec, Floryda. W tej okolicy podmokłe dolinki zasilane są wodami wysiękającymi spod ziemi. Schodząc ze szlaku, możesz odnaleźć leśne źródelko.

Zielonka i okolice

Do centrum Parku warto wybrać się nie tylko dla ucieczki od zgiełku, ale także dla zwiedzenia miejscowości o interesującej historii. Wieś Zielonka rozwijała się jako centrum badań leśnych, razem z powierzchniami doświadczalnymi w jej otoczeniu. W północno-zachodniej części miejscowości zajrzyj do arboretum otwartego dla zwiedzających. Wzdłuż strumienia Trojanka wybierz się do malowniczego Głęboczka. Na zachód

Rezerwat „Żywiec dziewięciolistny”





od tej wsi odwiedź koniecznie otoczenie rezerwatu „Żywiec dziewięciolistny” z okazałymi bukami i krajobrazem puszczańskim.

Wschodnim skrajem

Wschodnia część puszczy jest najbardziej odludna. To teren na spokojne wędrowki, które daje szansę na spotkanie ze zwierzętami. Dojazd zorganizuj samodzielnie autem, autobusem, dojeżdż rowerem z Kiszkowa lub od strony zachodniej, przez całą Puszcze. W Dąbrówce Kościelnej znajduje się sanktuarium położone na malowniczym wzgórzu. Poniżej wsi rozpościerają się rozlewiska i rysujące się na ich tle niskie wzgórza. Stamtąd wybierz się do rezerwatu „Klasztorne modrzewie”, aby spotkać się z jednym z najrzadszych drzew Wielkopolski. Miłośników tajemniczych historii zainteresują skryte pośród przyrody pozostałości średniowiecznego miasta Dzwonowo. Dziś to zaledwie kilka domostw. Jednak na współczesnych polach uprawnych do teraz rysują się kształty dawnej zabudowy – skład gleby jest inny w tych punktach, co ma swoje odzwierciedlenie w rosnącym zbożu. „Zaginione miasto” doczekało się szczegółowych badań, pokazujących jak

wyraźnie przyroda wskazuje po latach ślady obwałowań, siedzib rycerskich czy zarysów dróg, domów i innej działalności człowieka.

Ten fragment Parku obecnie jest mało zamieszkały. W okolicy znajdziesz dobre miejsce do czatowania z lornetką i fotografowania zwierząt leśnych. Na płaskim terenie dominują sosny, co sprzyja jesiennym grzybobraniom. Wschodnie fragmenty są warte polecenia do organizowania wycieczek szkolnych i dłuższych rajdów pieszych.

● Jeśli zbierasz zioła, pamiętaj, aby robić to w miejscach, gdzie jest ich dużo, poza obszarami ochrony rezerwatowej. Zachowaj części podziemne i większość łodyg i liści. Wiele roślin na terenie Parku jest rzadkich w skali lokalnej i dlatego lepiej ich nie zbierać – w ten sposób realnie przyczyniamy się do ochrony ich zasobów w Parku.

Wygodne trasy z dala od wsi

Duża powierzchnia to z jednej strony zaleta Parku. Można do niego wielokrotnie wracać i stale poznawać nowe okolice. Z drugiej strony – trzeba przygotować się na duże odległości, co może być męczące. Jeśli chcesz przemierzyć Puszcze z jednego krańca na drugi, wymagane będzie dobre przygotowanie. Najdłuższa droga rozciąga się z południa na północ. Taka wycieczka może trwać cały dzień, jeśli zaplanujesz wrócić do punktu startowego (zaparkowanego auta/przystanku komunikacji publicznej). Jeśli pierwszy raz planujesz odwiedzić Puszcze, możesz wybrać miejsca blisko większych miejscowości na zachodzie i południu. Amatorów dłuższych wędrowek zachęcam do przygotowania sobie trasy między przystankami kolejowymi lub wzdłuż jezior.

Większość Parku zbudowana jest z podłoża gliniasto-piaszczystego, dlatego ścieżki są wygodne i raczej rzadko błotniste. Miejscami czekają piaszczyste drogi, więc jeśli chcesz jechać rowerem, wybierz taki do jazdy terenowej, z szerokimi oponami. Teren Parku wygodny jest do wędrowek z dziećmi i dla seniorów. Dodatkowo lokalne samorzą-

dy i organizacje pozarządowe przygotowują co roku wydarzenia plenerowe – rajdy, biegi, wydarzenia edukacyjne i koncerty. Informacje o nich znaleźć można przede wszystkim na stronach internetowych tych podmiotów.

Co zabrać?

Wodę i energetyczny posiłek

Wygodne buty

Ze względu na duże odległości, niektórych wędrowców mogą czekać obrzęki lub otarcia. Lepiej zabrać ze sobą plastry i wygodne, grube skarpety na zmianę.



Kiedy dni szybko robią się krótsze, dorzuć **latarkę i obowiązkowo elementy odblaskowe**



Ekwipunek przyrodnika – **aparat fotograficzny, notatnik, statyw oraz atlasy przyrodnicze**



Dobrze naładowany **telefon z GPS**



W okresie jesienno-wiosennym lepiej założyć na siebie **kilka warstw cieńszej odzieży** zamiast jednej grubej.



Torby z naturalnych tkanin lub przewiewnych materiałów impregnowanych jeśli zamierzasz zbierać owoce i grzyby



Sprawdź **prognozę pogody** nie zapomnij, że odległości do miejscowości bywają znaczne, dlatego mogą cię zastać burze w środku lasu



Wydrukowaną mapę

na wypadek, gdyby bateria w telefonie się rozładowała



Jaki ubiór?

Odpowiedni ubiór ma wpływ nie tylko na komfort w trakcie naszej wprawy, ale i wspomnienia po niej – złe, gdy strój będzie niewygodny, a dobre, gdy ubranie będzie idealnie dopasowane.

Należy pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Przede wszystkim strój musi być dostosowany do pory roku i miejsca obserwacji, a ponadto:

- ⊗ **nieszczęśliwy** – spacerowicza w szeleszczącej odzieży słychać z daleka i przez to szanse na obserwację płochliwych gatunków maleją,
- ⊗ **niejaskrawy** – nie muszą to być barwy maskujące, ale jaskrawe kolory płoszą zwierzęta,
- ⊙ „oddychający” – nie ma nic gorszego niż strój powodujący nadmierne pocenie się; w takiej sytuacji w pamięci zostanie to, że wróciliśmy z wycieczki mokrzy,
- ⊙ w okresie jesienno-wiosennym lepiej założyć na siebie kilka warstw cieńszej odzieży zamiast jednej grubej.



Nawet na krótką wycieczkę warto założyć solidne obuwie i dobrą odzież (bluzy, kurtki, spodnie). Pamiętaj o wiosennych roztopach, błocie po deszczu, wietrze i piasku na trasie.



W butach trekkingowych lub innym solidnym obuwiu będzie nam wygodnie, ale pamiętaj, że czasami trzeba założyć wodery lub kalosze, by przejść przez bardziej wilgotne czy podmokłe tereny.

Spodnie z wieloma kieszeniami umożliwiają schowanie niezbędnych, podręcznych narzędzi obserwacyjnych: komórki, notatnika, ołówka, przewodników i próbek.

Tu ważna uwaga: najlepszym narzędziem do notowania są ołówki, ponieważ nie wysychają, nie marzną i nie wylewają.



Spory obszar może być problemem dla osób, które mają problemy z orientacją w terenie – drogi leśne ułożone są pod kątem prostym, tworząc prostokątne wydzielienia, a układ ten miejscami jest powtarzalny. Jednak – uwaga – w lesie białe są słupki wskazujące na numer wydzielienia, stosowany w pracy leśników. Jeśli poradzisz sobie z czytaniem treści na słupkach, to przy pomocy dobrej mapy łatwo będzie zorientować się w terenie. Przydatny może być też amatorski odbiornik GPS (wystarczy nawigacja w smartfonie).

Na obrzeżach Parku zlokalizowane są parkingi leśne. Większość dróg jest niedostępna dla ruchu samochodowego, mimo że wyglądają na przejezdne. Sprawdź, którymi drogami wolno jeździć. W granicach Parku większością dróg gruntowych mogą jeździć jedynie upoważnieni pracownicy Lasów Państwowych i służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo. Pozostali muszą liczyć się z mandatem. Zakaz wjazdu ma na celu ochronę środowiska przyrodniczego przed presją człowieka oraz ogranicza zagrożenie pożarowe – zdarza się, że od rozgrzanego podwozia rozpoczynają się pożary traw i ściółki. Na terenach leśnych nie używaj otwartego ognia, nie rozpalaj ognisk.

Możesz przygotować się do zbioru owoców i grzybów. Przydadzą się torby z naturalnych tkanin lub przewiewnych materiałów impregnowanych. Zbieraj tylko te, które znasz. Jeśli napotkasz ciekawy rzadki gatunek – lepiej utrwalić go na fotografii lub rysunku. Z powodu zrywania lub wykopywania rzadkich gatunków zniknęły już bezpowrotnie z Puszczy Zielonki unikatowe rośliny.

Po powrocie z wycieczki dokładnie obejrzyj się. Zdejmij (a potem wypierz lub chociaż wytrzep!) wszystkie ubrania i dodatknie sprawdź ciało w zgięciach kolan, pachwinach, wokół bioder. Zdarza się, że kleszcze przynosisz ze sobą do domu na ubraniach i plecakach, dlatego warto wytrzepać je i zostawić przed drzwiami. Jeśli „złapiesz kleszcza”, należy go ostrożnie wyjąć (najlepiej specjalnym narzędziem, dostępnym w każdej aptece) bez smarowania go kremami, tłuszczami czy wykręcania palcami. Jeśli obawiasz się samodzielnego wyciągnięcia, udaj się do najbliższej poradni lekarskiej, gdzie uzyskasz fachową pomoc.





Dzięcioł czarny



- Wśród zimowej ciszy rozbrzmiewa głośne stukanie. To dzięcioł czarny rozkruwa pnie drzew w poszukiwaniu ukrytych pod korą i w drewnie owadów.
- Śpiąc głęboko w swoich norach, zimę spędzają borsuki zabezpieczone przed zimnem dzięki zaczipowanemu leśną ściółką wejściem do nory.

Śnieżyca wiosenna



- Na modrzewiach europejskich, które osiągną wysokość nawet 40 m, pojawiają się jaskrawoczerwone żeńskie kwiatostany. Park słynie z okazałych drzew tego gatunku.
- W położonym nieopodal Puszczy rezerwacie Śnieżycowy Jar masowo kwitnie śnieżyca wiosenna – roślina naturalnie występująca wyłącznie w górach.

- Rodzą się młode lisy, które samodzielność osiągną za około 4 miesiące.



Młode lisy

- Trwa pylenie sosny zwyczajnej – warstwa opadłego na ziemię pyłku jest dobrze widoczna przy kałużach i na brzegach zbiorników wodnych.

01 styczeń

03 marzec

05 maj

luty 02

- Samce jelenia szlachetnego (byki) zaczynają zrzucać wyrostę w poprzednim roku poroże, pozostawiając w lesie tzw. zrzuły.
- W norach, w trakcie zimowego odpoczynku, samice borsuków wydają na świat nowe pokolenie po trwającej ok. 7 tygodni ciąży



Jeleń szlachetny

kwiecień 04

Żywiec dziewięciolistny



- Na jedynym udokumentowanym stanowisku w Wielkopolsce, w specjalnie utworzonym rezerwacie kwitnie żywiec dziewięciolistny.
- Szczyt aktywności rozrodczej borsuków – choć gody trwają teraz, to zapłodnienie nastąpi dopiero w grudniu dzięki zjawisku tzw. opóźnionej implantacji.

czerwiec 06

- Na wilgotnych, śródleśnych łąkach w Parku kwitną pełniki europejskie, towarzyszą im storczyki – kukułka krwista i kukułka szerokolistna. Na terenie Parku warto wybrać się w okolice leśniczówki Anno, aby podziwiać tę ściśle chronioną roślinę.
- Na skrajach lasów, ale i w miejscach zapomnianych już zabudowań zakwitają pokrzywy.



Pełnik europejski

- Podczas słonecznych dni na łąkach pojawia się mnóstwo rozmaitych gatunków motyli dziennych, m.in. **czerwończyk nieparek** i dostojka ino.
- Na śródlęśnych zbiornikach wodnych kwitnie **kłoc wiewchowata**, która tworzy gęste szuwary.

Czerwończyk nieparek



07 lipiec

Modrzew europejski



- W rezerwacie Klasztorne Modrzewie koło Dąbrówki Kościelnej na żółto przebarwiają się igły modrzewi europejskich.
- Trwa migracja drobnych ptaków – wędrując o poranku przez tereny otwarte na terenie Parku, widać co chwila przelatujące nad głowami drobne ptaki, m.in. zięby, trznadłe czy skowronki.

09 wrzesień

- Jeże zachodnie zapadają w sen zimowy – warto pozostawić dla nich w kącie ogrodu stertę opadłych liści, z której będą mogły skorzystać!
- Wśród szczątków roślinnych w śródlęśnych mokradłach na terenie Parku hibernuje poczwarówka zwężona – rzadki, kilkumilimetrowy gatunek ślimaka.



Jeż zachodni

11 listopad

sierpień

08

Sadziec konopiasty



- Trwają gody tygrzyków paskowanych, samica składa jaja do kokonu, w którym młode pozostają do kolejnego roku.
- Na skrajach lasów i przy drogach kwitnie **sadziec konopiasty**, wydzielając intensywny, mdły zapach i przyciągając dziesiątki motyli.

październik

10

- Rozpoczynają się gody (bekowisko) **daniela**, będącego u nas gatunkiem obcym, mniejszego krewnego jelenia szlachetnego.
- Borsuki są już gotowe do nadchodzącej zimy – ich zapasy tłuszczu pod skórą osiągnęły maksymalny poziom. Od tego momentu aż do wiosny będą z nich korzystały, stopniowo chudnąc.



Daniele

grudzień

12

- Owoce kaliny koralowej nadal zdobiją ten piękny krzew – z uwagi na dużą zawartość garbników są niechętnie zjadane przez ptaki. Cieszą jednak nasze oczy.
- Na przydrożnych jarzębinach, a także w sadach w otaczających Park miejscowościach żerują głośnie stada **kwiczołów**.



Kwiczoł



AUTOR: Jan M. Kaczmarek

Doktor nauk biologicznych, herpetolog, edukator przyrodniczy. Działa w Fundacji Inicjatyw Przyrodniczych Dziupla ze Stubic oraz w poznańskiej Grupie Traszka. Od 2021 r. pracuje w Dziale Edukacji, Turystyki i Rekreacji Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego. Interesuje się przede wszystkim – ale nie tylko – biologią i ochroną płazów. W wolnym czasie realizuje się jako tata, zajmuje się czynną ochroną płazów, a także bezskutecznie próbuje znaleźć czas na uprawę działki i rysowanie.

Nitrofilne ziółorośla

Wędrując po wyznaczonych szlakach Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka, sporą część czasu spędzisz na leśnych drogach i traktach. Jak w każdym lesie gospodarczym, bo taki charakter ma tutaj większość drzewostanów, jest tu dużo „skrajów” – raz kończy się jeden typ lasu, a zaczyna inny, gdzieś wiedzie leśna droga, a gdzie indziej – zwarty drzewostan przechodzi w porębę. Do tego w Parku znajdziesz sporo jezior, stałych lub okresowych oczek i cieków wodnych. Wszystko to razem daje świetne siedlisko do życia roślinom przystosowanym do funkcjonowania na skrajach różnych siedlisk – nitrofilnym ziółoroślom.

Rośliny, o których mowa, nie są wcale rzadkie – przeciwnie, przynajmniej niektóre z nich powinny być ci dobrze znane. Mówiąc o przyrodzie często koncentrujemy się na organizmach rzadkich, niezwykłych i zagrożonych; choć oczywiście są one ważne i fascynujące, to codzienne funkcjonowanie ekosystemów na naszej planecie zależy przede wszystkim od tego, co liczne, pospolite, masowe. I te organizmy – zwierzęta, rośliny czy grzyby – również warto znać, chociażby z tego powodu, że to właśnie z nimi mamy najczęstszy kontakt, na przykład podczas krótkiego spaceru po Puszczy Zielonce.

Latem nad brzegami rowów, wokół istniejących czy – co niestety jest coraz częstszym widokiem – wyschniętych cieków i oczek wodnych warto poszukać gęstych kęp kwitnącego **sadźca konopiastego**. Różowe kwiatostany obfitują w nektar, a ich silny,



Informacje w tym rozdziale przydadzą się przy rozwiązywaniu zadań konkursu Przyjaciel Parku Krajobrazowego. Karty pracy znajdziesz na końcu przewodnika.



Sądźca konopiasty

słodko-mdły zapach przyciąga z daleka liczne motyle, w tym często widywane na leśnych ścieżkach dostojki malinowiec i rusalki kratkowiec. Oczywiście, motyle to nie jedyne owady żywiące się nektarem: przy kępach sądzca kręcą się też muchówki, liczne dzikie pszczoły, a także podjadające nektar chrząszcze, w tym spektakularne, metaliczno-zielone kruszczyce i kwietnice. Jak się łatwo domyślić, drugi człon nazwy tej rośliny jest spowodowany podobieństwem jej liści do liści konopi. U sądzca nie znajdziemy jednak substancji psychoaktywnych, ale za to wielką obfitość najróżniejszych olejków eterycznych, terpenów, flawonoidów i innych związków, łącznie tworzących dość mocny chemiczny koktajl – ze zwierząt gospodarskich podobno tylko kozy są w stanie pożywić się jego pędami. Nie należy się więc dziwić, że takie ziele będzie miało właściwości lecznicze (jak i toksyczne – koniec końców to dawka czyni truciznę). W krajach Europy stosowano ziele sądzca dla najróżniejszych celów medycznych, przede wszystkim do leczenia zwierząt gospodarskich, ale także ludzi – nigdy nie było jednego, głównego zastosowania.

Ziołorośla

Ziołorośla to nazwa zbiorowisk roślinnych zdominowanych przez rośliny zielne – w przeciwieństwie do łąk, które w znacznej mierze składają się z różnych gatunków traw. Jeśli przestaniemy kosić łąkę lub wypasać pastwisko, prędzej czy później przekształcą się właśnie w zbiorowiska ziołoroślowe. Będzie to jednak tylko etap przejściowy – wkrótce pojawią się krzewy i młode drzewa, a koniec końców w tym miejscu powstanie las. Tak przynajmniej wyglądało to od tysiącleci – od kilku dekad pojawił się tu nowy element: inwazyjne gatunki obce, pochodzące z daleka rośliny, które potrafią w ciągu kilku lat zdominować i prawie zupełnie przekształcić oryginalne rośliny krajobrazy. O nich przeczytasz jeszcze w tym rozdziale; tymczasem spacerując latem po Parku, rozejrzyj się za rosnącymi tu jeszcze rodzimymi ziołoroślami.

Obecnie sadziec nie jest wykorzystywany do celów leczniczych, nawet jako surowiec zielarski. W dalszym ciągu jednak prowadzi się badania nad zawartymi w nim związkami – niektóre z nich mogą mieć potencjalne zastosowanie w leczeniu stanów zapalnych. Podobnie jak kwitnący nieco później wrotycz, liście sadzka wykorzystywano także do konserwowania żywności – położony na nich chleb miał nie pleśnieć. Współczesne badania wskazują, że rzeczywiście tak to działa! Olejek eteryczny z sadzka ma silne działanie grzybobójcze i można go wykorzystać na przykład do zaprawiania transportowanych i przechowywanych owoców. Z badań przeprowadzonych w Indiach (gdzie rośnie znacznie więcej gatunków roślin z tego rodzaju) wynika, że doskonale sprawdza się w ochronie przed pleśnieniem wystawianych na półkach sklepowych owoców mango. Zastosowania sadzka konopiastego są więc szerokie – na dawnej polskiej wsi uznawano go za „ojca ziół”. Jego partnerką, „matką wszelkiego ziela”, była lebiodka – obie te rośliny miały szczególne miejsce wśród ziół świętych w kościołach 15 sierpnia, w dniu Matki Boskiej Zielnej.

Sadziec konopiasty wymaga żyznej ziemi, a taką właśnie znajduje na brzegach zbiorników i cieków wodnych. Wysychanie oczek, bagienek czy degradacja torfowisk też sprzyja roślinom lubiącym żyzne gleby – wcześniej uwięzione w osadach związki azotowe po ustąpieniu wody stają się nagle dostępne dla korzeni roślin. Jest też inne źródło związków azotu i fosforu w glebie, bo to przede wszystkim te pierwiastki świadczą o jej żyzności – działalność człowieka. Chociaż problem globalnego zanieczyszczenia związkami azotu jest stosunkowo nowy, to każde stałe ludzkie osiedle od zarania dziejów po-

Pokrzywa pospolita



zostawiało po sobie azotowy odcisk palca – w końcu to ważny składnik białek, a zadaniem naszych układów moczowych jest właśnie wydaląć z organizmu produkty ich przetwarzania! Miejsca obozowisk łowców-zbieraczy, a potem pierwsze wsie – z pryzmami obornika, wychodkami, domami – to wszystko nawoziło ziemię azotem. Najsukcesyjniej wykorzystał tę sytuację doskonale wszystkim znany gatunek rośliny – **pokrzywa pospolita**. Pierwotnie związana przede wszystkim z lasami lęgowymi i żyznymi siedliskami w lasach, obecnie jest znacznie bardziej wszechdobylska. Ze strefy klimatu umiarkowanego w Europie, północnej Afryce i Azji, gdzie występowała pierwotnie, rozprzestrzeniła się właściwie na cały świat.

Inwazyjne gatunki obce

Gatunek obcy to taki, który za pośrednictwem człowieka (świadomym lub nie) znalazł się poza swoim rdzennym arealem występowania. Zazwyczaj taką roślinę lub zwierzę nie czeka nic dobrego – ginie z powodu niesprzyjających warunków, a jeśli nie, to raczej nie będzie w stanie znaleźć partnera do rozrodu. Od czasu do czasu jednak dzieje się inaczej – warunki sprzyjają, a nowy gatunek przyjmuje się w nowym miejscu i staje się stałym elementem ekosystemu. W większości przypadków radzi sobie dość przeciętnie. Czasem jednak – a przy olbrzymiej ilości gatunków transportowanych przez człowieka, czy to celowo, czy przypadkiem po całym globie, coś takiego dzieje się co chwila – nowy dla danego miejsca gatunek radzi sobie aż za dobrze. W nowym miejscu panują dobre warunki, a naturalni wrogowie i choroby zostali „w starym kraju”. Nie mija chwila, a gatunek staje się nie tylko obcy, ale i inwazyjny, wypierając gatunki rodzime, a nawet przebudowując całe ekosystemy. W chwili obecnej, poza globalną katastrofą klimatyczną, problem gatunków inwazyjnych jest jednym z największych zagrożeń dla światowej bioróżnorodności.

Do pokrzyw mamy stosunek ambiwalentny: z jednej strony nie są lubiane ze względu na swoje parzące włoski, z drugiej – od niepamiętnych czasów wykorzystywano je do najróżniejszych praktycznych celów. Z pędów pokrzywy można wytwarzać włókna, podobnie jak z lnu czy z konopi. W Europie już kilka tysięcy lat temu wytwarzano z pokrzyw tkaniny. Choć obecnie ta działalność została w dużej mierze zapomniana, do dziś funkcjonują entuzjaści, którzy starają się przywracać takie dawne tradycje. W ogrodnictwie pokrzywy też mają swoje niebagatelne znaczenie – z ich liści i pędów można łatwo wytworzyć naturalne nawozy, a przygotowane z nich wyciągi i wywary mogą służyć jako przyjazne środowisku pestycydy. Nie zapominaj też, że pokrzywy można jeść! Choć nie



Kielisznik zaroślowy

skonsumujesz ich na surowo ze względu na parzące włoski, to z młodych pędów korzystano w rozmaitych europejskich tradycjach kulinarnych, przygotowując z nich to sosy, to zupy, a to wykorzystując jako nadzienie. Liście pokrzyw są bogate w witaminy, między innymi w witaminę C – stąd dawniej ich rola, podobnie jak wielu innych dzikich roślin, w przygotowywaniu posiłków na przednówku, wczesną wiosną, gdy po wsiach powszechnie cierpiąco na niedobór witamin. Przymierzając się do uwzględnienia pokrzyw w swojej diecie, pamiętaj o wieku liści – te starsze zawierają szkodliwe dla nerek kryształki

węgla wapnia; zasadniczo do celów konsumpcyjnych można korzystać z pokrzyw zanim te rozpoczną kwitnienie, którego początek przypada na czerwiec.

Lany pokrzyw na skrajach lasów czy nad ciekami często przerasta inna roślina – w przeciwieństwie do pokrzyw mająca duże, piękne kwiaty. To **kielisznik zaroślowy** – szybko rosnące pnącze, które pnie się po innych roślinach, tworząc pod koniec lata gęstą płataninę. W szczycie sezonu wegetacyjnego widoczne dla nas nadziemne pędy kielisznika mogą przyrastać po 20 centymetrów dziennie! To nie koniec – prawie tak samo szybko mogą przyrastać podziemne kłącza, z których kielkują nowe pędy nadziemne. Dzięki temu cała roślina może pokryć dużą powierzchnię zielonym welonem, z którego gdzieniegdzie wyrastają duże, białe, kielichowate kwiaty. Kwiaty kielisznika zaroślowego przypominają nieco kwiaty znacznie mniejszego powoju polnego, który jednak jest znacznie bardziej wszędobyłski, i woli suchsze miejsca – spotkasz go raczej na polach, miedzach i rzadziej koszonych trawnikach. Chociaż pnącza nie kojarzą się raczej z chwastami upraw, to od niedawna bywa tak traktowany; gdy uprawa kukurydzy sąsiaduje z lasem czy ziółoroślami wzdłuż rowu melioracyjnego, kielisznik potrafi stamtąd „przeskoczyć” na kukurydzę. A tam – eldorado! Obficie nawożona gleba i wysokie pędy kukurydzy, po których można wygodnie się piąć.

Jest jeszcze inna roślina, po której chętnie pnie się kielisznik. Podczas gdy plantacje kukurydzy coraz częściej zastępują cenne przyrodniczo łąki lub bardziej tradycyjne i przyjazniejsze przyrodzie uprawy, to szkody, które wyrządzają **rdestowce** mają miejsce również w bardziej naturalnych ekosystemach. Co to za rośliny? Rdestowiec ostrokończysty, rdestowiec sachaliński (a także ich mieszaniec – rdestowiec czeski) pochodzą ze wschodniej Azji, będąc jednymi z najgroźniejszych **inwazyjnych gatunków obcych** w skali Polski, Europy oraz całego świata. W Europie pojawiły się w XIX w., pierwotnie będąc eksponatami w ogrodach botanicznych. Wkrótce stały się popularnymi roślinami ozdobnymi – ich szybko rosnące lodygi mogą się kojarzyć z pędami bambusa, a duże, zielone liście są bardzo dekoracyjne. Kwitnące rdestowce dostarczają też dużo nektaru pod koniec

lata i jesienią, gdy większość rodzimych roślin miododajnych już nie kwitnie – nie dziwnego, że w rozprzestrzenianiu się tych pięknych potworów mieli też swój udział pszczelarze. Przez dziesięciolecia rdestowce w Europie występowały tylko lokalnie, stopniowo, ale po cichu zwiększając swój zasięg. Im więcej było stanowisk, tym szybciej mogły się rozprzestrzeniać – i tak w ciągu ostatnich kilku dekad widzimy ich złowrogi, tryumfalny pochód przez zarówno Wielkopolskę, jak i Polskę oraz całą Europę.

Rdestowce najczęściej pojawiają się w bezpośrednim sąsiedztwie człowieka, ale śmiało wkraczają też do siedlisk naturalnych – przede wszystkim, ale nie tylko, na brzegi wód płynących, ale również do lasów. Rozmnażają się przede wszystkim wegetatywnie; wystarczy ważyć kilka gramów fragment podziemnego kłącza, by za parę sezonów w tym miejscu rozpościerały się gęste, nieprzebyte zarośla któregoś z rdestowców. Największym roznosicielem tych inwazyjnych roślin jest człowiek: wystarczy, by w sąsiedztwie istniejącej kępy znajdował się jakiś plac budowy, by w przewożonej wywrotkami ziemi czy na kołach koparek pojechały w dal fragmenty podziemnych kłączy. Pozostawianie w lesie kompostu czy skoszonej trawy z miejsca, gdzie spod ziemi wybijają młode pędy tych roślin też służy ich rozprzestrzenianiu – w Wielkiej Brytanii, gdzie problem z rdestowcami jest znacznie większy niż w Polsce (choć to zapewne tylko kwestia czasu), pozostałości po skoszeniu rdestowców są klasyfikowane jako odpady niebezpieczne, na



Rdestowiec ostrokończysty

równi z truciznami czy zużytymi bateriami! Bez pomocy człowieka rdestowce też potrafią się rozprzestrzeniać – wystarczy małe wiosenne wezbranie, by rosące wzdłuż rzeki rdestowce zwiększyły swój stan posiadania, gdy woda uniesie fragmenty kłączy i osadzi setki czy tysiące metrów dalej.

Skoro rdestowce są piękne i pożyteczne – bo miododajne, mają też sporo zastosowań jako surowiec zielarski – to właściwie w czym problem? Po pierwsze, w obrębie zwartych zarośli rdestowców nie są w stanie przetrwać właściwie żadne rodzime rośliny! Nie dość, że rdestowce zasłaniają im światło i przechwytyją wodę i substancje mineralne – w tym, oczywiście, azot – to na dodatek mają działanie allelopatyczne: wydzielają do gleby substancje szkodliwe dla innych roślin. Właściwie jedynym gatunkiem, który jako tako radzi sobie z rdestowcami jest znany nam już kielisznik zaroślowy. Zastąpienie różnorodnego roślinnego zbiorowiska jednorodnym rdestowcowym gajem ma też skutki dla gleby: zmienia się skład zamieszkujących ją bakterii, grzybów i innych mikroorganizmów, za czym idzie jej skład chemiczny i właściwości. Żeby tego było mało, właściwie żadne zwierzęta nie są w stanie funkcjonować wśród rdestowców. Oczywiście, w ich gąszczu mogą chować się dziki czy sarny, ale to tylko przejściowa kryjówka. Dla większości owadów, płazów, małych ssaków i ptaków gąszcz rdestowców to pozbawiona pokarmu, cicha i ciemna pustynia.

Po drugie, rdestowce są zasadniczo... nieśmiertelne. Poza zdolnością odradzania się z najmniejszych fragmentów, ich kłącza sięgają na wiele metrów w głąb ziemi. Raz skoszona – w przyszłym roku odrodzą się z nich bez problemu (a wzrost podziemnych pędów jest tak szybki, że potrafią nawet uszkadzać ściany budynków!). Aby pozbyć się tych inwazyjnych roślin z danego miejsca, należy je wykaszać co najmniej raz w roku przez wiele lat (pamiętając, by zutylizować ich pozostałości tak, by nie były źródłem inwazji w innym miejscu!). W końcu osłabi to kłącza i pozwoli na eliminację rośliny – dodatkowo, ostateczny cios można zadać wykopywaniem kłączy, a także silnymi herbicydami. Takie działania są drogie, trwają wiele lat i tak naprawdę działają tylko w miejscach, gdzie kępy rdestowców są stosunkowo niewielkie i izolowane. W Zespole Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego zwalczamy tak rdestowce na kilku stanowiskach na terenie Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka oraz Lednickiego Parku Krajobrazowego. Nie mamy jednak złudzeń – stanowisk tych roślin na terenie całej Wielkopolski są setki, jeśli nie tysiące.

Są też inwazyjne gatunki obce, których zwalczanie jest trochę bardziej skuteczne – mowa tu o **trojeści amerykańskiej**. Ta roślina przypomina z wyglądu nieco rdestowiec – również jest potężną, wysoką byliną, która rozprzestrzenia się za pomocą podziemnych kłączy. W Polsce trojeść uprawiano już w XVIII w. i od tamtej pory jest gatunkiem u nas zdomowionym. W przeciwieństwie do rdestowca, jest (jeszcze!) nieco mniej „agresywna”, choć również jest w stanie wypierać rodzime gatunki roślin. Największym problemem związanym z walką z rozprzestrzenianiem trojeści jest jej uroda i użyteczność – jej wielkie kwiatostany produkują olbrzymie ilości nektaru, stąd znacznie częściej niż w przypadku rde-



stowców jest celowo sadzona przez posiadaczy ogrodów, działkowców i – a może przede wszystkim – pszczelarzy. Obecność trojeści powoduje bardzo głębokie i nie do końca jeszcze zbadane przez naukowców zmiany w społecznościach owadów zapylających – jedne wymierają, inne zwiększają swoją liczebność, co następnie przekłada się na sukces zapylania u innych, rodzimych roślin. W Polsce trojeść nie stanowi jeszcze takiego problemu jak rdestowce, zagrożenie z jej strony jest więc często bagatelizowane – przecież jest taka ładna... W ciągu ostatnich kilku dekad liczba jej stanowisk znacznie wzrosła. Nie jest wykluczone, że w jej przypadku jesteśmy w tym samym miejscu, co z rdestowcami kilkadziesiąt lat temu – w przededniu eksplozji i gwałtownego rozwoju populacji gatunku inwazyjnego. Z tego powodu w Zespole Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego walczymy z trojeścią, wykaszając ją w miejscach, gdzie kolonizuje naturalne siedliska. Najwięcej pracy mamy właśnie w Parku Krajobrazowym Puszcza Zielonka. Rozwijająca się zabudowa rekreacyjna i mieszkalna w sąsiedztwie Parku to bowiem nie tylko zagrożenie dla krajobrazu – to idealne „przedszkole” dla gatunków obcych, a czasem i inwazyjnych, których źródłem jest właśnie obecność ludzkich siedzib.

Trojeść amerykańska





AUTOR: Rafał Śniegocki

Wykształcenie zdobywał na Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu oraz w Instytucie Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Jest leśnikiem i przyrodnikiem, autorem licznych publikacji i artykułów o charakterze popularno-naukowym i edukacyjnym. Odznaczony honorowym krajowym wyróżnieniem za wkład w rozwój polskiej edukacji przyrodniczej. Autor blogów, recenzent książek dla dzieci i młodzieży, redaktor i dziennikarz wydawnictw ekologicznych. Korzenie jego przyrodniczych pasji sięgają wczesnych lat dziecięcych, w których poznawał świat motyli i ptaków. Po dziś dzień są one jego największą fascynacją a on sam wciąż rozwija swoje entomologiczne i ornitologiczne zainteresowania. W wolnych chwilach miłośnik literatury fantasy, wielbiciel Wiedźmina, sernika i czekolady pod każdą postacią. Jego największym marzeniem jest podróż na Nową Gwineę.

Borsuk – podziemny inżynier

Czasami to, czego nie widzimy i nie dostrzegamy, okazuje się być najbardziej zadziwiające czy zdumiewające. Nie bez przyczyny w literaturze i kinematografii fantasy opisywane są światy, które skrywają się w głębi ziemi, są jej lustrzanym, mrocznym odbiciem czy ludzką projekcją osadzoną gdzieś daleko we wszechświecie. To, czego nie widzimy, pobudza naszą wyobraźnię do odkrywania i kreowania nieznanych nam przestrzeni i krajobrazów oraz zamieszkujących je istot.

Często inspiracją dla grafików ilustrujących istoty pozaziemskie jest ziemska przyroda, zadziwiający świat fauny, ten bezpośrednio nas otaczający i ten skryty w głębinach oceanów czy pod ziemią. Wraz z rozwojem technologii nastąpił również ogromny skok w możliwościach przekazywania obrazu w filmach przyrodniczych. Dzięki mikrokamerom i specjalnym obiektywom rejestrującym obraz w technologii high definition mogliśmy już podróżować w głąb owadnich społeczności na grzbiecie mrówek czy termitów, eksplorować nory i tunele wykopane przez ssaki, a nawet zajrzeć do uli na skrzydłach pszczół. Naszym oczom ukazał się inny świat w skali makro, osadzony nie w koronach, ale w korzeniach drzew. Mimo że szary i mroczny, to równie barw-



Informacje w tym rozdziale przydadzą się przy rozwiązywaniu zadań konkursu Przyjaciel Parku Krajobrazowego. Karty pracy znajdziesz na końcu przewodnika.



Borsuki to największe w Europie przedstawiciele rodziny łasicowatych

ny, co świat organizmów żyjących na powierzchni. Gdybyśmy przedstawili w formie trójwymiarowego mappingu system podziemnych miast i budowli zbudowanych przez zwierzęta miano **największego polskiego podziemnego konstruktora** przypadłoby borsukowi. Ten pasiasty inżynier potrafi zaprojektować nie tyle norę, co całą wielopoziomową rezydencję, z pokojami dla domowników, toaletami i klimatyzacją. Zapraszam cię zatem w podróż w głąb ziemi. Niczym Alicja w krainie czarów zagłębimy się w świat nie króliczej, lecz borsuczej nory.

Inżynier w białych rękawiczkach

Borsuk jest jednym z najciekawszych gatunków naszych drapieżnych ssaków. Jest również największym w Europie i najstarszym ewolucyjnie przedstawicielem rodziny łasicowatych. W Muzeum Historii Naturalnej w Londynie przechowywane są jego kośpalne szczątki, których wiek szacuje się na 250 tysięcy lat, czyli na czasy niedźwiedzi jaskiniowych. Staropolska słowiańska nazwa borsuka, *jaźwiec*, znana była już w XV w. Pochodziła od *jaźwy*, słowa oznaczającego norę, z której borsuki słyną. Nie ma drugiego takiego zwierzęcia, które z takim pietyzmem dbałoby o każdy szczegół swojego podziemnego mieszkania.

Wyobrażając sobie nory borsuków, moglibyśmy przypomnieć sobie wiele bajek, w których zwierzęta mają pokoje, kuchnie, stoły, spiżarnie i całe mnóstwo ludzkich atrybutów, niczym borsuk *Truflogon* z „Opowieści z Narnii”. Taki zabieg, polegający na nadawaniu zwierzętom ludzkich cech, nazywamy antropomorfizacją. W przypadku borsuka jest jak najbardziej słuszny.

Nory jażwca to skomplikowane konstrukcje, podziemne labirynty, wyposażone w pokoje dla członków borsuczej rodziny, oddzielnie dla noworodków i młodych, z wydzielonym salonem i **latryną wykopaną poza mieszkaniem**.

Borsuki zatławiają w niej swoje potrzeby, częstokroć pokrywając je pomarańczową wydzieliną gruczołów okołoodbytowych o cuchnącym dla ludzkiego nosa zapachu. Wychodki stanowią również niewidzialną barierę ochronną wokół nory, informując intruzów o obecności gospodarzy w domu. Budowanie własnych *toi-toi*, nazywanych dołkami kloacznymi, poza miejscem zamieszkania, to cecha specyficzna tylko dla borsuków i świadczy o wyjątkowo czystych manierach tego stworzenia.

Oczywiście, poza tym borsuki regularnie sprzątają swój dom, zagarniając śmieci przednimi łapami do wyjść. Myślę, że to zwierzę wygrałoby test czystości białej rękawiczki. W norze musi być czysto, sucho i ciepło, dlatego jażwec zaprojektował nawet **system wentylacji**, w formie od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu **otworów wylotowych i wyjść ewakuacyjnych**, spełniając najbardziej wysrubowane wymogi BHP i PPOŻ. Nora borsuka jest tym samym absolutnym przeciwieństwem brudnej i zanie-



Czy wiesz, że:

Borsuk (*Meles meles*) jest największym w Europie i prawdopodobnie najstarszym historycznie przedstawicielem rodziny lasicowatych.

Pamięta czas niedźwiedzia jaskiniowego – datowane na 300-250 tysięcy lat temu, czyli epokę plejstocenu.

Rozbudowany labirynt w norze borsuka posiada kilka wyjść i wyjść.

Gdy zbliża się zima, borsuki część z nich zatykają, zabezpieczając się dodatkowo przed mrozem. Pozostałe otwory pełnią funkcję wentylacyjną, zapewniając wewnątrz odpowiednią cyrkulację powietrza. Zazwyczaj na jedną norę przypada aż kilkanaście wylotów, w tym co najmniej cztery służą jako drzwi ewakuacyjne do mieszkania. Zdarzają się jednak nory, zwłaszcza te używane od wielu pokoleń, które mają nawet powyżej 70 otworów zwanych „oknami”.



dbanej lisiej nory, co zresztą odzwierciedla stosowne powiedzenie. Nikt nie chciałby, by jego mieszkanie nazwano *lisią norą*. Z kolei określenie lokum *borsuczą norą* z całą pewnością mógłbyś uznać już jako komplement.

Tak przemyślanie zaprojektowany dom nie może stać pusty. Dlatego całe życie borsuków skoncentrowane jest wokół ich nor, które z roku na rok są rozbudowywane i remontowane niczym rezydencje. Zwierzęta spędzają w nich nawet trzy czwarte życia, nie tylko zimując, ale spędzając większość swojego wolnego czasu. Nory zapewniają im schronienie przed drapieżnikami (zwłaszcza wilkami czy psami) i niekorzystną pogodą, umożliwiając odpoczynek czy zabawę i oczywiście pełnią rolę żłobka, przedszkola i szkoły dla potomstwa. Są dla tych zwierząt tak ważne, że utrata „mieszkania” często oznacza

rozpad borsuczej rodziny. Borsuki bowiem, niczym starodawne rody, bardzo dbają o swoje drzewo genealogiczne. Mieszkania przekazywane z dziada pradziada kolejnym borsuczym pokoleniom liczą nawet **kilkadziesiąt, a jak podają niektóre źródła, setki lat**. Te najstarsze mogą po latach stać się prawdziwymi podziemnymi wieżowcami, konstrukcjami kilkupiętrowymi,

wymi, zagłębionymi w ziemię na kilka metrów głębokości, wyposażonymi nawet w kilkadziesiąt komór sypialnych o powierzchni do 1,5 m² każda. Długość korytarzy łączących wszystkie pomieszczenia może wynieść nawet 300 metrów. Tak potężne konstrukcje wymagają spełnienia odpowiednich względów bezpieczeństwa, stąd liczba tzw. **okien**, prowadzących na powierzchnię w formie wyjść ewakuacyjnych i otworów wentylacyjnych może wynieść ponad 70., zajmując areal nawet kilkunastu arów. Nic więc dziwnego, że wokół takiego placu budowy doliczono się blisko 50 m sześciennych wykopanego gruntu.

La Familia

Przez wzgląd na ich tryb życia niewielu szczęściarzy miało okazję zobaczyć borsuki w naturze, podziwiając społeczne interakcje. Wbrew powszechnemu przekonaniu to bardzo towarzyskie zwierzęta, które poświęcają mnóstwo czasu na budowanie relacji rodzinnych i pielęgnowanie więzi pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. Radosne i pełne energii zabawy młodych borsuków, polegające na „grze w berka”, gonitwach czy pozorowanych walkach oraz długie zabiegi pielęgnacyjne rodziców, iskających się z pcheł niczym w spa, przeczą niesłusznie nadanej borsukom latce gburowatych, ponurych i nietowarzyskich stworzeń. Mogłem się o tym przekonać obserwując nagrania z fotopułapek, które zawiesiliśmy przy jednej z nor niedaleko **Ośrodka Edukacji Przyrodniczej w Chalinnie** na terenie Sierakowskiego Parku Krajobrazowego. Borsuki jak zaprogramowane roboty sprzątające wygarniały co noc z nory liście i „odkurzały” całe podwórze, ciągle coś przynosząc, wnosząc i wynosząc. W przerwach zaś bawiły się i iskały. Przyznam szczerze, że obserwacja tego skrytego gatunku poprzez nagrania wideo wciągnęła nas bardziej niż niejedna telenowela i wyglądała niemal jak niemy, czarno-biały film z Charlie Chaplinem w roli głównej.

Zeskanuj, by obejrzeć filmy z fotopułapek z borsukami. To niepowtarzalna okazja, by zobaczyć te skryte sympatyczne zwierzęta.



Borsuki najchętniej jedzą dżdżownicę, ale nie pogardzą ptakami i rybami



W społeczności borsuczej wiążąca się na stałe para dorosłych zwierząt jest niczym para królewska, stojąca na czele całej grupy rodzinnej zwanej **klanem**. Zagęszczenie klanów zależy od dostępności pokarmu. Jeśli jest go w nadmiarze, poszczególne klany nie rywalizują ze sobą i mogą zgodnie dzielić i zamieszkiwać przestrzeń jednego rewiru, tworząc całe społeczności złożone nawet z kilkudziesięciu osobników. Dominującą pozycję w takim stadzie zajmują najstarsze samce, co jednak nie przeszkadza, by pary spędzały ze sobą towarzysko czas w największych **norach rodzinnych**.

Gromadzą się tam tuż przed zimą. Warunek jest jeden – każda z par musi mieć oddzielną sypialnię do przezimowania. Cechą indywidualną każdego z klanów jest również zapach. Każdy klan ma wyłącznie swój **kod zapachowy**, po którym identyfikuje członków rodziny. Nic więc dziwnego, że borsuki cały czas znaczą siebie nawzajem wydzielinami z gruczołów zapachowych. Pamiętaj, że to zwierzęta nocne, a o tej porze zdecydowanie wiodącym zmysłem jest zmysł węchu, choć ponoć kontrastowe pasiaste umaszczenie głowy borsuków również spełnia tu rolę, pomagając w ciemnościach w identyfikacji poszczególnych osobników.

Podczas obserwacji społecznych zachowań borsuków z pewnością twoją uwagę zwrócą sceny czułości, zacieśnianące więzi rodzinne, ale i cały szereg **komunikatów werbalnych i mowy ciała**, służących porozumiewaniu się między sobą. Przypadanie do ziemi czy zastyganie w bezruchu to sygnały mające przekazać odbiorcy komunikat o podległości i podporządkowaniu, natomiast stroszenie sierści to wyraźna oznaka złości, służąca odstraszeniu. Komunikacja werbalna składa się z kolei ze skomleń, popiskiwań czy warczenia. Podczas rui samce, by zwabić partnerki, wydają wręcz przerażające piskliwe odgłosy, natomiast młode podczas licznych zabaw lubią na siebie poszczekiwać. Bywa i tak, że do tych zabaw dołączają rodzice, zwłaszcza samce przekomarzające się z dziećmi w symulowanych walkach. Dzięki temu młode borsuki już od dziecięcych lat uczą się interpretowania zachowania innych osobników oraz samoobrony.

Niczym zjawa

Borsuki możesz spotkać niemal w każdym z naszych wielkopolskich parków krajobrazowych. Szczególnie liczne są w Puszczy Zielonce. Nie oznacza to, że spotkasz je na każdym spacerze po lesie. Wręcz przeciwnie. Na swe siedziby jaźwiec wybiera raczej odludne miejsca, zwłaszcza piaszczyste pagórki i stoki, w których łatwo kopać i utrzymać suche domy. Ponadto to typowo **nocne zwierzęta**, które w ciągu dnia siedzą schowane głęboko w swej norze. Przesypiają w niej również niemal całą zimę, podczas której korzy-



Czy wiesz, że:

**Borsuk ma muskularne łapy służące do kopania, zakończone potężnymi pięcioma palcami z pazurami, od spodu nagie, z do-
brze widocznymi poduszkami.**

Dzięki tej budowie ich trop jest bardzo charakterystyczny, podobny do śladu małego niedźwiadka. Jeśli dodamy do tego jego przysadzistą sylwetkę, krępe ciało i klinowatą głowę, można by odnieść wrażenie, że faktycznie borsukowi bliżej do niedźwiedzi niż łasic. Taki błąd zdarzył się największym, w tym Karolowi Linneuszowi, który w XVIII w. zaklasyfikował borsuka do złej rodziny. Niemniej wielkie dzieło życia Linneusza *Systema Naturae*, w którym jako pierwszy opisał ponad 40 tysięcy zwierząt w nazewnictwie dwumiennym dało początek współczesnej taksonomii. Patrząc na borsuka, myślę, że możemy wybaczyć temu najślynniejszemu w dziejach ludzkości przyrodnikowi tą małą „misiowatą” wpadkę.



Zawartość poszczególnych latryn kopanych przez borsuki poza norą może być doskonałym źródłem informacji o diecie i posłużyć naukowcom do badań genetycznych.

Borsuk jest jedynym gatunkiem ssaka drapieżnego żyjącego w norach, który – by się załatwić – wychodzi na zewnątrz (nie wspominając, że sam buduje swoje *toi-toie*). Zapach wydobywający się z takich wychodków informuje również pozostałe klany o granicach rewiru borsuczej rodziny.

Ofiara cywilizacji

Zdolności adaptacyjne borsuków pozwoliły im na dostosowanie się do środowiska przekształconego przez człowieka. Z odludków stroniących od człowieka, skrytych we wnętrzu lasu drapieżników, obecnie borsuki zamieszkują nawet ogrody i parki na przedmieściach dużych miast, w których znalazły nowy rodzaj pokarmu – odpadki. Spotykane są również w zabudowaniach gospodarczych. Winny oczywiście jest człowiek, który wciąż rozbudowując infrastrukturę drogową uniemożliwił borsukowi przemieszczanie się, a pochłaniająca kolejne połacie gruntów zabudowa wkroczyła na jego pierwotne tereny. Niestety borsuk płaci za to najwyższą cenę. Potrącone przez samochody zwierzęta to główna przyczyna śmiertelności tego gatunku w Europie (poza polowaniami).



stają ze zgromadzonych jesienią zapasów tłuszczu. Potrafią podczas **zimowego snu** zrzucić kilka kilogramów z wyjściowej wagi 15 kg. Dlatego zimowy sen jaźwca przerywany jest nie tylko wyjściem na rozprostowanie nóg, ale służy zaspokojeniu pragnienia i małej przekąsce przed ponowną drzemką.

Prowadząc bardzo skryty tryb życia, borsuki wychodzą do lasu wyłącznie na łowy. Zazwyczaj po pożywieniu wyruszają o stałej porze, gdy już na dobre się ściemni. Co ciekawe, poruszają się po tych samych ścieżkach, które z czasem tworzą pajęczą sieć wydeptanych szlaków ciągnących się setki metrów w głąb lasu. Zimową porą borsuki skracają maksymalnie czas spędzony poza norą do około godziny. Natomiast latem potrafią żerować wiele godzin, niemal do świtu, wracając do domu jeszcze pod osłoną nocy.

Ulubionym pokarmem wszystkożernych jaźwców są zdecydowanie **dżdżownice**, których wytrwale poszukują. Często w ich jadłospisie goszczą też duże owady jak chrabąszcze, ponadto nie pogardzą żabami i ropuchami, a także gryzoniami – myszami, nornicami i nornikami, zwłaszcza oseskami. Zdarza się, że dietę uzupełniają ptaki w każdej postaci, od jajek poprzez pisklęta do młodych. Pełnią również rolę sanitarną, żywiąc się padliną. Jesienną spiżarnię wzbogacają ponadto grzyby, orzechy, żołędzie, bukiew oraz wszelkie owoce drzew i krzewów, w tym również te trujące. W ten sposób borsuki same się leczą, pozbywając np. pasożytów. W związku z **adaptacją borsuka do coraz to nowych środowisk**, w tym zwłaszcza tych przekształconych przez człowieka, poszerzył się również jego jadłospis. W naszych ogrodach może „zapolować” na buraki czy marchew, porzeczki, śliwki, jabłka, a nawet truskawki i poziomki, będące odpowiednikami leśnych przysmaków – borówek i jagód. Na polach chętnie żywi się ziarnami zbóż i coraz częściej zdarza się, że zagląda również do ludzkich domostw – śmietników i kompostowników.

Borsuk w kulturze

Tajemniczy tryb życia i niezwykle zachowania wraz z całym wachlarzem umiejętności borsuków były przyczyną wielu zabobonów na ich temat. Jedną z takich opowieści została opublikowana w XIX w. na łamach czasopisma **Sylwan** przez Mikołaja Neumanna, urzędnika do szczegółowych poruczeń przy komisji rządowej przychodów i skarbu. Zamieścił on następującą wzmiankę o zwyczajach borsuków: *(...) między odhytem a nasadą ogona mają one specjalny woreczek napełniony gruczołkami wydzielającymi tłustość białawą, lipką, nieprzyjemnie woniejącą, która się odróżnia od tłustości, powstającej między sadłem a mięsem. Tłustość ta służy mu, podług twierdzenia niektórych naturalistów, do pożywienia w czasie wielkich mrozów, kiedy wychodzić nie może. W tym czasie leży borsuk zwinęty w norze, trzymając nos w owym worku* („Gospodarstwo wieckie z historią łowiectwa polskiego”, 1844 rok).

Słowiańska nazwa borsuka jaźwiec była używana w Wielkopolsce już od XVI w. w nazewnictwie wsi, miasteczek czy rzek. Dopiero od XIX w. przyjęła się w piśmiennictwie nazwa borsuk, pochodząca z języka tureckiego. Jednak do dziś w Wielkopolsce odnajdziemy pozostałości staropolskiej nomenklatury, czego przykładem może być rzeka **Jaźwiniec**, dopływ Wierci cy.

Borsuk przez swój wygląd i tryb życia nazywany był również *leśnym psem, norem, borzuchem i borciukiem*. Lecz nie tylko cechy morfologiczne oddziaływały na ludzką wy-

obraźnię. Personifikacja dotyczyła również cech charakteru. Nie wiadomo, dlaczego borsuk często w bajkach uosabiany był z cechami mruka, ponuraka, wyrzutka, osoby obrażonej czy wręcz leniwego gburą, który w dodatku klócił się ze wszystkimi zwierzętami w lesie, nie wspominając już o jego niechęci do pomocy innym. Taka postać inteligentnego, ale też zrzędliwego samotnika pojawiła się m.in. w książce „O czym szumią wierzyby” Kennetha Grahame’a.

Borsucze cechy trafnie z kolei opisują ludowe przysłowia: „Śpi jak borsuk”, „Dobre wilkowi w borze, a borsukowi w norze” czy „**Tłusty jak borsuk jesienią**”. Z kolei „borsukowe lata” oznaczają starość i zniedołężnienie, stąd powiedzenie nacechowane niezbyt korzystnie dla adresata, podkreślające ów sędziwy wiek, brzmi: „Ty stary borsuku”.

Jednym z najsłynniejszych bajkowych borsuków był *Truflogon*, występujący zarówno w książce, jak i cyklu filmów *Opowieści z Narnii*. Oprócz tego, że obdarzony był ludzką mową, pomagał księciu uciec przed wojskami, samemu biorąc udział w końcowej bitwie.

Należy również wspomnieć o kulturze łowieckiej i polowaniach. Z borsuków dawniej pozyskiwano skórę, której używano do ozdoby w roli dywaników w chłopskich i szlacheckich sypialniach oraz do wyrobów galanteryjnych, zwłaszcza toreb myśliwskich. Z cennego włosia, przez wzgląd na jego cechy sprężystości, wytrzymałości oraz niewielkiej absorpcji wody, po dziś dzień produkuje się pędzle do golenia o charakterystycznym ciemnoszarym kolorze. Natomiast z sadła, któremu przypisywano liczne właściwości lecznicze, produkowano maście uśmierzające bóle kręgosłupa. Sadło miało dodatkowo pomagać na choroby płuc, astmę i przewlekły kaszel.



A C
B

Słownik młodego biologa:

- **Włóczenie**

Zjawisko charakterystyczne dla borsuków. Polega na zagarnianiu suchej ścioty, zwłaszcza liści, do wnętrza nory. W ten sposób zwierzęta przygotowują jeden z pokoi dla rodzących się jeszcze zimą dzieci. Specjalna komora rozrodcza wyposażona suchymi liśćmi i trawą zapewnia odpowiednie warunki dla niezwykle wrażliwych na niską temperaturę i wilgoć młodych borsuków.

- **Ciąża przedłużona**

Jest typowa dla łasicowatych. W przypadku borsuka może wynosić od siedmiu do nawet piętnastu miesięcy. Polega na chwilowym zahamowaniu rozwoju zarodka jako ochrona przed niekorzystnymi warunkami środowiska naturalnego. Zatrzymanie następuje w stadium blastocysty przed rozwojem embrionalnym. Zarodki w tym czasie spoczywają swobodnie w macicy.

Z kart historii

Sklepienie kościoła pw. Jana Chrzciciela





AUTOR: Mikolaj Klorek

Doktorant w Zakładzie Historii Wojskowej UAM, muzealnik, współtwórca polskiego ruchu rekonstrukcji historycznych XX w. i od blisko dwóch dekad zawodowy popularyzator wiedzy o przeszłości. Współzałożyciel szeregu kół zainteresowań oraz organizacji pozarządowych w Wielkopolsce, skupiających się na kultywowaniu lokalnej tradycji.

Puszcza Zielonka, czyli historia prawie jak obwarzanek

Jeden z bardziej dwuznacznych cytatów Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego mówił o tym, iż: *Rzeczpospolita jest jak obwarzanek tylko to coś warte, co jest po brzegach...* . Tyczyło się to kresów wschodnich i zachodnich. Czy można odnieść tę, bądź co bądź, trochę krzywdzącą opinię także do Puszczy Zielonki? Przecież najbardziej znany szlak charakterystycznych, drewnianych kościółków również jak obwarzanek otacza cały ten kompleks; większe zabytki także rozmieszczone są na jego obrzeżach. **Przeczytaj!**

Choć faktycznie najciekawsze wydarzenia w historii terenu dzisiejszego Parku Krajobrazowego rozgrywały się na jego krańcach, to warto zwrócić także uwagę na te dziejące się w samym jej sercu.

Obszar ten, podobnie jak inne kompleksy leśne na naszych terenach, zaczął się kształtować dopiero kilkanaście tysięcy lat temu po ustąpieniu lądolodu z Europy Środkowej. Zaczynijmy jednak od początku, a mianowicie od renifera, a w zasadzie od około sześćdziesięciocentymetrowej motyki sporządzonej z poroża tego parzystokopytnego. Wydobyta została na skraju Zielonki, z torfowiska nieopodal Murowanej Gośliny. To proste narzędzie zostało wykonane, jak szacują

Nazwa Puszcza Zielonka została wykreowana na potrzeby pruskiej gospodarki leśnej, kiedy to w ramach całego kompleksu leśnego utworzono Forst Grünheide – Państwowe Nadleśnictwo Zielonka.

archeolodzy, około osiem tysięcy lat temu, kiedy tereny te przemierzały stada tych – dziś występujących na dalekiej północy – zwierząt. Innym cennym znaleziskiem świadczącym o osadnictwie w tym rejonie jest neolityczny toporek rogowy. W trakcie prac archeologicznych na całym obszarze kompleksu leśnego, a szczególnie na jego obrzeżach znajdowano przeróżne artefakty z młodszej epoki kamienia, czy epoki brązu. Niestety kroniki wczesnośredniowieczne nie dają nam pełnego obrazu jako wyglądało życie w średniowiecznej puszczy pierwotnej. Ówczesni ludzie po prostu się jej bali. Już Gall Anonim pisał, iż *puszcza jest domeną zbójców i tych co wstydzą się własnego imienia*. Nie inaczej było z opisywanym kompleksem, którego obecne granice ukształtowały się dopiero w pełnym średniowieczu. Jednakże należy pamiętać, że nasi przodkowie wykorzystywali puszcę – zbierali owoce runa leśnego, polowali na dziką zwierzynę.

Miasto, które zniknęło

Większość osad średniowiecznych z terenu Puszczy Zielonki, które z biegiem czasu przekształciły się w miasta i miasteczka, położona jest na obrzeżach tego kompleksu. Jednym z najciekawszych miejsc związanym ze średniowiecznymi dziejami Puszczy Zielonki jest Dzwonowo, dziś przysiółek wsi Niedźwiedziny. Leży w północnej części Parku, obecnie jest to skupisko kilku domów ukrytych w gąszczu zieleni. Potrzeba nie lada wpraw-



Rekonstrukcja miasta Dzwonowo

nego oka, aby dostrzec ślady funkcjonowania tutaj prężnego średniowiecznego miasteczka z rynkiem targowym. Przez szereg lat fakt istnienia jakiegokolwiek osady w tym terenie był traktowany szczególnie przez lokalnych mieszkańców wyłącznie jako legenda. Dopiero kompleksowe badania archeologiczne, przeprowadzone georadarem ustaliły faktyczną wielkość i rozkład Dzwonowa zwanego dawniej Zwanowem. Z tych badań oraz przekazów kroni-

karskich wynika, że osada swój rozkwit przeżywała między XIV a XVI w. Była wtedy jedną z siedzib rodu Nałęczów.

W źródłach pisanych po raz pierwszy Dzwonów określany jest miastem dopiero w 1348 r., kiedy to wymieniane są dobra należące do Dzierżykraj – syna Dobrogosta, pana na włościach dzwonowskich i okolicznych. Źródła nie potwierdzają czy to właśnie

Dobrogost z Nałęczów

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli rodu Nałęczów był Dobrogost, od 1328 r. wojewoda poznański związany z Władysławem Łaskonogim księciem wielkopolskim i krakowskim, głównym oponentem rezydującego w Małopolsce Leszka Białego. W dokumentach Dobrogost po raz pierwszy pojawia się w 1307 r., kiedy występuje jako świadek księcia głogowskiego Henryka potwierdzający jego roszczenia wobec Wielkopolski po śmierci Waclawa II i zamordowaniu Waclawa III. Wydarzenie to postawiło Dobrogosta po stronie Piastów głogowskich, co zaowocowało mianowaniem go wojewodą poznańskim. Było to możliwe także dzięki poparciu szwagra Dobrogosta, którym był Borek – przedstawiciel wpływowego rodu Borkowiców z Sierakowa. Wpływy księcia głogowskiego dzięki poparciu szerokiego grona rycerstwa wielkopolskiego obejmowały praktycznie całą Wielkopolskę wraz z głównymi ośrodkami władzy, jakimi były Poznań i Gniezno. Głównym, a zarazem najbardziej wpływowym jego przeciwnikiem był Władysław Łokietek, do którego należały tylko ziemie wokół Nakła. Co ciekawe w opozycji do Henryka, z nadania Władysława Łokietka, funkcję drugiego starosty poznańskiego pełnił Kiełcz Tomisław z Szamotuł spokrewniony z Dobrogostem. Po śmierci Henryka jego synowie stracili wpływy na spornych terenach, Dobrogost rozpoczął proces przechodzenia na stronę zwolenników Łokietka. Pierwsze próby i rozmowy odbyły się podczas zjazdu rodzinnego w głównej siedzibie Dobrogosta w sierpniu 1310 r. To tam zjawili się główni zwolennicy rządów Łokietka w Wielkopolsce. Ostateczne przejście na stronę Łokietka przez ród Nałęczów linii Dobrogosta miało miejsce w 1316 r. Może świadczyć o tym fakt, że w tym roku murgrabiowie brandenburscy – wspierający interesy Piastów głogowskich – zorganizowali wyprawę wojenną, której celem był najazd na Wronki i Dzwonów. Wielkopolskie rycerstwo odparło tę wyprawę, ostatecznie umacniając władzę Łokietka, który podporządkował sobie całość regonu dwa lata wcześniej.

Dzierżykraj sprawił, iż miasto zostało lokowane. Zapewne stało się to na prawie średzkim. Była to powszechna praktyka dla prywatnych miast rycerskich w Wielkopolsce na przełomie XIV i XV w. Faktem jest, że potencjał demograficzny ośrodka nie odznaczał się zbytnio na przestrzeni lat. W szczytowym okresie miało dwustu mieszkańców, a pierzeja rynku mierzyła niemal 70 metrów. Samo miasto stanowiło element bardziej złożonego kompleksu osadniczego, na który składały się siedziba rycerska (dwór), jego

Piotr de Szwanow z Dzwonowa

Jednym najstawniejszych mieszkańców Dzwonowa okresu średniowiecza był Piotr de Szwanow, astronom, naukowiec, kanonik, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żył i tworzył w pierwszej połowie XV w. Kim był z pochodzenia, o tym źródła milczą, a naukowcy do dzisiaj się spierają. Obecnie podawane są dwie najbardziej prawdopodobne wersje. Pokrewieństwo z właścicielami Dzwonowa lub bycie synem jednych z nielicznych bogatych mieszczan, którzy mogli jeszcze zamieszkiwać podupadającą osadę. Piotr de Szwanow lub de Swanow – czyli „z Dzwonowa” jest uznawany za jedną z najwybitniejszych postaci krakowskiej szkoły astronomicznej. Nie jest znana jego droga w poczet żaków krakowskich, wiadomo jedynie, że w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego pojawił się w 1429 r. Dwa lata później otrzymał swój dyplom bakałarza – nauczyciela, uzyskiwany po co najmniej dwuletnich studiach na wydziale Artium (sztuk wyzwolonych). W 1433 r. uzyskał magisterium. Wykładał astronomię w oparciu o takie dzieła jak „Teoryka planet” Sabionetty i posługiwał się biegle tablicami astronomicznymi króla Alfonsa. Działalność dydaktyczna oraz naukowa przyniosła mu rozgłos i poważanie w świecie uniwersyteckim. W 1443 r. jako dziekan wydziału Artium uzyskał tytuł bakałarza wydziału teologii i tej dziedzinie naukowej poświęcił resztę swojego życia. Pełnił także funkcję kanonika kolegiaty św. Floriana na krakowskim Kleparzu. Był skierowany jako delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego na sobór w Bazyli, a w latach 1443 i 1450 pełnił funkcje prokuratora krakowskiego sądu biskupiego. Umarł przed 29 marca 1454 r. bowiem w tym dniu odbyła się sprawa spadkowa. Piotr de Szwanow z Dzwonowa należy do ścisłego grona osób najbardziej zasłużonych pochodzących z terenu dzisiejszej Puszczy Zielonki. Przechadzając się w rejonie Niedźwiedzin i wśród pozostałości po Dzwonowie, patrząc w rozgwieżdżony nieboskłon, możemy zobaczyć te same gwiazdy, co akademik krakowski przeszło pięć wieków temu.

Na pielgrzymkę do Dąbrówki

Początki funkcjonowania osady znanej obecnie jako Dąbrówka Kościelna sięgają XIII w., a swoją popularność zawdzięcza ona kultowi maryjnemu. Rozpowszechnił się on dzięki opowieściom o serii nadzwyczajnych zjawisk związanych z bijącym blaskiem obrazem Matki Bożej, umieszczonym na jednym z dębów rosnących nieopodal kościoła. Informacje o tym przyciągały tu licznych pielgrzymów. Wedle różnych relacji doznawali oni uzdrowień i wielu łask. Kult Matki Boskiej Dąbrowickiej stał się bardzo popularny od początku XVIII w. W 1726 r., starą i rozpadającą się świątynię zastąpiono wybudowanym w tym samym miejscu kościołem, który spłonął wskutek uderzenia pioruna w czasie burzy 23 czerwca 1774 r. Wcześniej, bo w 1760 r. cudowny wizerunek Matki Bożej został ozdobiony przez hrabinę Bojanowską ze Srebrnej Góry, srebrno-złotą sukienką. Wybudowany w XVIII w. kościół służył pielgrzymom do roku 1925 r., kiedy znów ogień strawił całe sanktuarium łącznie z cudownym obrazem oraz licznymi wotami. Od końca lat 20. XX w. trwała mozolna odbudowa sanktuarium. Nadal co roku przyciąga ono wielotysięczne rzesze pielgrzymów nie tylko z Wielkopolski.



zaplecze w postaci większego założenia gospodarskiego oraz samo miasto. Dzwonów, jako prywatne civitas, nie miał szczęścia do szybkiego rozwoju. W drugiej połowie XIV w. zwiększyła się dynamika osadnictwa w okolicy – lokowane były takie miasta jak Skoki (1367 r.), czy Goślina Kościelna (1389 r.) późniejsza Murowana Goślina. Podobnie do Dzwonowa konkurencyjne organizmy miejskie z prawem targowym oraz położone na skrzyżowaniach szlaków handlowych stopniowo zdominowały puszczańskie miastecz-

ko. Do wyludnienia oraz spadku znaczenia miasta położonego na skraju Puszczy Zielonki przyczynił się także spadek znaczenia ówczesnych zarządców. Ostatni raz w dokumentacji Dzwonów nosi status miasta w 1462 r. w dokumentach transakcyjnych kupna sprzedaży dóbr pomiędzy Grzegorzem a Maciejem Skockim. Podupadłe miasto traci swój status dziesięć lat później, kiedy to jest wymieniane już jako wieś wraz z opuszczonymi wsiami Niedźwiedziny i przysiółek Zwonowiec. Zapaść tego rejonu trwa aż do XVII w., kiedy to w ramach akcji osiedleńczej rozrastają się Niedźwiedziny (ówczesny Berembusz). Rejon ten jednak nigdy nie wrócił do świetności z przełomu XIII a XIV w. Popadł w stopniowe zapomnienie, został przywrócony zbiorowej pamięci dopiero na początku drugiego dziesięciolecia XXI w.

Zagadka tajemniczego słupa

Zagłębiając się w mroki Puszczy na trakcie łączącym Tuczo ze wsią Zielonka, natrafić można na czworokątny słup, który wedle podań miejscowych był pomnikiem słowiańskiego bóstwa, Światowida (co oczywiście jest raczej nieprawdopodobne). Sam obiekt jest datowany na około 250 lat, dużo bardziej prawdopodobną wersją jest to że był to słup rozdzielający dwa sporne tereny: tereny należące do proboszcza gnieźnieńskiego, księdza Górowskiego, oraz majątek rodziny Gądkowskich. Spór miał trwać w latach 1773-1775. Drugą, też możliwą wersją jest ta, która głosi, że jest to słup noszący niedgdy figurkę któregoś ze świętych (np. św. Wawrzyńca czy św. Floriana) ufundowaną przez mieszkańców okolicznych osad, chroniących się w głębi lasu przed epidemią cholery trwającą Wielkopolskę w 1848 r.

Dawne trakty, dzisiejsze szlaki

Pozostając w głębi Puszczy, należy pamiętać, że nawet w średniowieczu nie była ona nieprzejezdna. Przecinały ją dukty i trakty, które w okresie rozpoczęcia planowanej gospodarki leśnej pod koniec XVIII w. stały się głównymi arteriami komunikacyjnymi.

Na mapie Reymanna z poł. XIX w. są zaznaczone tylko dwie główne drogi przechodzące przez skrzyżowanie Duża Gwiazda (zaznaczone niebieskim kółkiem)



Głęboczek — od średniowiecznej osady po Elektryczne Gitary

Aktualnie wieś Głęboczek jest małą wsią położoną w północno-wschodniej części Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka. Osada jest znana od czasów średniowiecznych. Od najdawniejszych czasów stanowiła ona własność prywatną, po raz pierwszy pojawia się w źródłach w 1354 r. jako Glam-



boczycz. W 1368 r. odnotowano pierwszego właściciela znanego z imienia – Sędziwoja. Prawa miejskie Głęboczka zostają poświadczone w 1445 r. Według badań historyków kościołek, który wzniesiono w tej miejscowości w pierwszej połowie XIV w., rozebrano dopiero w 1739 r. W dokumentacji administracyjnej w 1580 r. Głęboczek występuje już jako wieś, co najpewniej ma związek z ogólną zapaścią osadnictwa w rejonie puszczańskim. W bezpośrednim sąsiedztwie Głęboczka na południe od ostatnich zabudowań archeolodzy znaleźli pozostałości po grodzisku stożkowym zwanym Pańskim Dworem oraz relikty średniowiecznej osady przyrodowej. Ciekawym za-

bytkiem XIX-wiecznej zabudowy szachulcowej jest mieszczący się pod nr 17 opuszczony dziś piętrowy dom. Zamieszkiwany był do lat 80. XX wieku. Obiekt ten w 2014 r. stał się planem zdjęciowym teledysku do utworu zespołu Elektryczne Gitary „Dzieci wybiegły” z 1993 r., nakręconego z okazji dwudziestopięciolecia jego istnienia.

Cystersi

Całość terenu Puszczy Zielonki na przestrzeni wieków posiadała licznych właścicieli. Do bardziej znaczących należał zakon cystersów. Ich pierwsze klasztory na ziemiach polskich powstały około 1153 r. W Wielkopolsce pierwotnie miejscem, w którym lokowano zarówno klasztor, jak i gród, było Łekno. Dobra, jakie otrzymali cystersi, rozciągały się od dzisiejszego Tarnowa Pałuckiego aż po Wągrowiec (Straszewo), gdzie z biegiem czasu przeniosło się całe zgromadzenie z Łekna. Do końca XIV w. cystersi łekneńscy byli w posiadaniu ok. pięćdziesięciu ośmiu wsi, w tym jezior, lasów, pól uprawnych, łąk i młynów wodnych. Wiele z tych donacji i osad służebnych znajdowało się na terenie Puszczy Zielonki lub tuż przy jej ówczesnych granicach. Klasztor cysterek z Owińsk został ufundowany w 1250 r. przez księcia poznańskiego Przemysława I i jego brata Bolesława Pobożnego. Początkowo majątek ten obejmował część Owińsk i cztery wsie. Liczba ta bardzo szybko się zwiększyła, bo klasztor otrzymał także prawo lokowania wsi na prawie niemieckim. Cysterki czerpały dużo korzyści z ceł, dzięki traktowi handlowemu przebiegającemu z Poznania w kierunku Wągrowca. Dodatkowo posiadały prawo połowu ryb w Warcie.



Wiele z nich przetrwało do dzisiaj. Najbardziej znacząca krzyżówką tych historycznych dróg w Puszczy Zielonce jest tzw. Duża Gwiazda – skrzyżowanie łącznie ośmiu traktów zlokalizowane w środkowej części kompleksu około półtora kilometra na wschód od wsi Zielonka. Przez Dużą Gwiazdę przechodzi między innymi pamiętający czasy średniowieczne Trakt Poznański (zwany także Traktem Mariańskim), który od wieków był popularnym szlakiem pielgrzymkowym do sanktuarium w Dąbrówce Kościelnej.

Kolejnym dużym szlakiem krzyżującym się w tym miejscu jest Trakt Bednarski (inaczej Gnieźniński). Ma on swój początek w rejonie osiedla leśników z 1908 r. (zwanego Czerwonymi Chatami) na południowo-wschodnim skraju wsi Zielonka i biegnie w kierunku Bednar i dalej do Gniezna. Na tych dwóch traktach zachowały się pochodzące z XIX wieku fragmenty utwardzone tzw. kocimi łbami, których celem było usprawnienie przejazdu wozów na trudnych odcinkach. Inną interesującą drogą Dużej Gwiazdy jest Linia Bucka, która biegła w kierunku skrajnie położonych na południe zabudowań Dąbrówki Kościelnej. Swą nazwę zawdzięcza nazwisku właściciela gospodarstwa, przy którym się kończyła, osadnika niemieckiego niejakiego Bucka. Ostatnią historyczną arterią krzyżującą się w tym miejscu jest tzw. Kisówka, mająca swoje zakończenie w połowie drogi pomiędzy wsiami Zielona i Głębozec, przy gospodarstwie zwanym Sekretarzówką, pierwotnie przeznaczonym dla sekretarza nadleśnictwa. Nazwa ductu pochodzi z języka niemieckiego, bo pierwotnie był w niewralgicznych odcinkach utwardzany i konserwowany żywirem (po niemiecku *der Kies*).

Wizyta Napoleona

Przenosząc się z kolei na zachodnie rubieże Puszczy Zielonki, docieramy do Owińsk, które w 1806 r. odwiedził nie kto inny jak cesarz Francuzów – Napoleon Bonaparte. Wszystko zaczęło się od klęski wojsk prusko-saksońskich pod Jeną i Auerstedt, gdzie Wielka Armia dowodzona przez Napoleona i marszałka Louisa Nicolasa Davouta doszczętnie rozbiła siły przeciwnika. Te porażki oraz osłabienie administracji pruskiej doprowadziły do ożywienia nadziei wśród mieszkańców Wielkopolski na odzyskanie utraconej wolności lub uzyskanie jakiejś formy szerokiej autonomii dla regionu.

Cesarz zdawał sobie sprawę z potencjału drzemącego w Wielkopolanach, dlatego bardzo szybko wysłał emisariuszy do stolicy regionu. Byli to dowódca Legionów Polskich we Włoszech gen. Henryk Dąbrowski oraz Józef Wybicki. Wjazd obu w asyście małego pododdziału Francuzów do Poznania przeszedł najśmielsze oczekiwania cesarskich emisariuszy. Wjechali oni praktycznie do opanowanej już przez Polaków stolicy Wielkopolski. W dniu 7 listopada 1806 r. w wolnym od wojska i administracji pruskiej Poznaniu gen. Henryk Dąbrowski wydał odezwę nawołującą do wybuchu powstania i rozbrajania garnizonów pruskich w całej Wielkopolsce. Bardzo szybko przesłano Napoleonowi wiadomość, który w tym czasie rezydował w Berlinie, że Wielkopolska jest wolna od Prusaków.

27 listopada eskortowany przez gwardię honorową złożoną z wielkopolskich ziemian cesarz wkroczył do Poznania. 13 grudnia 1806 r., po zainstalowaniu swojego sztabu w mieście cesarz, wraz ze świtą i w otoczeniu oficerów sztabowych z generałami i polską gwardią honorową, wyjechał konno na objazd okolic Poznania. Trasa wiodła najpierw na



Napoleon
Bonaparte



Jan Henryk
Dąbrowski

północ od Poznania przez Naramowice, Winiary, Urbanowo, Umultowo i Nową Wieś Górną do Radojewa. Tu ze wzgórz cesarz podziwiał pradolinę Warty. Pogoda późną jesienią 1806 r. w Wielkopolsce była bardzo kapryśna, więc często wyjazdy świty napoleońskiej wiązały się z pokonywaniem licznych rozlewisk czy rowów wypełnionych wodą, a także poruszaniem się po permanentnie rozmytych traktach. W czasie opisywanej podróży zwrócił na siebie uwagę cesarza wówczas osiemnastoletni Dezydery Chłapowski, gdy w Urbanowie pokonał jedno z licznych rozlewisk błotnych wskazując Napoleonowi drogę, mając na ustach okrzyk, jak podają kronikarze: „*Un Polonais passe partout!*” („Polak przejedzie wszędzie”). Następnie całość wyprawy przeprawiła się promem funkcjonującym w rejonie Radojewa przez Wartę.

Dojechawszy do Owińsk, Napoleon zapoznał się z opuszczonymi zabudowaniami poklasztornymi po zakonie cysterek skasowanym przez Prusaków w 1797 r. Prawdopodobnie poszukiwał leż zimowych dla oddziałów francuskich. Oglądał także świeżo wybudowany pałac należący do niemieckiej rodziny von Treskow. Tego samego dnia Chłapowski, który zwrócił swoim porannym wyczynem uwagę Napoleona, został za-

proszony przez niego na obiad. Od tego momentu stał się jego jednym z adiutantów. Legenda głosi, że w okolicach Owińsk planowano zamach na francuskiego władcę, ale wiarygodne relacje i źródła na ten temat milczą.

Z nieprawego łoża przez sukno francuskich mundurów do Wielkopolski

W XIX w. liczne posiadłości wokół Puszczy należały do pruskiej rodziny von Treskow. Historia tego rodu nadaje się na gotowy scenariusz rodem z hollywoodzkiej opery mydlanej. Wielkopolska linia rodu von Treskow rozpozczęła się od Zygmunta Ottona Treskowa (1756-1825). Był on nieślubnym synem Alberta Zygmunta Fryderyka von Treskow i Marii Elżbiety Mangelsdorf. Matka, córka zubożalego tkacza, po śmierci męża bardzo szybko skierowała syna pod opiekę wieloletniego przyjaciela rodziny, kupca Jana Herculesa Chareau z Halberstadt. Po odebraniu gruntownego wykształcenia w dziedzinie handlu tekstyliami i uzyskaniu wielu kontaktów handlowych, w latach 70. XVIII w. Zygmunt rozpoczął samodzielną karierę w Berlinie.

Bardzo szybko uruchomił swój pierwszy biznes – fabrykę galanterii i sztucznych kwiatów. Interes szybko się rozwijał, rosła liczba klientów. Jednym z nich była armia francuska! W 1796 r. w ciągu czterech tygodni dostarczył armii napoleońskiej 10 tysięcy koni na kampanię egipską. Kontrakty na mundury dla francuskich żołnierzy przyniosły mu majątek, ale nie tylko. Dzięki hojnym datkom dla dworu pruskiego oraz opie-



Dezydery
Chłapowski

ce nad zubożałą siostrą ojca otrzymał tytuł szlachecki, który – jako nieślubnemu dziecku – normalnie by mu nie przysługiwał. Równocześnie król nagroził go majątkiem po skasowanym opactwie cysterskim w Owińskach. Zygmunt po kolei wykupywał okoliczne tereny, w tym również na terenie samej Puszczy Zielonki. Na początku XIX w. powstała w Owińskach rodzinna siedziba von Tresków, a później pałace w Radojewie (ze spektakularnym parkiem i imitacją ruin zamku) i w Biedrusku. Zwycięstwo Napoleona i powstanie Księstwa Warszawskiego nie odbiły się negatywnie na majątku pruskiego szlachejca. Dzięki licznym koneksjom z notablami francuskimi i samym Napoleonem oraz ciągłym transakcjom handlowym przedsiębiorca funkcjonował tak samo jak przed zmianą władzy. Co ciekawe, von Treskow miał tak silną pozycję na linii dyplomatycznej i han-

dłowej Francja-Prusy, że został skierowany jako wysłannik rządu pruskiego do Paryża, by porozumieć się w sprawie reparacji wojennych na rzecz Francji w latach 1810-1812. Zmarł w 1825 r., ale jego majątek rozwijany był i pielęgnowany przez potomnych jeszcze przez 120 lat. Kres rodu von Treskow w Wielkopolsce przyszedł w 1945 r., gdy ziemie polskie zdobyła Armia Czerwona.

Los napisał jeszcze jedną niezwykłą kartę rodziny von Treskow. We wrześniu 1939 r. prawnuk Zygmunta – Herman Otto von Treskow – zginął w czasie niemieckiego nalotu na kolumnę cywili poruszającą się po drodze. Czy byli to internowani Niemcy czy może rodziny żołnierzy eskortowane przez oddziały Wojska Polskiego – źródła milczą. Zu-



Pałac rodziny von Treskow w Owieńskach

pełnie inaczej można tę historię odczytać, kiedy weźmiemy pod uwagę, że Herman prawdopodobnie był współpracownikiem Oddziału II czyli polskiego wywiadu wojskowego i jednym z jego zadań było rozpracowywanie mniejszości niemieckiej sympatyzującej na terenie jego posiadłości z nazistami. Podobno po zakończonych walkach wdowa po Hermanie udała się do Berlina i w trakcie au-

Hitlerowska eksterminacja

W kilka dni po opuszczeniu przez wojsko polskie rejonu Puszczy Zielonki wkroczyły wojska niemieckie. Już na przełomie października i listopada 1939 r. niemieckie grupy specjalnego przeznaczenia Służby Bezpieczeństwa (SD) czyli tzw. Einsatzgruppen rozpoczęły operację „Tannenberg”. Była to pierwsza zaplanowana na masową skalę operacja eksterminacyjna w okresie II wojny światowej. Jej celem było wyeliminowanie polskich warstw przywódczych. Ofiarami byli głównie powstańcy wielkopolscy i śląscy, członkowie Polskiego Związku Zachodniego, nauczyciele, księża, urzędnicy, ziemianie i chłopci. W większości jeszcze przed wojną zostali wpisani na tzw. listy proskrypcyjne, dostarczone przez niemiecki wywiad i członków niemieckiej mniejszości w Polsce. Do końca 1939 r. Niemcy na terenach okupowanych przez III Rzeszę zamordowali około 55 tys. polskich



Bitwa pod Dreznem

obywateli. Eksterminacje nie ominęły miejscowości i osad wokół i mieszkających się na terenie obecnego Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka. Do dzisiaj na wielu cmentarzach parafialnych możemy znaleźć ślady tej okrutnej zbrodni w postaci zbiorowych mogił pomordowanych w 1939 r. Ofiarami innej akcji eksterminacyjnej (T4 – osób psychicznie chorych) byli pensjonariusze Zakładu Psychiatrycznego w Owińskach działającego od 1838 r. W jej ramach wywieziono i zamordowano w komorach gazowych Fortu VII w Poznaniu przeszło 1,1 tys. pensjonariuszy.

Lotnisko pod kontrolą wywiadu

Pozostając w okresie II wojny światowej, przenosimy się na wschodnie peryferie Puszczy Zielonki, gdzie w okolicy wsi Bednary (niem. Tonndorf) hitlerowcy rozbudowali lotnisko polowe wraz z zapleczem. Powstała droga kołowania, warsztaty, magazyny oraz kantyna dla personelu lotniska. Od sierpnia 1941 do stycznia 1942 r. stacjonowała tu eskadra szkoleniowa, gdzie piloci myśliwców przechodzili instruktaż na samolotach Messerschmitt 109. Natomiast od sierpnia 1944 r. lotnisko stało się bazą dla jednej z najoryginalniejszych jednostek Luftwaffe.

Tą jednostką była Transportgeschwader 5 wyposażona w największy samolot transportowe używane przez siły niemieckie. Messerschmitt Me 323 Gigant – bo o nim

mowa, został zaprojektowany w 1942 r. Konstrukcja samolotu była identyczna z szybowcem Messerschmitt Me 321, różniła się jedynie sześcioma silnikami zamontowanymi na skrzydłach, po trzy z każdej strony kadłuba. Był on stosowany przez Luftwaffe na wszystkich frontach II wojny światowej, zarówno do transportu materiałów i żołnierzy na linie frontu, jak również do ewakuacji rannych czy wojsk z okrążenia. Jego konstrukcja była toporna, samolot był powolny i trudny do manewrowania. Z tych względów piloci nazywali go „latającą stodołą”. Często padał ofiarą alianckiego lotnictwa i z wielu misji wracał z licznymi przestrzelinami. Stąd wziął się drugi przydomek – Leukoplast-Bomber, czyli w tłumaczeniu dosłownym „bombowiec opatrunkowy”. Właśnie jeden z takich transportowych gigantów w dniu 3 sierpnia 1944 r. tuż po starcie z lotniskach w Bednarach rozbił się w rejonie nieistniejącej już wsi Skorzęcin niedaleko Karłowic. Zginęło szesnastu żołnierzy przebywających na pokładzie, a sam samolot został doszczętnie zniszczony.

Spadochroniarze nad Puszcą Zielonką

W trakcie II wojny światowej na terenie całego Kraju Warty organizowano liczne alianckie zrzuty zapatrzona i desantowania spadochroniarzy. Co prawda nie odbywało się to na taką skalę dużą skalę jak regularne loty nad centralną Polskę specjalnych eskadr z Wielkiej Brytanii czy z Włoch, ale w Wielkopolsce także Puszcza Zielonka ma swoją spadochronową historię. Nad samym kompleksem leśnym czasie spadochronów zaczęły rozkwitać dopiero w drugiej połowie 1944 r. za sprawą grup dywersyjno-rozpoznawczych Armii Czerwonej. Część grup tylko przechodziła przez teren Puszczy, kierując się z rejonu zrzutowisk z północy na południe. Niektóre z nich z okolic Nakła nad Notecią docierały aż w rejon Ostrowa i Kalisza. Jednym ze świadectw dłuższego pobytu takiej grupy w okolicy Puszczy jest pozostałość po ziemiance koło Tuczna, gdzie na przełomie 1944 i 1945 r. miała biwakować grupa dywersyjno-rozpoznawcza Konstantina Aleksandrowicza Ostrowskiego, pseudonim „Kulik”. Sowieccy spadochroniarze prowadzący działania rozpoznawcze, zostali zdekonspirowani, bo zbyt długo przebywali w jednym miejscu. Wojska niemieckie przeprowadziły obławę. Doszło do strzelaniny, w której radziecki oddział doznał strat i musiał wycofać się aż w rejon Środy Wielkopolskiej i Żerkowa.



Messerschmitt Me323 Gigant startował z lotniska w Bednarach

Przez cały okres funkcjonowania lotniska teren był pod obserwacją lokalnych konspiratorów z Armii Krajowej, a meldunki ruchu lotniczego były przekazywane przez kurierów do Oddziału II (wywiadu) Kwatery Głównej Armii Krajowej.

W powojennej historii lotniska – także wykorzystywanego przez wojsko – miały miejsce katastrofy lotnicze. W 1968 r. odrzutowiec Lim 6 bis, startujący na trawiastym odcinku, uległ destrukcji, a prowadzący go pilot zginął na miejscu. Dziesięć lat później w Pawłowie w pobliżu Bednar rozbił się odrzutowiec SU-20 o numerze bocznym 6263. Pilotujący go por. Antoni Dziadowiec również nie przeżył katastrofy.

Współcześnie lotnisko w Bednarach służy przede wszystkim jako obiekt szkoleniowy dla kierowców samochodowych.

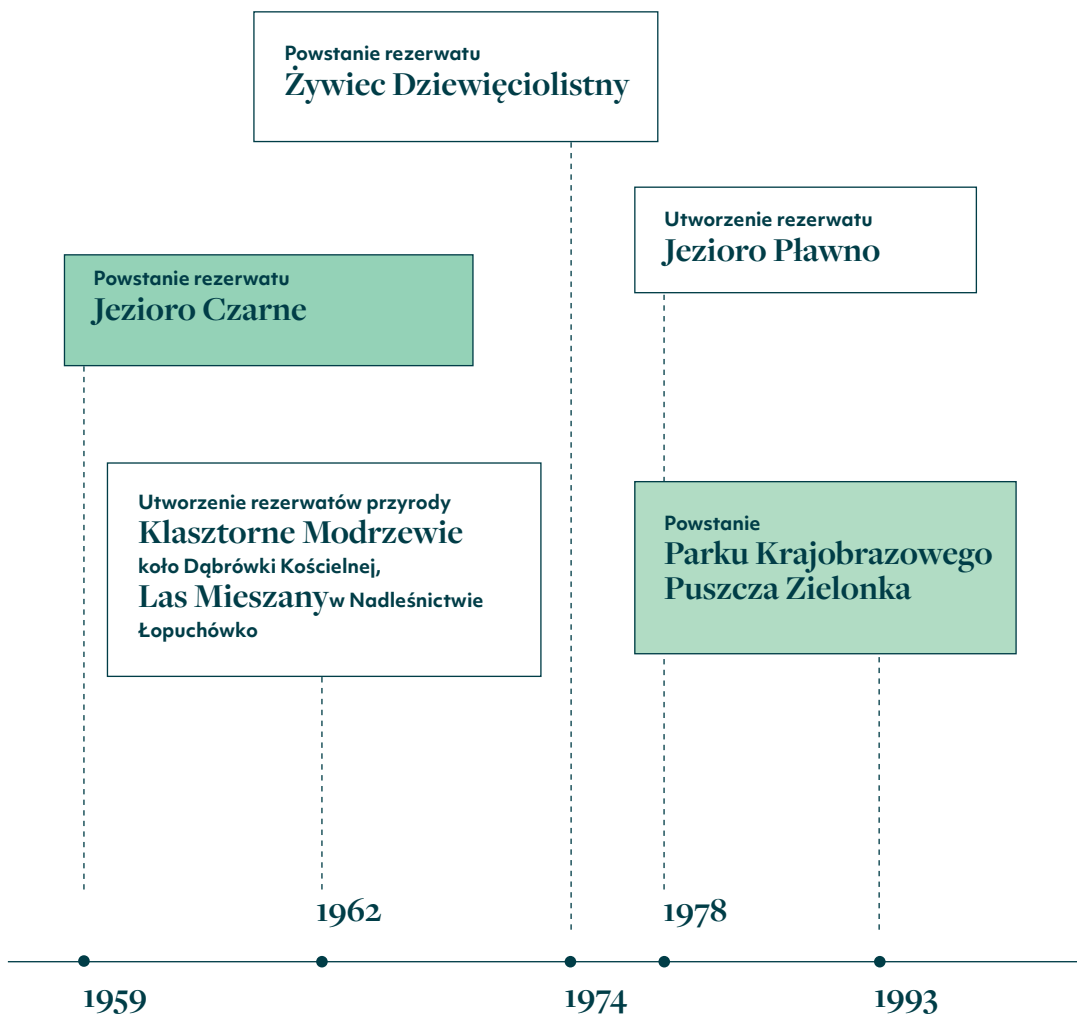


Pałac rodziny von Treskow w Radojewie



Pałac rodziny von Treskow w Biedrusku

Historia ochrony przyrody i krajobrazu w Puszczy Zielonce



Człowiek i park

Krzysztof Pilariski





ROZMAWIAŁA: Olga Sokal

Przez ostatnią dekadę pracowała w poznańskich stacjach radiowych i telewizyjnych. Obecnie na stałe związana z lubimyczytac.pl. Chociaż w jej życiu jest wiele zmiennych, jedno pozostaje bez zmian: po prostu lubi ludzi. I kocha las.

Ta puszcza jest nie do odkrycia

Puszcza Zielonka jest nie do odkrycia. Myślę, że nawet gdybym się tu urodził, to cały czas odkrywałbym ją na nowo. Wielowarstwowo: przyrodniczo, kulturowo, florystycznie, faunistycznie, historycznie, społecznie, obyczajowo. Cały czas szukam – mówi Krzysztof Pilarzki, mieszkaniec Mielna i organizator biegów po Puszczy Zielonce.

Pan do lasu uciekł, dobiegł czy przycumował? Jak las zaistniał w życiu takiego mieszczucha jak Pan?

Jestem rodzonym poznaniakiem: dorastałem na Grunwaldzie, potem mieszkałem na Jeźycach. Do tego lasu, w którym teraz mieszkam, przycumowałem 18 lat temu. Ale z przyrodą byłem blisko od zawsze. Rodzina mojej mamy pochodzi ze wsi. W dzieciństwie to była moja główna baza wypadowa.

Ostatnio postawiłem sobie za cel, żeby odwiedzić wszystkie parki narodowe w Polsce. Znam nasz kraj wzdłuż i wszerz, ale zawsze brakowało mi czasu, żeby skorzystać z ciekawych atrakcji turystycznych. Przejedźdzałem obok nich i mówiłem sobie: „To później, jeszcze będzie pora”. Im człowiek jest starszy, tym czas szybciej ucieka – to kiedyś powiedział mi ojciec. Nie rozumiałem tego wtedy, ale teraz, kiedy jestem w jego wieku, kiedy mi to mówił, rozumiem w pełni. Trzeba materializować to, co odkładałem na później. Dlatego zacząłem jeździć.

Kilka miesięcy temu odwiedziłem więc Park Narodowy Ujście Warty, o czym marzyłem wiele lat. Będąc tam i widząc wielkie stada krów, nieskończony horyzont, tę otwartą przestrzeń, nałożył mi się na ten kadr obraz z dzieciństwa ze wsi. Przy-



Puszcza o poranku

pomniał mi się kanał, który wtedy myliłem z rzeką. Dużo czasu przy nim spędzałem na łące wśród drzew. „Rzeka”, krowy, zwierzęta gospodarskie, łąka i ja – kąpiący się, beztrudnie hasający ze znajomymi... Taki widok mam w pamięci. łąka była centrum tamtego mojego świata na wsi. Bardzo mocno przeżyłem to doświadczenie z parku narodowego. Cofnęło mnie w czasie.

Potem, kiedy byłem starszy i samodzielny, zawsze wyjeżdżałem do lasu i nad jeziora. Jeszcze później, kiedy założyłem rodzinę, to już z synami wyjeżdżałem co weekend do lasu. Teraz – blisko 20 lat temu – osiadłem w nim na stałe. Od tego czasu moja przygoda z przyrodą jest najintensywniejsza. Wcześniej priorytetem była rodzina i praca. Las był tylko sposobem na spędzanie wolnego czasu. Teraz jest sposobem na życie.

Co się wydarzyło w Pana życiu w 2005 r., że ten las wezwał Pana do siebie i postanowił pan w nim wybudować dom? Był pan człowiekiem sukcesu, miał pan ustabilizowane życie. Co dojrzały, ukształtowany już człowiek zechciał wziąć od lasu dla siebie?

To chyba była kolejna droga w życiu. Po czterdziestce u mężczyzn zmienia się światopogląd. Dla mnie to był moment, kiedy postanowiłem wyprowadzić się z miasta. Patrząc szerzej, to były czasy początków migracji ludzi z miast na wieś. A dla mnie życie w Poznaniu stało się uciążliwe. Marzyłem, żeby zamieszkać w głębokim lesie. Żona – poznanianka – bała się tego. Znaleźliśmy kompromis: żyjemy w otulinie puszczy. Jesteśmy w lesie, ale na jego obrzeżach. Jednak na tyle blisko, że las otacza nas z trzech stron. Jest naszym sąsiadem.

To miejsce, w którym wybudowaliśmy dom, znaleźliśmy przez przypadek. Jeździłem po wszystkich lasach dookoła Poznania już od dłuższego czasu, ale nie mogłem znaleźć dobrej lokalizacji. Aż pewnego razu, w drodze powrotnej z wypadu weekendowego

wego, coś mnie tknęło i skreśliśmy nagle w nieznaną polną drogę. Nagle wjechaliśmy do lasu i wyloniła się polana. Wdzielono na niej kilka działek na sprzedaż. Na tabliczkach były numery telefonów. Zadzwoniliśmy.

Pomyślałem: Kiedy, jak nie teraz? Trafiając na tę okolicę, odczułem taką wibrację od lasu, zew, że to jest to miejsce. To nie do opisania. To się po prostu czuje. Zrozumiałem, że znalazłem się w idealnym miejscu w idealnym czasie.

Zrezygnował Pan z pracy...

W moim życiu zawodowym sukces gonił sukces. Jako czterdziestolatek poczułem chęć do zmiany i przeorganizowania wewnętrznego, mentalnego. Moje życie zawodowe to był wyścig szczurów. Pracowałem od świtu do zmroku na dwa, czasem trzy etaty. To nie było wypalenie zawodowe, ale podjąłem decyzję o tym, że muszę zwolnić. Że jeśli chcę wybudować dom, to to ma być dom z duszą. A on będzie z duszą tylko wtedy, kiedy ja o to zadbam.

Pracowałem na kilku etatach, i na umowie o pracę, i jako wolny strzelec. Realizowałem projekty restrukturyzacyjne firmy. Na początek mogłem sobie pozwolić na to, żeby zrezygnować z jednej pracy i nie odczuć tego finansowo. Inne projekty zapewniały mi utrzymanie, a ja miałem już przestrzeń do działania. Udowodniłem sobie i wszystkim dookoła swoją wartość w życiu zawodowym. Zrozumiałem, że nie będę już Rockefellerem i nie ma co marzyć o domu z kryształów, że jest mnóstwo piękniejszych i ciekawszych rzeczy niż ciągła gonitwa za pieniądzem.

Zmieniłem numery telefonów, adresy mailowe, drugą komórkę oddałem. Odciałem radykalnie życie zawodowe. Zrobiłem to w trakcie budowy domu. Nie chciałem, żeby kusilo mnie tamto szybkie, miejskie życie. Wtedy ten plan, żeby otrzymać coś od życia, by się nie udał. Okazało się, że kiedy mnie zabrakło w firmie w Poznaniu, to nie było końca świata.



Jak wyobrażał Pan sobie ten wymarzony dom?

Chciałem zrealizować jeszcze jedną rzecz na „check liście” życiowej z ostatnich niezrealizowanych: wybudować dom marzeń. Odważne. Marzył mi się dom z „Jasia i Małgosi”. Pomysły na niego ewoluowały. Kiedy byłem mały, najpierw wizualizowałem go sobie jako domek z piernika. Jak byłem nieco starszy, jawił mi się jako domek Baby Jagi na kurzej nóżce. Potem – jako drewniany, podhalański dom.

Pierwszą łopatę pod fundamenty wkopałem w listopadzie w dniu swoich urodzin. Chciałem tę budowę skończyć szybko, na imieniny. I udało się – w lipcu był już gotowy. Kiedy w nim zamieszkałem, to w otaczającym go lesie rozkochałem się na zabój.

Co puszcza dała panu, a co pan daje jej? Jak ta wymiana między Wami się dokonuje?

Las dał mi stabilizację. Uspokoił moje życie. Do tej pory w naturalny sposób je tonizuje. Postawił przede mną trudne zadanie: jak się w lesie odnaleźć. Stawiał pytania, na które sam musiałem znaleźć odpowiedzi. Na przykład, jak ma mi wypełniać życie. Stwierdziłem, że byłoby wspaniale, żyjąc w zgodzie z lasem, żeby zajął mi całą przestrzeń – nie tylko prywatną, ale również zawodową. Tyle, że w innej formule. Nie myślałem wtedy o pieniądzach. Miałem oszczędności. Ale okazało się, że w okolicy Mielna, w którym mieszkam, jest dużo rzeczy do zrobienia. Energię i umiejętności, które wykorzystywałem w pracy zawodowej, mogłem przełożyć w tej malutkiej ojczyźnie na rzecz społeczności lokalnej. Na nowo powstających osiedlach jest mnóstwo rzeczy do załatwienia – trzeba wyrównać drogę, zainteresować się śmieciami, z odśnieżaniem, oświetlić drogę dojazdową, dociągnąć wodę czy gaz, bo nie zawsze gminy śpieszą z pomocą w tych działaniach z wielu powodów. Kilka malutkich rzeczy udało się zrobić: otworzyć plac zabaw, siłownię dla seniorów czy zainstalować linię telefoniczną oraz światłowodową. Do tego bronię puszczy przed dewastacją, czyli poprowadzeniem drogi szybkiego ruchu przez Zielonkę.

Organizuje pan biegi po Zielonce od dawna, ale sam biega dopiero od kilku lat. Jaki był ten pierwszy bieg po puszczy, jakie to było doświadczenie, jak zapamiętał pan tę trasę?

Pierwszego biegu jako nie zapamiętałem. Na początku zjeżdżałem puszczy na rowerze MTB. Jeździłem nim na szagę (w gwarze wielkopolskiej: na skróty). Jeśli zobaczyłem coś, co mnie zainteresowało, to przez ściółkę pędziłem w stronę tego miejsca, które mnie wołało. To mogło być drzewo, to mógł być ptak. Oprócz tego spacerowałem z psem, socjalizowałem go z lasem, ze zwierzyną, z ludźmi. Dopiero potem było bieganie. Ten pierwszy bieg to musiał być pewnie jakiś poranny, delikatny jogging.

Jaką miał Pan strategię na odkrywanie Puszczy? Ona ma powierzchnię 12 tys. hektarów, jest co odkrywać.

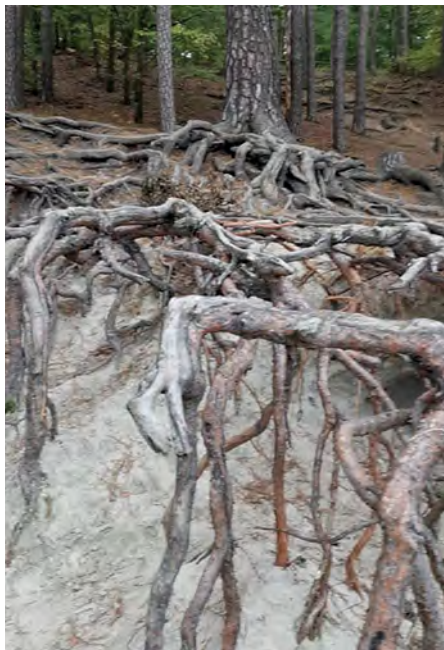
Przez te wszystkie lata pokonałem tysiące kilometrów w puszczy. Ale na początku wizualizowałem sobie to odkrywanie trochę jakbym był Indianinem z książek Karola Maya. Ta rdzenna ludność Ameryki chodziła po puszczy na polowania. Indianie robili małe okręgi, wychodząc z domu. Poruszali się po obrysie stokrotki. Wychodzili z obozu, robili mały krąg i wracali. Następnego dnia, powtarzali to i w ciągu kilku dni robili obrys kwiatu. Najpierw bazą wypadową był mój dom. W międzyczasie słuchałem i czytałem o ciekawych miejscach, które były zlokalizowane nieco dalej. Wtedy wsiałem na rower i jechałem zobaczyć je na własne oczy.

Co zaskakiwało pana podczas tych małych i dużych eksploracji?

Niewiarygodne okazały się dla mnie stawy ramienicowe niedaleko Annowa. To niesamowite miejsce tak blisko, a jednocześnie tak daleko cywilizacji. Prawdziwa magia: obojętne, z której strony stawów się nie stanie, czuje się ciszę, spokój, który daje ta głęboka dzicz, mimo, że blisko są np. Owińska. Sukcesywnie eksplorowałem też starą cegielnię nieopodal Maruszki.

Szczególną więź czuję z rezerwatem „Jezioro Pławno”. Wracam nad tę wodę często, czasem pływam po niej dmuchanym kajakiem. To niesamowite miejsce. Jeśli potrzebuję zebrać myśli i się doenergetyzować, to lubię być właśnie tam. Chciałbym, żeby moje prochy zostały rozsypane w tym jeziorze. To jest tak jak z miłością do kobiety czy mężczyzny. Mówi się, że ktoś ma „to coś”. Z tym jeziorem też tak jest. Być może to jakiegoś rodzaju wspólne vibracje, które się spotykają na tych samych częstotliwościach. To ewenement: rezerwatem jest nie obszar wokół jeziora, tylko linia brzegowa i sama tafla jeziora. To spokojna woda, choć też dość mroczna i budząca respekt, bo jeśli się zna ją bliżej, to ciarki przechodzą człowieka, kiedy się tak zastanowi, jaka tam może być głębokość, jakie to dno może być niestabilne, wciągające.

Jezioro Miejskie w Okońcu też na mnie zrobiło wrażenie. Rosnące nad nim sosny mają niesamowite, odsłonięte systemy korzeniowe. Lubię to jezioro, bo jest krystalicznie czyste, jeździłem nad nie jeszcze w czasach, kiedy byłem mieszczuchem. Szlak Kościółów Drewnianych jest bardziej znany turystom niż mieszkańcom puszczy. Nie sądzę, żeby ktoś tutejszy pokonał go w całości. Są też miejsca związane z powstaniem wielkopolskim. Krążę po okolicy i ich szukam. Czasem nawet ludzie stąd czy historycy o nich nie wiedzą. Do tego mamy Szlak Jezior. W Internecie można wyczytać, że na terenie puszczy jest ich pięćdziesiąt. Znajomi pytają: „A gdzie ty tu widzisz 50 jezior? Może cztery, pięć, jest w okolicy!” Więc odkrywam je po kolei, niektóre są już wyschnięte, ale wracają do życia zimą.



Jest pan już częścią puszczy?

Ona jest nie do odkrycia. Myślę, że nawet gdybym się tu urodził, to cały czas odkrywałbym ją na nowo. Wielowarstwowo: przyrodniczo, kulturowo, florystycznie,

faunistycznie, historycznie, społecznie, obyczajowo. Cały czas szukam. Zdarza mi się, że kiedy chodzę po puszczy w pochmurny dzień i zrobię kilka kółek pod drzewami, to się zapętłę. Zastanawiam się wtedy, w którą stronę mam iść. Wydaje mi się, że poruszam się w dobrym kierunku, a po chwili – jak zagubiony czolgiście – zdaję sobie sprawę, że byłem tam pół godziny temu i kręcę się w kółko.

Czy pan biega ze słuchawkami, czy to jednak dla pana profanacja i woli pan posłuchać muzyki lasu? Jaka ona jest w puszczy?

Biegam bez słuchawek. Mimo, że jestem melomanem, to nie odważyłbym się ich założyć, wchodząc do lasu. Nikt by mnie do tego nie naklonił. Nawet kiedyś chciałem zrobić eksperyment i ułożyć playlistę – mój top topów, ale uważam, że to profanacja. Dźwięki lasu to też wibracje między lasem a mną. To mistyczne chwile, dźwięki stworzeń, roślin, szumu drzew. Ale są też takie, które wydobywają się w moich myślach, na które działa ta natura. Rozmawiam sam ze sobą i ten las współgra ze mną. Jest jakby dyrygentem, który podaje mi rytm, a ja w rytmie tworzę własną muzykę.

Jakie pory dnia i roku lubi pan najbardziej?

Uwielbiam zimę. Mimo że kocham też słońce i upał oraz biegam w wysokich temperaturach. Często jeździłem na Saharę, żeby biegać w samo południe w temperaturze 50-60 stopni, bo mój organizm dobrze to znosi, a ja dobrze się z tym czuję. Jednak



zima w puszczy jest z roku na rok coraz piękniejsza. Biegam wtedy boso, na przykład w samych kąpielówkach. Odkrywam coś nieuchwytnego, czego nie ma ani wiosną, ani latem, ani jesienią. Choć jesienią lubię, kiedy się pada. Bieganie w deszczu to zupełnie inne doświadczenie niż wtedy, kiedy nie pada. Nauczyłem się nie przejmować tym, że człowiek może zmoknąć. Nauczyli mnie tego zawodnicy jednych z zawodów, które organizuję: Extreme Challenge. To taki bieg z błotem w tle. Pamiętam moje pierwsze przymiarki do organizowania jego trasy i potem jej sprzątnięcia. Jak miałem wejść do wody, to miałem wewnętrzny opór. Miałem poczucie, że po prostu trzeba się ubrać w gumki, a nawet wodery. Byleby tylko nie zmoknąć. A potem uświadomiłem sobie, że ci uczestnicy specjalnie przyjeżdżają tu po to, żeby wejść do tej wody i się ubrudzić, jak małe dzieci, które uwielbiają się taplać w kałuży. W pewnym momencie ta wewnętrzna, psychiczna bariera, która każe chronić się przed deszczem, pękła. Nie zakładam już kurtki nieprzemakalnej ani kaptura. Kiedyś tak robiłem, człapałem wtedy jak jakiś słoń. Trzeba się przelamać i zdobyć na to, żeby wyjść z domu z wewnętrznym przekonaniem, że już od przekroczenia progu będzie się mokrym. I nie przejmować się, po prostu wyjść i pohasać.

Oczywiście lubię też maj i czerwiec, kiedy puszcza tętni życiem i mieni się różnymi odcieniami intensywniej zieleni. Tę różnorodność jednego koloru chciałem uchwycić w logo jednego z organizowanych przeze mnie biegów – Zielonka Challenge. Zieleń zwykle kojarzy się z butelkową barwą świerków lub sosen, a tej innej zieleni jest u nas całe bogactwo. Lubię czas, kiedy ten kolor nie zdążył się jeszcze wybarwić na żółto lipcowym słońcem.

Kolorów macie w puszczy całą feerię także za sprawą motyli i ciem: aż pół tysiąca gatunków fruwa po Zielonce!

Robiliśmy kiedyś warsztaty: wabiliśmy ćmy na Dziewiczej Górze na prześciera-dle. Dla wielu osób to było niesamowite odkrycie, jak wiele jest tych gatunków i jak one są kolorowe. Na mnie nie robi to już takiego wrażenia, dlatego że wokół domu mam wiele roślin motylolubnych. Jem śniadanie wśród motyli. Siadając na tarasie czy w ogrodzie, widzę i cytrynki, i pазie królowej, a wieczorami – ćmy. Dla mnie to codzienność!

O jakiej porze puszcza jest najpiękniejsza?

Najbardziej celebruję wczesny poranek i moment zmroku, kiedy dzień przechodzi w noc, bo wtedy ten las budzi się inaczej niż o poranku. Wciąż staram się przelamać lęk przed nocnym pobytem w puszczy. Kiedy byłem w wojsku, często stałem na warcie w głębokim lesie. Pilnowałem tajnego magazynu broni. Koledzy opowiadali mi wiele mrocznych historii o ludziach, którzy mieszkają blisko i chodzą z nożami. To tak mocno zadziało na moją wyobraźnię, że pewnego razu, kiedy pełniłem służbę, a sięgnął wtedy deszcz, unosiła się mgła – byłem przekonany, że ktoś się do mnie skrada. W głowie snulem różne czarne scenariusze. Po chwili okazało się, że to jeź przytułtał.

Lubię zapach porannej rosy lub jesienny zapach po deszczu. Latem woń wieczorów, kiedy las zaczyna oddawać temperaturę i olejki eteryczne, zapachy przesiąknięte igłami, pokrzywami, wszystkimi roślinami i trawami, które tu rosną.

W puszczy można usłyszeć odgłosy czarnych dzięciołów, które często nas budzą, bo mają tu sporo gniazd. Stukają o drzewa, stukają o lawy w naszym ogrodzie. Lubię też wrześnieowe dźwięki rykowiska. One są zarówno takie bliskie, jak i dobiegające z oddali. Wtedy czuje się dudnienie całej puszczy.

Kto odwiedza puszcę?

Cały przekrój społeczny: od kompletnych ignorantów poprzez stałych bywalców, mieszkańców, ludzi, którzy przyjeżdżają na chwilę albo na dłuższą chwilę, po ludzi, którzy są związani z puszcą zawodowo. Chciałbym uzmysłwić tej społeczności, że las to jest ogromny dar, który nie chce z nami walczyć, a chce mieć z nami jak najlepsze relacje. Puszcza to nie jest miejski park. To jest las od a do zet. Należy z niego korzystać, zdając sobie sprawę z tego, że on jest kompletny. Że ma wiele atrybutów, ale też wrażliwych punktów na swoim ciebie, które możemy niechcący uszkodzić, nie zdając sobie sprawy z tego. Las to nie tylko drzewa, grzyby, liście, ściółka, szlaki czy zwierzęta. To coś więcej. Las jest organizmem, takim jak my, ludzie. Tylko nieco inaczej wygląda.

Na jakie aktywności wybierają się do Was turyści?

Oprócz najbardziej powszechnych, takich jak spacer, trekking z kijkami, jazda na rowerze i bieganie, z pewnością niedoceniana jest jazda konna. Specjalnie wytyczone tu szlaki są traktowane po macoszemu. Mimo, że wokół puszczy jest kilka stadnin. Trzeba przyznać, że szlaki konne wyglądają lepiej na papierze niż w rzeczywistości. To zaniedbana przestrzeń. Dużo jest też kajakarzy i wędkarzy. W weekendy bywa, że w tych najpopularniejszych miejscach są tłumy. Mam na to sposób: chodzę do lasu w tygodniu, w weekendy wyjeżdżam z domu: realizuję swoją pasję motocyklową. Spośród osób, które przybywają do puszczy na samą Dziewiczą Górę – 96% to osoby spoza najbliższych terenów. Głównie poznaniacy. Zdecydowana mniejszość to mieszkańcy z okolic – z Koziegłów, Kicina, Czerwonaka, Bolechowa itd. Moi sąsiedzi rzadko korzystają z dobrodziejstw puszczy. Czerpią z nich ci, którzy nie mają lasu na co dzień.

Nie tylko ludzi można spotkać w puszczy. Jest też przecież całe bogactwo fauny. Bywa, że dochodzi do „bliskich spotkań trzeciego stopnia”?

Na samym początku, kiedy jeszcze uczyłem się lasu, spotkałem dziki. Dzisiaj już się ich nie boję, ale wtedy – jeszcze nie „namaszczone” olejkami leśnymi – wystraszyłem się ich. Wcześniej nasłuchiłem się, jak bardzo potrafią być niebezpieczne. Któregoś dnia wyszedłem z psem, który był bardzo ciekawski, intrygowały go zapasy lasu. Wywęszył rodzinę dzików, która zalegała kilka metrów od ścieżki. Locha w obronie swojego potomstwa najpierw charknęła. Mój mały psiak potraktował to jako zachętę do zabawy i zbliżył się do stada jeszcze bardziej. Locha go wtedy pogoniła. Pies się przestraszył i szukał schronienia przy mnie. Otarł się o moją nogę, a wtedy ona ru-



szyła za nim, i to z wielkim impetem. Nie zdążyłem odskoczyć, miałem wrażenie, jakby przyspawało mi stopy do ściółki. Ze strachu nie potrafiłem się ruszyć. Całe szczęście, że to nie był samiec ze swoimi szablami. Słyszałem opowieści, jak dziki rozplatają nimi tętnice udowe ludzi. A ta locha otarła się o moje kolano. Mimo, że pokonała odległość kilku metrów, poczułem dudniącą ziemię i miałem wrażenie, jakby jechał batalion czołgów. Miałem też spotkania z jeleniami w okresie rykowiska. Z odległości kilku metrów widziałem wydmuchiwane powietrze przez ich nozdrza, wtedy cały las wibruje. Bo to powietrze jak muzyka przez głośnik na koncercie rockowym uderza w człowieka. Ale też przez te wibracje, które jelenie wydają, wibruje ziemia. To są niesamowite historie i przeżycia.

Zaczął pan organizować biegi w puszczy, kiedy jeszcze sam pan nie biegał.

To przyszło samo. Zauważyłem, mieszkając już tutaj, że ten rodzący się parę lat temu trend biegania koncentruje się tylko w miastach. Że poznaniacy trenują wyłącznie nad Małą. Zależało mi na tym, żeby mieszcuchów wyciągnąć z asfaltowych ścieżek w tereny zielone. Najpierw miejskie, a potem leśne. Dlatego zorganizowałem bieg Warta Challenge wzdłuż Warty. Chciałem promować powstającą Wartostradę, która jest bliżej natury niż Mała. Potem założyłem portal Biegamy w lesie, żeby ludzie dowiadywali się, gdzie są ścieżki i jak wyglądają. To był początek. Później zacząłem organizować Zielonka Challenge. Czując ten las, potrafiłem połączyć dwa żywioły: tłumów w puszczy, ale też budowania świadomości ekologicznej wśród uczestników imprez, że do lasu nie przyjeżdża się tylko wyrwać z niego kawałek ścieżki biegowej i drzew. Ale zależy mi też jako mieszkańcowi, żeby puszcza cieszyła się z obecności ludzi. Ona jest bardzo wyrozumiała, bardziej nas szanuje niż my ją. Dostosowała się do nas. Odradza się, przynymka oko na te krzywdy, które jej wyrządzamy. Na śmiecenie czy inne ingerencje. Zawsze daje nam drugą szansę. To taka troskliwa matka, wybacząca wszystko i chcąca, żebyśmy jako jej dzieci wyrosli na jak najlepszych ludzi.

Myśli Pan, że zamieszkanie w puszczy to już Pana „życiówka”?

Asymiluję się znakomicie z przyrodą. Gdybym był młodszy albo gdyby nam, ludziom było dane żyć dłużej, to na pewno szukałbym kolejnego swojego miejsca na Ziemi. Po to, żeby naturę poznać jeszcze bardziej. Trochę brakuje mi upalnej odsłony puszczy, zwierzyny, która skrada się do otwartych okien. Tego, co oferuje Amazonia. Więc nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa.

Parki Krajobrazowe Wielkopolski



Rogaliński Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 12 683,7 ha

Dolina Warty na południe od Poznania z licznymi starorzeczami i pałacem w Rogalinie. Jedno z największych w Europie zgrupowań pomnikowych dębów szypułkowych.



Nadwarciański Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 13 428 ha

Dolina środkowej Warty z siedliskami ptaków wodno-błotnych i rzadkich roślin. Dawne klasztory w Łądzie i Pyzdrach, pałac biskupi w Ciężeniu.



Powidzki Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 24 887,21 ha

Obszar wokół kilkunastu jezior na wschód od Gniezna, obejmujący również Jezioro Powidzkie – największe jezioro w Wielkopolsce. Pod czystą wodą jezior kryją się podwodne łąki ramienicowe.



Przemęcki Park Krajobrazowy

Powierzchnia w woj. wielkopolskim – 19 450 ha

Urokliwe tereny lasów, jezior i łąk na zachód od Leszna. Unikalne tzw. świetliste dąbrowy, z rzadkimi gatunkami roślin oraz niezwykłym chrząszczem – jelonkiem rogaczem.



Lednicki Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 7618,40 ha

Okolice jeziora Lednica. Na wyspie Ostrów Lednicki pozostałości osady z czasów pierwszych Piastów.



Sierakowski Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 30 824,06 ha

Malowniczy połodowcowy krajobraz części Pojezierza Międzychodzko-Sierakowskiego. Liczne jeziora, wzgórze morenowe, wydmy i doliny rzek.



Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 15 794,84 ha

Piękne widoki na dolinę Warty na terenie „Szwajcarii Żerkowskiej” na północ od Jarocina, a także „wielkopolska Białowieża” w rezerwacie Czeszewski Las. W Śmiełowie pałac – ważne miejsce w życiu Adama Mickiewicza.



Miedzichowski Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 1432,28 ha

Bory, łąki i trzęsawiska na zachód od jezior Chłtop i Wędomierz na granicy z woj. lubuskim. Jeden z najmniej znanych turyście zakątków Wielkopolski.



Skulski Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 3074,59 ha

Lasy i łąki na południowym brzegu jeziora Gopło. Miejsce licznego występowania ptaków wodno-błotnych – zarówno podczas lęgów, jak i wędrówek.



Park Krajobrazowy im. Dezyderego Chłapowskiego

Powierzchnia – 17 323,21 ha

Krajobraz rolniczy z siecią zadrzewień śródpolnych i alei drzew, ukształtowany niemal 200 lat temu przez generała Dezyderego Chłapowskiego.



Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka

Powierzchnia – 12 202 ha

Jeden z największych kompleksów leśnych środkowej Wielkopolski, granica już kilka kilometrów na północny wschód od Poznania. Niedaleko Czerwonaka leży Dziewicza Góra – najwyższe wzniesienie w okolicach stolicy Wielkopolski.



Park Krajobrazowy Promno

Powierzchnia – 3363,86 ha

Kompleks lasów, polan i jezior na południe od Pobiedzisk. Urokliwe jeziorka leżące wśród pagórków porośniętych lasami obfitującymi w liczne gatunki roślin, zwierząt i grzybów.



Park Krajobrazowy Dolina Baryczy

Powierzchnia w woj. wielkopolskim – 16 296,54 ha

Wielkopolska część doliny leniwie płynącej rzeki – Baryczy, z sięgającymi czasów średniowiecza kompleksami tętniących życiem stawów rybnych.



Park Krajobrazowy Dolina Kamionki

Powierzchnia – 2046,86 ha

Dolina czystej, wartko płynącej rzeki Kamionki na południe od Międzychodu. Jedynie w Wielkopolsce miejsce występowania zagrożonego wyginieciem raka szlachetnego.



KALENDARIUM WYDARZEŃ W PARKU KRAJOBRAZOWYM PUSZCZA ZIELONKA

CAŁY ROK

Spacery "Na Manowce" to przyrodnicze spacerunki krajoznawcze, co miesiąc organizowane w innym parku krajobrazowym.

**Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego
w mediach.**

**Zeskanuj kod by wysłuchać audycji
bądź obejrzeć wideo.**



Autorzy tekstów:

Kamila Budzińska, Jacek Cieślęwicz,
Karol Dymkowski, Maciej Jędrzejczak,
Jan M. Kaczmarek, Mikołaj Kłerek, Jacek Y. Łuczak,
Piotr Skórnicki, Olga Sokal, Rafał Śniegocki

Opracowanie merytoryczne kart edukacyjnych:

Natalia Duer

Zdjęcia:

Abinieks / Adobe Stock – s. 63, Afiraz / Adobe Stock – s. 66, AlexanderZam / Adobe Stock – s. 63, BerndH CC BY-SA 3.0 – s. 53, Maciej Bonk / Adobe Stock – s. 63, Jacek Cieślęwicz – s. 43, Bartosz Cuber / CC BY-SA 3.0 – s. 48, Marcin Deckert – s. 21, fine pics / Adobe Stock – s. 52, Artur Golis – s. 69, Goran / Adobe Stock – s. 62, Gorofil / CC BY-SA 4.0 – s. 82, 90, Antony Halick – s. 61, Henk / Adobe Stock – s. 65, Ilia / Adobe Stock – s. 63, Karol / Adobe Stock – s. 18, Kindokzs / CC BY-SA 4.0 – s. 20, Piotr Krzeslak / Adobe Stock – s. 63, Kura / CC BY-SA 4.0 – s. 93, kwolana / CC BY-SA 4.0 – s. 16, 87, Leinad / CC BY-SA 3.0 – s. 6, Lukas / Adobe Stock – s. 77, Lviatour / CC BY-SA 3.0, s. 62, Alicja Łepepek / Adobe Stock – s. 46, Milan / Adobe Stock, s. 80, Sławomir Milejski / CC BY-SA 4.0 – s. 10, 19, Mniej / Adobe Stock – s. 22, MOs810 / CC BY-SA 3.0 – s. 15, 42, 49, 50, 57, 89, Ondrej / Adobe Stock – s. 78, PatPat / Adobe Stock – s. 51, Krzysztof Pilariski – s. 100, 102, 103, 105, 106, 109, Roweromaniak / CC BY-SA 2.5 – s. 62, Trond Sætre Stegarud / CC BY-SA 4.0 – s. 8, Richard Semik / Adobe Stock – s. 56, Petr Šimon / Adobe Stock – s. 76, skorpionik00 / Adobe Stock – s. 71, Piotr Skórnicki – skornicki.pl – s. 25, 26, 28, 29, 30, SteffenTravel / Adobe Stock – s. 63, Sunny80 / CC BY-SA 3.0 – s. 13, Tomasz Sz wajkowski – s. 4, Tomasz w / CC BY-SA 3.0 – s. 45, vaclav / Adobe Stock – s. 73, wavebreak3 / Adobe Stock – s. 23, WildMedia / Adobe Stock – s. 62, Maren Winter / Adobe Stock – s. 68, xulescu_g / CC BY-SA 2.0 – s. 62, H. Zell / CC BY-SA 3.0 – s. 62.



Jesteś młodym podróżnikiem, a odwiedzanie ciekawych miejsc to Twoja pasja? Mamy dla Ciebie niespodziankę – odznakę „Przyjaciół Parku Krajobrazowego!”.

Gdy przyjedziesz do Parku, weź do ręki te karty pracy, ołówki, i ruszaj na poszukiwanie zagadek. Zadania mają trzy poziomy trudności – łatwiejsze - *, średnie - **, trudne - ***. Wskazówki do niektórych odpowiedzi znajdziesz w przewodniku, oznaczone są symbolem tego konkursu.

Wypełnione karty wyślij do nas.

Informacje, jak to zrobić, znajdziesz na ostatniej stronie.

1 *

Na terenie Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka znajduje się 5 rezerwatów przyrody. Są to między innymi „Żywiec dziewięciolistny” i „Klasztorne modrzewie”. Ich nazwy pochodzą od gatunków roślin, które są tam objęte ochroną. Znajdź brakujące fragmenty obrazków i potoczaj je z lukami.



ŻYWIEC



MODRZEW













Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka

PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

2 *

Na żyznej glebie możemy spotkać rośliny zielne, które dobrze znamy i często spotykamy. Spójrz na rzędy roślin ułożonych według pewnego schematu. Napisz, jaka roślina powinna być kolejna!

					<p>TU WPISZ NAZWĘ</p> <hr/> <hr/> <hr/>	
						<hr/> <hr/> <hr/>
						<hr/> <hr/> <hr/>



Sadziec konopiasty



Kielisznik zaroślowy



Pokrzywa

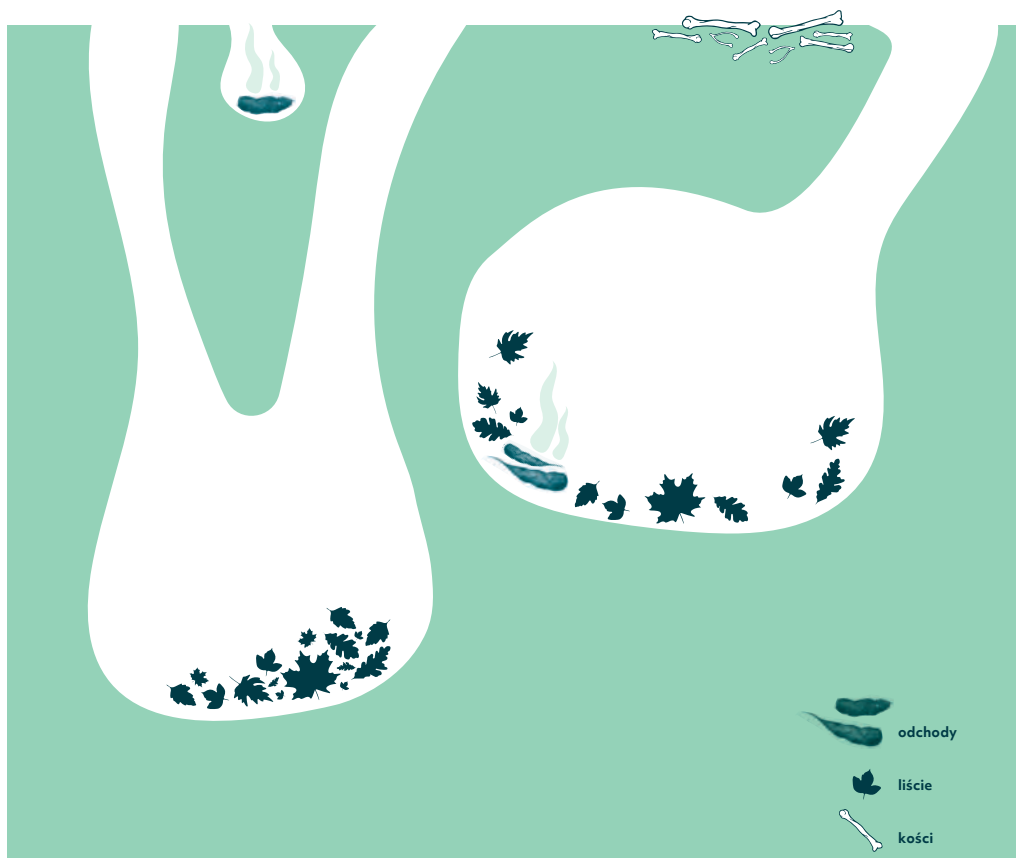


Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka

PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

3 *

Lisy i borsuki licznie występują w Puszczy Zielonckiej. Choć oba gatunki zamieszkują nory, ich zwyczaje bardzo się różnią. Znajdź i zaznacz na rysunkach 4 różnice. Jak sądzisz, która z nor należy do borsuka? Spróbuj narysować w norach ich lokatorów. Potrzebne informacje znajdziesz w dziale „Parkowe zwierzę”.



Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka

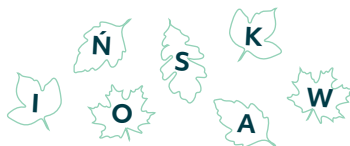
PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

4

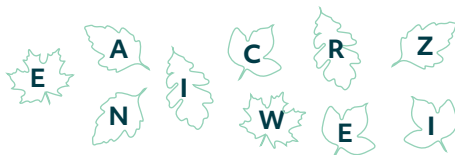
*
*

Teren Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka obfituje w atrakcje i miejsca warte zobaczenia. O tym gdzie się znajdują, dowiesz się, układając litery rozsypane na liściach. Dopasuj liście ze zbiorami liter do odpowiednich atrakcji. Otocz czerwoną linią te związane ze Szlakiem Kościołów Drewnianych wokół Puszczy Zielonki.

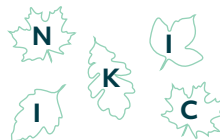
Dostrzegalnia przeciwpożarowa
na Dziewiczej Górze



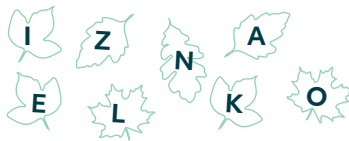
Arboretum Leśne



Kościół pw. św. Józefa
Oblubieńca NMP



Muzeum Tyflogiczne



Kościół pw. św. Mikołaja



Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka



PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

5 * *

Historia terenu Puszczy Zielonki łączy się nierozwalnie z siostrami cysterkami. Z nimi natomiast barwnik w pewnym kolorze. Połącz przedrostek „czerw” z odpowiednimi końcówkami. Wyłumacz znaczenie powstałych wyrazów, odnosząc je do historii sióstr cysternek.

CZERW

ONY

CZYK

ONAK

WIEC

IANKI

ONAK

INA

WIEC

UTWORZONE SŁOWO

ZNACZENIE

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Sam przedrostek też ma swoje znaczenie.
Czy wiesz co to jest czerw?



Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka

PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

6**

Borsuk nie należy do zwierząt rzadkich, ale ze względu na skryty tryb życia niewiele o nim wiemy. Ty wiesz więcej po przeczytaniu działu „Parkowe zwierzę”. Postaraj się rozpoznać, które zdanie na temat borsuka jest prawdziwe, a które fałszywe. Przy każdym zdaniu jest literka. Te prawdziwe czytane po kolei utworzą hasło – nazwę zwyczajową borsuka.

K Borsuki, przygotowując się do zimy, zatykają wszystkie otwory wylotowe, prowadzące do nory.

P/F

J Borsuk buduje wielopoziomowy system nor i korytarzy.

P/F

A Borsuki wybudzają się ze snu zimowego, bo zaspokoić pragnienie i głód.

P/F

M Borsuk ma „toaletę” w największej komorze rodzinnej.

P/F

Ż Latryna borsuka znajduje się poza norą.

P/F

W Borsuki rozpoznają członków swojej rodziny na podstawie zapachu.

P/F

B Samiec każdego roku kopie nową norę.



P/F

I Nora borsuków jest dziedziczona z pokolenia na pokolenie.

P/F

D Borsuk to typowy roślinożerca.

P/F

E Wiele borsuków ginie na drogach potrąconych przez samochody.

P/F

T Borsuki zimą zjadają szyszki.

P/F

C Borsuki są zwierzętami aktywnymi nocą.

P/F

HASŁO



Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka

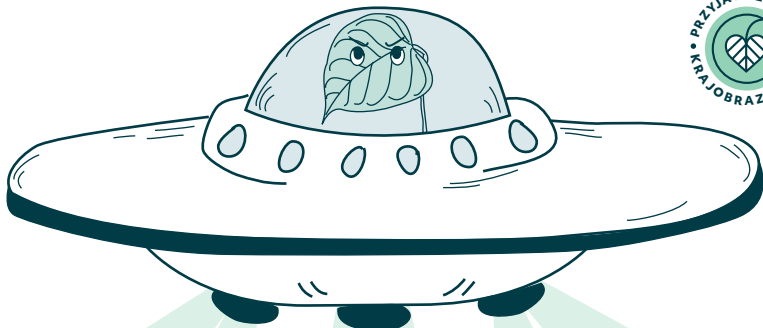


PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

7



Inwazyjne gatunki obce to prawdziwe czarne charaktery, szkodzące rodzimej przyrodzie. Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego podejmuje liczne działania, by je zwalczać. Przykładem takiego obcego gatunku są rdestowce pochodzące z Azji. Wypisz cechy, które stanowią o szkodliwości tych roślin. Potrzebne informacje znajdziesz w dziale „Z notatnika botanika”.



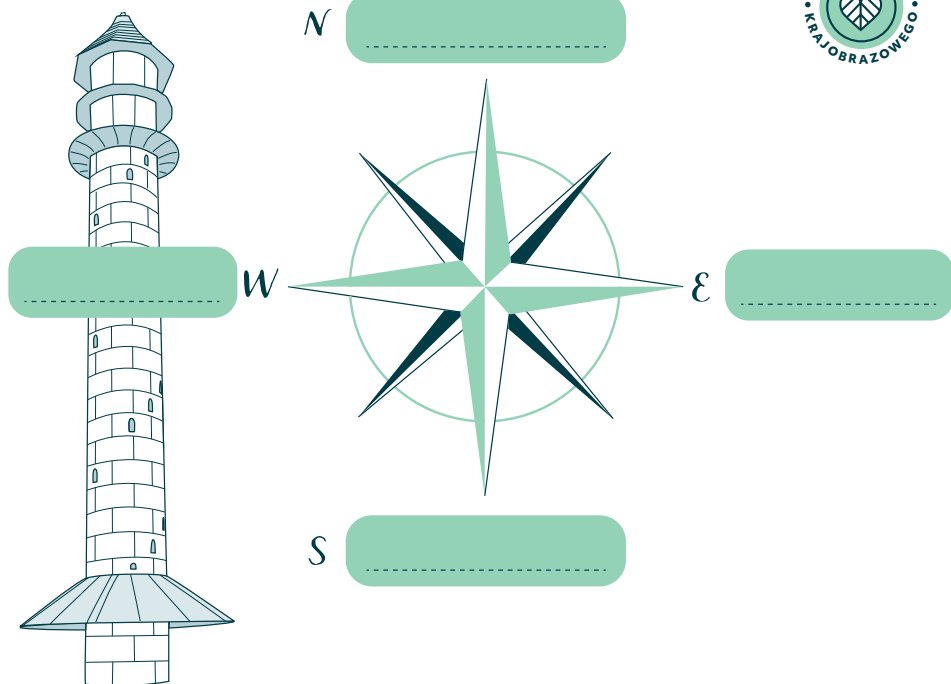
Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka

PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

8



W pobliżu Czerwonaka znajduje się Dziewicza Góra, na której szczycie wybudowano dostrzegalnie przeciwpożarową udostępnioną jako wieża widokowa. Z tamtejszego tarasu można podziwiać piękną panoramę. Znając położenie geograficzne wieży oraz określając na miejscu strony świata, postaraj się określić na róży wiatrów, w jakim kierunku znajduje się Poznań, dolina Warty oraz serce Puszczy Zielonka.



Wypełnione karty wyślij na adres:
Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego
ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,
lub zeskanuj i wyślij e-mailem na adres: edukacja@zpkww.pl



Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego